



edukacjaprawnicza.pl

O JEDNOŚCI LOGIKI

INTERNET RZECZY

SUMIENIE SĄDZIEGO

CZY W PRAWIE W OGÓLE MYŚLIMY?



W prawo zwrot!

1
Ucz się



Serie tworzące grupę publikacji do nauki charakteryzują się zróżnicowanym poziomem omawianej tematyki, w kolejności od najobszerniejszych Studiów Prawniczych poprzez średnio zaawansowane Podręczniki Prawnicze aż do stosunkowo najprostszych Skryptów Becka. Różni je więc stopień szczegółowości w opisie instytucji prawa oraz poziom zaawansowania. Jednak wszystkie zawierają najistotniejsze zagadnienia z poszczególnych dziedzin prawa, stanowiące przedmiot konkretnego egzaminu.

- **Studia Prawnicze:** przywoływanie wyroków, orzeczeń i podstawy prawnej
- **Podręczniki Prawnicze:** idealny dobór zagadnień egzaminacyjnych
- **Skrypty Becka:** kluczowe zagadnienia, przejrzyste podziały, przykłady

3 kroki do sukcesu

2

Ćwicz



Repetytoria zawierają pytania i odpowiedzi z podstawą prawną i odesłaniem do konkretnego artykułu, kazusy z rozwiązaniami opartymi na aktualnym stanie prawnym i przykładowym orzecznictwie, tablice i schematy ułatwiające zapamiętanie haseł, pojęć i definicji oraz test sprawdzający wiedzę.

3

Powtarzaj



Kompaktowe opracowania podstawowych wiadomości z najważniejszych dziedzin prawa z aktualnym stanem prawnym. Dedykowane studentom do nauki i powtórki przed egzaminami. Pigułki zawierają przejrzyste wykresy, pomocne tabele, pytania z odpowiedziami oraz wyróżnienia najważniejszych informacji.



Kursy prawnicze i językowe on-line



5943

przeszkolonych
użytkowników

54

lekcje

1599

ekranów
e-learningowych

99

godzin nauki

► Elastyczność

Ucz się gdzie chcesz i kiedy chcesz. Kursy zapewniają indywidualne tempo nauki.
Ucz się przy komputerze lub za pomocą urządzeń mobilnych.

► Oszczędność czasu

Kursy e-learningowe C.H.Beck opracowane są w zwartej formie.
Pozwalają w jak najkrótszym czasie osiągnąć maksimum efektu.

► Interaktywne i ciekawe materiały sprawdzające wiedzę

Wysoka efektywność kursów, dzięki przekazywaniu wiedzy
w urozmaiconej i ciekawej formie.

► Jakość C.H.Beck

Dzięki 20-letniemu doświadczeniu Wydawnictwa C.H.Beck na rynku publikacji profesjonalnych
powstają kursy e-learningowe o najwyższej jakości i poziomie merytorycznym.

Wstępniak

Drodzy Czytelnicy,

Trzymacie w rękach kolejne wydanie „Edukacji Prawniczej”, część z Was być może po raz pierwszy, ale mamy nadzieję, że zagości u Was na dłużej.

Numer wrześniowy tradycyjnie dedykowany jest studentom I roku prawa. Polecamy zatem artykuły z logiki: dr. *Piotra Sobola-Kołodziejczyka* i dr. *Marka Zielńskiego* oraz dr. hab. *Tomasza Bekrychta*, a także z prawa rzymskiego – dr. *Sławomira Kursy*. Egzamin z tych przedmiotów często sprawiają trudności studentom.

Na uwagę zasługuje także tekst dr. *Macieja Koszowskiego*, w którym autor odpowiada na pytanie tytułowe: czy w prawie w ogóle myślimy, oraz podaje trzy powody, dla których prawnicy nie mogą zrezygnować z myślenia.

Czy sędzia może w swojej pracy kierować się sumieniem, czy dopuszczalne jest w orzekaniu branie pod uwagę głosu wewnętrznego? Na te pytania próbuje odpowiedzieć w felietonie „Sumienie sędziego” prof. dr hab. *Jerzy Zajadło*.

Studentów kolejnych lat zainteresuje zapewne tekst dr. *Katarzyny Melgieś* dotyczący nowelizacji postępowania administracyjnego. Zmiany w KPA wprowadzone zostały ustawą z 7.4.2017 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw, a przepisy w niej zawarte weszły w życie z dniem 1.6.2017 r.

Od października zaczynamy kolejną edycję seminarium z zakresu prawa medycznego. Wstęp wolny dla studentów i aplikantów! Szczegóły na: www.edukacjaprawnicza.pl.

Przyjemnej lektury,
Redakcja EP

Spis treści

- 5–10 **Varia**
Czy w prawie w ogóle myślimy?
[*Maciej Koszowski*]
- 11–14 **Logika**
O jedności logiki, czyli w sprawie statusu tzw. logiki prawniczej
[*Piotr Sobol-Kołodziejczyk, Marek Zielński*]
- 15–20 **Prawo rzymskie**
Formy szczególne testamentu w prawie rzymskim
[*Sławomir Kurska*]
- 21–24 **Varia**
Theodor Mommsen laureatem literackiej Nagrody Nobla
[*Krzysztof Szczygieski*]
- 25–36 **Logika**
Elementy logiki formalnej
[*Tomasz Bekrycht*]
- 37–43 **Felieton**
Sumienie sędziego
[*Jerzy Zajadło*]
- 44–50 **Postępowanie administracyjne**
Zmiany w konstrukcji trybu odwoławczego w postępowaniu administracyjnym
[*Katarzyna Melgieś*]
- 51–56 **Prawo Internetu**
Internet Rzeczy – wyzwania cyberbezpieczeństwa
[*Maria Siemaszkiewicz*]
- 57–65 **Prawo w filmie**
Świadek oskarżenia
[*Jacek Dubois*]
- 66–71 **Varia**
Hippocentaurus – zapomniany bohater prawa zobowiązań
[*Maciej Jońca*]
- 72–76 **Lektorat**
Beck Akademia: Kursy prawnicze e-learning
- 77–80 **Kompleksowa oferta**

Redakcja:

Redaktor naczelna:
dr *Agnieszka Fiutak*

Stali współpracownicy:
dr *Mariusz Bidziński*,
prof. KUL dr hab. *Maciej Jońca*,
dr *Ewa Kowalewska-Borys*,
dr *Agnieszka Mikos-Sitek*,
dr *Ewa Skibińska*, *Michał Snitko-Pleszko*,
dr *Marta Janina Skrodzka*, *Karol Skrodzki*,
prof. UG dr hab. *Kamil Zeidler*

Kolegium Redakcyjne:
prof. KUL dr hab. *Maciej Jońca* (KUL),
dr *Katarzyna Melgieś* (KUL),
dr *Agnieszka Mikos-Sitek* (UKSW),
dr *Marta Janina Skrodzka*
(Uniwersytet w Białymstoku),
dr *Małgorzata Wysoczyńska*
(Uniwersytet Łódzki)

Opieka artystyczna:
IDENTIA *Michał Majchrzak*

Projekt okładki: *Robert Rogiński*

Korekta: *Małgorzata Stempowska*

Zdjęcia: Shutterstock

Skład i tamanie:
IDENTIA *Michał Majchrzak*

Reklama:
Kinga Filipowicz
kinga.filipowicz@beck.pl
Tel. 22 33 77 652

Rada Programowa:

Prof. Jose Luis Alonso-Rodriguez – Universidad del Pais Vasco
Dr Mieczysław Błoński – Wiceprezydent ds. Operacyjnych,
 Dziekan WPIA Uczelni Łazarskiego w Warszawie

Prof. dr hab. Roman Budzinowski – Dziekan WPIA
 Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

Prof. nadzw. dr hab. Monika Calkiewicz – Prorektor
 ds. Studiów Prawniczych, Dyrektor Kolegium Prawa Akademii
 Leona Koźmińskiego w Warszawie

Prof. nadz. dr hab. Elżbieta Feret – Dziekan WPIA
 Uniwersytetu Rzeszowskiego

Prof. nadzw. dr hab. Teresa Gardocka – Dziekan Wydziału
 Prawa SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego
 w Warszawie

Doc. dr Ryszard Hayn – Dziekan Wydziału Prawa
 i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Umiejętności
 Społecznych w Poznaniu

Dr hab. Zábaj Horák – Katedra právních dějin Právnická
 fakulta Univerzity Karlovy v Praze

Prof. dr hab. Jerzy Kasprzak – Dziekan WPIA Uniwersytetu
 Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Prof. dr hab. Karol Kiczka – Dziekan Wydziału Prawa,
 Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Kuniewicz – Dziekan WPIA
 Uniwersytetu Szczecińskiego

Prof. nadzw. dr hab. Agnieszka Liszewska – Dziekan WPIA
 Uniwersytetu Łódzkiego

Prof. dr hab. Czesław Martysz – Dziekan WPIA Uniwersytetu
 Śląskiego w Katowicach

Prof. dr hab. Marek Michalski – Dziekan WPIA Uniwersytetu
 Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Prof. dr hab. Jerzy Pisuliński – Dziekan WPIA Uniwersytetu
 Jagiellońskiego

Dr Paul du Plessis – Edinburgh Law School

Prof. dr hab. Emil W. Pływaczewski – Dziekan WP
 Uniwersytetu w Białymstoku

Prof. dr hab. Anna Przyborowska-Klimczak – Dziekan WPIA
 Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Prof. nadzw. dr hab. Piotr Stec – Dziekan WPIA Uniwersytetu
 Opolskiego

Prof. nadzw. dr hab. Jakub Stelina – Dziekan WPIA
 Uniwersytetu Gdańskiego

Prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Wiak – Dziekan Wydziału
 Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego
 Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Prof. dr hab. Jan Widacki – Dziekan Wydziału Prawa,
 Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej
 Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego w Krakowie

Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski – Dziekan WPIA
 Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Zapraszamy wszystkich chętnych studentów prawa
 i aplikantów na seminarium EP. Kolejne edycje już
 w październiku 2017 r.

Aktualne informacje na

www.edukacjaprawnicza.pl



Adres redakcji:

00–203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17
 tel.: 22 33 77 600, fax 22 33 77 602
 e-mail: edukacjaprawnicza@beck.pl
www.edukacjaprawnicza.pl

Wydawca:

Wydawnictwo C.H.Beck
 00–203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17

Nakład: 5000 egz.

Dział obsługi klienta:

03–876 Warszawa, ul. Matuszewska 14 bud. B1
 tel.: 22 31 12 222, fax 22 33 77 601
 e-mail: dz.handlowy@beck.pl

Uwaga:

Artykuły zamieszczane w miesięczniku „Edukacja Prawnicza” są uwzględniane w Polskiej Bibliografii Prawniczej Instytutu Nauk Prawnych PAN w wersji książkowej i elektronicznej, wchodząc tym samym do dorobku autora.

Edukacja Prawnicza jest czasopiśmie indeksowanym w wykazie czasopism naukowych MNiSW – 5 punktów za publikację.

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów. Wskazówki redakcyjne dla autorów zawarte są na stronie: www.edukacjaprawnicza.pl/redakcja. Teksty niespełniające powyższych wymogów nie będą przez redakcję przyjmowane. Autor, przekazując utwór do publikacji, przenosi na EP prawa autorskie do publikacji utworu w czasopiśmie oraz jego rozpowszechniania na innych polach eksploatacji jak: internet, publikacje wydawnictwa C.H. Beck, chyba że inaczej uzgodniono w odrębnej umowie.

Czy w prawie w ogóle myślimy?¹

Niejednemu może się wydawać, że prawo jest gdzieś precyzyjnie określone i zapisane, a następnie tylko mechanicznie odtwarzane przez sędziów, prokuratorów, radców prawnych i adwokatów, *ergo* że w prawie w zasadzie nie myślimy w ogóle. Co więcej, sama wizja, że prawnicy, a zwłaszcza sędziowie, stosując prawo, mogą myśleć lub myśla, tym bardziej w bliżej nieokreślony sposób, niejednego może przerażać, budząc u niego obawę przed samowolą i samowładzą środowiska prawniczego. Wszak czyż sędzia nie powinien być związany prawem, a obywatel pozostawać pod rządami prawa, a nie być na łasce sędziego, jakiemu przyszło orzekać w jego sprawie?

Autor



dr Maciej Koszowski
Uczelnia Łazarskiego
w Warszawie.

Wprowadzenie

Takie – jakże błędne – mniemanie o braku konieczności myślenia po stronie prawników zdaje się potęgować edukacja prawnicza, w ramach której adepci prawa konsekwentnie zaznajamiani są z tekstami aktów prawnych, treściami orzeczeń sądowych tudzież wybranymi poglądami doktryny. Mało przywiązuje się w niej natomiast wagi, zwłaszcza w kontekście dogmatyk prawniczych, do nauczania tego, kiedy i jak powinien czy może myśleć prawnik.

Co więcej, wspomniane mniemanie – które zresztą, jak się wydaje, w znacznym stopniu występuje nie tylko u laików i osób, które dopiero zaczynają przygodę z prawem, ale także tych mających już pewne doświadczenie w obcowaniu z nim – jest nad wyraz niebezpieczne z racji tego, że może prowadzić do poważnych nieporozumień, a nawet zrodzić przeświadczenie o chaosie i bezprawiu. Dotyczy to w szczególności sytuacji, gdy ktoś – znając dobrze treść przepisów prawa – nie może się pogodzić z treścią wydanego w jego sprawie *de facto* w pełni *lege artis* wyroku sądowego tudzież zawartą w takim wyroku interpretacją danego przepisu prawa lub sposobem rozstrzygnięcia danej kwestii prawnej.

Jeśli jednak poruszanie się w obrębie prawa wymaga jakiegoś myślenia, to powstaje pytanie, **na czym takie myślenie ma polegać, skoro podstawą prawną wydawanych decyzji administracyjnych i orzeczeń sądowych oficjalnie**

są przepisy prawa, a nie jakieś wnioski czy konkluzje, do których w wyniku operacji myślowych doszedł rozpoznający konkretny przypadek sędzia czy urzędnik. Odpowiedź na nie – choć jest to niewątpliwie temat bardzo szeroki – postaram się w zarysie przedstawić poniżej.

Trzy powody, dla których prawnicy nie mogą zrezygnować z myślenia

Konieczność myślenia u prawników zdają się wymuszać przede wszystkim trzy czynniki: a) brak określoności przepisów prawnych na płaszczyźnie językowej, b) pragmatyczny wymiar prawa oraz c) wpisane w prawo i umysł ludzki dążenie do doskonałości (rozsądnosci, sprawiedliwości).

Zawarte w aktach prawnych przepisy tudzież dające się z nich wyprowadzić (derywować) normy czy reguły prawne nie mówią nam w sposób ścisły, jak należy rozstrzygać konkretne przypadki. Stanowi to bezpośrednią konsekwencję właściwości języka, w jakim teksty aktów są formułowane, w tym zwłaszcza wieloznaczności, ogólności i otwartości tekstowej (potencjalnej możliwości stania się ogólnymi w przyszłości) pojęć i terminów, jakie występują w tym języku², ale także innych równie ważnych, jeśli nie ważniejszych, czynników. Przede wszystkim warto mieć na uwadze dwa z nich, mianowicie pragmatyczny wymiar prawa oraz wpisane w prawo i umysł ludzki dążenie do doskonałości (sprawiedliwości, rozsądnosci)³, które nie pozwalają poprzestać na samym tylko lingwistycznym znaczeniu tekstów prawnych.

Zarówno sędziowie, jak i urzędnicy stosujący prawo doskonale wiedzą, że wydane przez nich wyroki/decyzje

¹ Artykuł powstał w wyniku inspiracji badaniami naukowymi, jakie autor przeprowadził na Uniwersytecie Aberystwyth w Wielkiej Brytanii w ramach rządowego programu „Mobilność plus”.

² Odnośnie do ogólności, wieloznaczności i otwartości tekstowej zob. np.: F. Schauer, *Thinking Like a Lawyer. A New Introduction to Legal Reasoning*, Cambridge 2009, s. 18–23; F. Schauer, *Playing by the Rules. A Philosophical Examination of Rule-Based Decision-Making in Law and in Life*, Oxford 1991, s. 31–37; S.J. Burton, *An Introduction to Law and Legal Reasoning*, Austin 2007, s. 52; S. Brewer, *Exemplary Reasoning: Semantics, Pragmatics, and the Rational Force of Legal Argument by Analogy*, *Harvard Law Review* 1995–1996, Nr 109, s. 993–994; B. Brożek, *Rationality and Discourse. Towards a Normative Model of Applying Law*, Warszawa 2007, s. 25–28; D. Walton, *Informal Logic. A Pragmatic Approach*, Cambridge 2008, s. 290–293, 300–305, 321–325 oraz T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978.

³ Por. K.N. Llewellyn, *The Bramble Bush. The Classic Lectures on the Law and Law School. With a New Introduction and Notes by Steve Sheppard*, New York 2008, s. 126–127.



Foto: Shutterstock.

nie stanowią gry lingwistycznej, lecz będą miały bezpośrednie przełożenie na pozaprawną rzeczywistość. Na skutek wydania takiego, a nie innego wyroku/decyzji ktoś pójdzie do więzienia, ktoś otrzyma odszkodowanie, ktoś inny będzie musiał to odszkodowanie zapłacić, ktoś zostanie przywrócony do pracy, a ktoś inny nie otrzyma wynagrodzenia za przepracowane nadgodziny, czyż majątek zostanie zlicytowany, a czyż powiększy się o zachówek itd. Ten pragmatyczny wymiar prawa jest na tyle istotny, że nie pozwala się – jak śmiał twierdzić – całkowicie odseparować od sposobu, w jaki rozumiane i stosowane są poszczególne przepisy prawa⁴. Co więcej, nakłada się na niego jeszcze sama wola ustawodawcy lub/i wyobrażenie społeczeństwa, jakie cele czy funkcje ma w pozaprawnej rzeczywistości pełnić dana regulacja prawna. W konsekwencji prawo przestaje być domeną języka, a zaczyna być elementem jakiejś aksjologii, organizacji czy wręcz ludzkiej świadomości, indywidualnej albo nawet zbiorowej, co automatycznie silnie oddziałuje na to, jak ma być ono postrzegane (interpretowane, rozumiane, stosowane).

Poza aspektem czysto pragmatycznym myślenie u prawników wymusza coś jeszcze innego, jak się wydaje o wiele bardziej dla istoty ludzkiej pierwotnego, a mianowicie szeroko pojmowane dążenie do doskonałości. Dość powszechne

wyduje się bowiem, że od prawa oczekujemy tego, by było ono tworem bliskim ideału, esencją rozsądku i sprawiedliwości. By – jako teoretyk prawa pozwolić sobie nieskromnie powiedzieć – było ono czymś w rodzaju sztuki, której uprawianie ma nas wynieść na najwyższe poziomy perfekcji i piękna. Co więcej, od prawa chcemy tego, by najlepiej było ono – jak określił to K.N. Llewellyn⁵ – zdolne do samouzdrawiania, do korygowania swoich własnych niedoskonałości. To zaś – poza ciągłym zmienianiem dotychczas obowiązujących przepisów prawnych – można osiągnąć tylko drogą wykształcenia u prawników odpowiedniego myślenia.

Na marginesie warto tu też zauważyć, że w polskiej nauce prawa powszechnie używa się terminu „norma”, a nie „reguła” prawna. Podstawowym problemem terminu „norma prawna” jest jednak to, że słowo „norma” z semantycznego punktu widzenia wskazuje na pewną statystyczną powtarzalność, jaka w przypadku norm prawnych niekoniecznie zachodzi. Co więcej, normy prawne przypominają często bardziej zakazy, nakazy i dozwoleń, zwłaszcza gdy kierowane są do obywateli, aniżeli mają za zadanie uchwycenie jakiejś regularności, jaka faktycznie zachodzi w ich zachowaniach. Nie zawsze też normy prawne odzwierciedlają rzeczywisty stan rzeczy, wyznaczając stan jedynie postulowany (pożądany). Ponadto normy prawne derywowane z poszczególnych przepisów są często niepełne w tym sensie, że dopóki nie

⁴ Zob. też M. Koszowski, Bezpieczeństwo a pewność prawa: dwie metody stosowania prawa w ramach Unii Europejskiej, [w:] S.M. Grochalski (red.), *Kategoria bezpieczeństwa w prawnym wymiarze Unii Europejskiej*, Dąbrowa Górnicza 2013, s. 118–119.

⁵ K.N. Llewellyn, *op. cit.*, s. 127 (autor ten dokładnie używa zwrotu „self-sanation”).

zbudujemy ich na podstawie wszystkich przepisów, jakie mają znaczenie dla rozpoznania danego przypadku, trudno jest mówić, iż określają jakieś zachowania, które mają wystąpić w rzeczywistości, a tym bardziej jeszcze te, które mają uchodzić za „normalne”. Do tego dochodzi również problem częstego braku znajomości norm prawnych, w tym tych zbudowanych na podstawie wszystkich przepisów mających znaczenie w danym przypadku, po stronie ich adresatów, co również – nawet przy dobrej woli z ich strony – utrudnia to, by stały się one normą w znaczeniu, w jakim słowo to jest rozumiane w języku potocznym. Stąd – jak się wydaje – bardziej zasadne byłoby posługiwanie się tu terminem „reguła” lub „reguła prawna”⁶.

Istota myślenia prawniczego

Jeśli zatem właściwości języka oraz wymiar pragmatyczny i wpisane w nas, a przez to i w prawo, które jeśli nie jest dziełem boskim, to zarówno zaczyna się, jak i kończy w naszych umysłach⁷, dążenie do doskonałości wymuszają konieczność myślenia u prawników, rodzi się pytanie o to, jakie jest to myślenie. Czy jest ono indukcyjne, dedukcyjne, hermeneutyczne,

argumentacyjne? Czy należy do logiki formalnej lub nieformalnej albo jak chcą niektórzy – „logiki prawniczej”⁸.

Odpowiadając na powyższe pytanie, należy zauważyć, że **myślenie prawnicze jest niewątpliwie połączeniem tzw. rozumowania racjonalnego i intuicyjnego, z wyraźną przewagą jednak tego drugiego**. Bierze się to zarówno ze związków prawa z życiem i konkretnymi zdarzeniami, jakie dzieją się w świecie fizycznym, a nie świecie wirtualnym (*vide*: pragmatyczny aspekt prawa opisany powyżej), jak i obecności w prawie różnorodnych, w tym często niespółmiernych celów i wartości, które przekreślają możliwość osiągnięcia w prawie pełnej koherencji. Sama proporcja, czyli to, którego z tych rozumowań jest więcej, a którego mniej, zależy jednak zarówno od rodzaju systemu prawnego, *civil versus common law*, jak i od konkretnej osoby.

Z jednej strony mamy bowiem szereg mniej lub bardziej racjonalnych prób ujęcia myślenia prawniczego, jak przeróżne tzw. dyrektywy wykładni, argumenty prawnicze (*a fortiori*, *per analogiam*, *a contrario*, *argumentum ad absurdum*, reguły instrumentalnego nakazu i zakazu)⁹, zasady wyznaczające pierwszeństwo pomiędzy poszczególnymi rodzajami wykładni, zakazy wykładni rozszerzającej i analogii tudzież bardziej rozbudowane koncepcje, np. koncepcja racjonalnego prawodawcy, ekonomiczna analiza prawa, teoria *Roalda Dworkina* itp., z drugiej zaś to, którym z tych argumentów, którą z dyrektyw, zasad, teorii czy którym z zakazów się posłużymy, zależy od decyzji podejmowanych najczęściej na poziomie rozumowania intuicyjnego, a więc decyzji, jakie

⁶ Por. G.C. Christie, *Law, Norms & Authority*, London 1982, s. 1–43 oraz F. Schauer, *Playing...*, s. 12–16 i 23–24.

⁷ Jak nietrudno zauważyć – w przeciwieństwie do elementów przyrody – do funkcjonowania prawa w praktyce potrzebni są ludzie i ich umysły. To w takich umysłach prawo się bowiem „wydarza”. Bez nich też jakkolwiek dyskusja o prawie, jego interpretacji, stosowaniu, nieprzestrzeganiu, egzekwowaniu itd. byłaby całkowicie niemożliwa. Zob. też M. Koszowski, *Why Does Legal Reasoning Have to be Unique?*, *The Indonesian Journal of International & Comparative Law* 2016, Nr 3, s. 564–565.

⁸ Odnośnie do tego ostatniego terminu por. Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, tłum. T. Pajor, Warszawa 1984.

⁹ Zob. np. L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006.



nie powstają w wyniku stosowania się do ściśle określonych reguł i których słuszności nie da się wykazać za pomocą takich reguł. Również same te dyrektywy, zasady, teorie, zakazy i argumenty często wymagają skorzystania z możliwości rozumowania intuicyjnego, np. argument *ad absurdum* czy *a simile*. Podobnie przypisanie określonej wartości, jaką chronić ma interpretowany celowościowo lub będący przedmiotem argumentu *a fortiori* przepis prawa, trudno tak po prostu zaliczać do domeny rozumowania racjonalnego. Co więcej, należy zauważyć, że już samo rozumienie danego przepisu, stwierdzenie, iż budzi on wątpliwości znaczeniowe, które trzeba będzie wyjaśnić, wydaje się być wynikiem właśnie rozumowania intuicyjnego, a nie racjonalnego.

Na wyniki rozumowania intuicyjnego, które *notabene* może być i pewnie często jest podejmowane bez pośrednictwa wyżej wspomnianych dyrektyw, argumentów, teorii, zakazów i zasad, choć i one mogą przeniknąć do podświadomości, wpływ mają informacje i doświadczenie zgromadzone w pamięci długotrwałej osoby myślącej w prawie. Biorą się one z osobistych przeżyć i doświadczania rzeczywistości (podczas studiów prawniczych, odbywania aplikacji, wykonywania danego zawodu), ale są także efektem świadomego uczenia się, i to zarówno prawa, jak i dziedzin pozaprawnych. Niewątpliwie duże znaczenie będą miały tu światopogląd i preferencje, jakie wykształciły się u takiej osoby, a także nadzwyczajne zdarzenia, jakie przydarzyły się takiej osobie w przeszłości, np. bycie pogryzionym przez groźnego psa czy przejście rozvodu. Ponadto samo funkcjonowanie w danym środowisku będzie dostarczało informacji, jakie zapisywane są w pamięci długotrwałej, a przez to wpływało na wyniki rozumowania intuicyjnego.

Co jednak znamienne, rozumowanie intuicyjne – choć każdy z nas się nim nieustannie posługuje – jest co do zasady niedostępne dla naszej świadomości. Zapoznaje nas ono tylko ze swoim wynikiem, jaki, w tym poprzez odpowiednie myśli, przebija się do poziomu świadomości, nie dając nam jednak żadnego wglądu w sposób, w jaki przetwarzane są w jego ramach poszczególne informacje. Ostatnio o sposobie tym dowiadujemy się coraz więcej dzięki eksperymentom i innym badaniom empirycznym, jakie przeprowadzane są w psychologii (między innymi wiemy, że jest to przetwarzanie holistyczne, bezwysiłkowe, błyskawiczne, oparte na skojarzeniach i rozpoznawaniu wzorów, że potrafi być ono zarówno „zachowawcze”, tj. bazujące na dotychczas posiadanych informacjach, jak i kreatywne, a nawet, że potrafi ono wykorzystywać tzw. informacje nielokalne, tj. pozyskane bez pośrednictwa tradycyjnych zmysłów od rzeczy, innych ludzi i z niedalekiej (paru sekundowej) przyszłości)¹⁰. Pewne

właściwości takiego przetwarzania można też próbować spoznać samemu, jak czynią to zresztą niektórzy filozofowie prawa (np. z grona przedstawicieli hermeneutyki prawniczej – idea koła hermeneutycznego, przedrozumienia)¹¹. Najbardziej oddany rozumowaniu intuicyjnemu i jego obecności w prawie wydaje się przy tym amerykański realista prawny Joseph C. Hutcheson¹². To nie kto inny jak on w swoim słynnym artykule „The Judgment Intuitive...” otwarcie przyznał się bowiem, że jako sędzia rozstrzyga sprawy nie poprzez racjonalną analizę, lecz przeczucie (ang. *hunch*)¹³. Oczywiście poza nim na obecność tego rozumowania w prawie i myśleniu prawniczym zwróciło uwagę również wielu innych, jak choćby: A. Glöckner i I.D. Ebert¹⁴, Ch. Guthrie, A.J. Wistrich i J.J. Rachlinski¹⁵, Wright¹⁶, A. Peczenik¹⁷, R. Pound¹⁸ czy J. Frank, który przewrotnie pyta: „Can we stop with blanket statement that our judicial process at its best will be based upon »the trained intuition of the judges«, on the hunches of experienced men? Perhaps it will be found that we must stop there, but who can tell?” [w wolnym tłumaczeniu:

„Czy możemy poprzestać na ogólnym stwierdzeniu, że nasz proces sądowy w najlepszym jego wydaniu jest oparty na wytrenowanej intuicji sędziów, na przeczuciach doświadczonych ludzi? Być może okaże się, że musimy na tym poprzestać, ale kto to może wiedzieć?”]¹⁹.

Z przeprowadzonych badań wiadomo również, że rozumowanie intuicyjne możemy doskonalić poprzez praktykę, zwłaszcza wtedy, gdy otrzymujemy odpowiedź zwrotną na temat tego, czy wcześniej podjęta decyzja była prawidłowa, czy błędna (tzw. *feedback*)²⁰ jak też przez stawianie sobie wyzwań, które zdają się wykraczać poza nasze możliwości, a także poprzez nieustanną chęć i czerpanie radości z rywalizacji²¹. Jak się to ma przekładać na prawo poza uwagę, że warto jak najwięcej obcować z nim, starać się za wszelką cenę zrozumieć jego istotę, cel danej instytucji prawnej, dyskutować i konsultować się z uznanymi prawnikami, wdawać się w prawnicze dywagacje i zagwozдки, porównywać swoje wnioski z wnioskami innych, zwłaszcza mających większe doświadczenie oraz wiedzę prawniczą

„Rozumowanie
intuicyjne możemy
doskonalić poprzez
praktykę”

¹⁰ Zob. przykładowo doświadczenia opisane w: M. Gladwell, *Blink. The Power of Thinking without Thinking*, London 2006; M. Sinclair i E. Elgar (red.), *Handbook of Intuition Research*, Cheltenham 2011; T. Gilovich, D.W. Griffin i D. Kahneman (red.), *Heuristics and Biases. The Psychology of Intuitive Judgment* 2002; H. Plessner, C. Betsch i T. Betsch (red.), *Intuition in Judgment and Decision Making*, New York 2008.

¹¹ Na temat poszczególnych filozofii prawa zob. J. Stelmach i R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999 oraz J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2008.

¹² Zob. J.C. Hutcheson, *The Judgment Intuitive: The Function of the "Hunch" in Judicial Decision*, przedruk w: *South Texas Law Review* 1998, Nr 39, s. 889–903.

¹³ Zob. J.C. Hutcheson, *op. cit.*, s. 893.

¹⁴ Zob. A. Glöckner i I.D. Ebert, *Legal intuition and expertise*, [w:] M. Sinclair i E. Elgar (red.), *Handbook of Intuition Research*, Cheltenham 2011, s. 165.

¹⁵ Zob. Ch. Guthrie, A.J. Wistrich i J.J. Rachlinski, *Judicial Intuition*, http://law.vanderbilt.edu/files/archive/Judicial_Intuition.pdf, s. 41.

¹⁶ Zob. R. Cross i J.W. Harris, *Precedent in English Law*, wyd. 4, Oxford 1991, s. 51.

¹⁷ Zob. A. Peczenik, *On Law and Reason*, 2009, s. 278.

¹⁸ Zob. R. Pound, *The Theory of Judicial Decision*, *Harvard Law Review* 1923, Nr 36, s. 951).

¹⁹ Zob. J. Frank, *Law & the Modern Mind: with a New Introduction by Brian H. Bix*, New Brunswick 2009, s. 121–122.

²⁰ Zob. R.M. Hogarth, *On the Learning of Intuition*, [w:] H. Plessner, C. Betsch i T. Betsch (red.), *Intuition in Judgment and Decision Making*, New York 2008, s. 99, 102.

²¹ W kontekście szachów zob. P.E. Ross, *The Expert Mind*, *Scientific American* 2006, Nr 295, s. 66, 69–71.

i pozaprawniczą, zdaje się pozostawać kwestię nieco otwartą. Jeśli chodzi natomiast o sam *feedback*, to odnośnie do rozumowania intuicyjnego w prawie wskazuje się, że są z nim istotne problemy, a nawet że sędziowie i członkowie ław przysięgłych nie otrzymują go wcale lub otrzymują z bardzo dużym opóźnieniem. Co więcej, istnienie postępowania apelacyjnego ma nie zapewniać odpowiedniego *feedbacku* z uwagi na to, że sprawa może być załatwiona na tym etapie również w inny sposób (drogą ugody), postępowanie to może trwać latami, jego wyniki zaś mogą być często warunkowane politycznie, a ponadto standardy są takie, że sąd apelacyjny nie kwestionuje wielu decyzji sądu pierwszej instancji, zdając się na dyskrecję tego ostatniego²².

Czy to, że prawnicy nie stosują mechanicznie prawa, lecz przy tym myślą, może być postrzegane jako negatywne?

Można czasem odnieść wrażenie, że konieczność myślenia po stronie prawników budzi opór społeczny, że chciano by tego uniknąć. Wszak sędziowie mają być związani prawem (jak stanowi art. 178 ust. 1 Konstytucji RP²³, sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu podlegają konstytucji oraz ustawom), a nie stosować świadome lub podświadome zabiegi myślowe przy wydawaniu wyroków.

Myślenia prawniczego z przytoczonych na początku niniejszego artykułu względów nie sposób jednak uniknąć, aczkolwiek nie znaczy to, że nie można go próbować ograniczyć, np. preferując w danej kulturze prawnej aspekt językowy, a nie pragmatyczny czy doskonalący. Kwintesencja prawa jednak – niezależnie od tego, jak bardzo się to komuś podoba lub nie – to nic innego jak właśnie konglomerat pewnych, tkwiących gdzieś głęboko w umysłach ludzkich, idei, skojarzeń, przekonań, roszczeń czy nawet marzeń, w oparciu o które świadomie i podświadomie rozumują osoby będące

uczestnikami danej kultury prawnej. Osobami tymi są przedstawiciele nauki prawa (akademy), sędziowie, adwokaci, radcowie prawni, rzecznicy patentowi, ale także urzędnicy państwowi i samorządowi, funkcjonariusze służb mundurowych, a w pewnym stopniu nawet zwykli, niemający nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości obywatele. Czyż wszyscy, jeśli nawet nie uznajemy prawa za takie, to przynajmniej chcemy, aby było ono: rozsądne, pewne, przewidywalne, sprawiedliwe, słuszne, równe dla każdego, a w dodatku jeszcze życiowe i praktyczne, czyniące zadość naszym bieżącym potrzebom społecznym, gospodarczym i politycznym? Kluczem do osiągnięcia takiego stanu nie jest jednak, jak się niektórym błędnie wydaje, nieustanne mnożenie coraz bardziej szczegółowych (kazuistycznych) przepisów prawnych, lecz poznanie całokształtu tego, co wpływa na sposób, w jaki myślą i podejmują decyzje ci, co zawodowo trudnią się, mającym już jakże długą tradycję, rzemiosłem zwanym prawem. Wówczas poprzez odpowiedni dobór i zmianę szeregu leżących poza tekstem prawnym czynników możliwa stanie się bowiem nie tylko lepsza realizacja wyzwań, jakie stawiamy przed prawem, ale też prawo to będzie mogło w pełni pokazać swoje możliwości w zakresie budowania bogactwa i porządku społecznego.

Podsumowanie

Podsumowując, należy zauważyć, że **prawnicy nie tylko faktycznie myślą, ale muszą myśleć, by prawo mogło w ogóle zafunkcjonować w praktyce**. Mimo obecności w myśleniu prawniczym elementów rozumowania racjonalnego myślenie to w znacznym stopniu przebiega na poziomie nieświadomym. Różni się ono od myślenia w życiu codziennym tym, że jest warunkowane zarówno doświadczeniem i wiedzą prawniczą i pozaprawniczą, jaką dana osoba posiada, jak i dążeniem do tego, by prawo było rozsądne i sprawiedliwe, w tym w kontekście aktualnie rozpoznawanego na jego podstawie przypadku. Myślenie to nie tylko nie stanowi zagrożenia dla adresatów prawa, jak niektórym mogłoby się wydawać w kontekście zarzutów o arbitralność sędziów, ale stanowi obszar, którego zgłębienie powinno otworzyć przed nami możliwości poprawy jakości prawa pojmowanego nie jako zbiór przepisów (norm) prawnych, lecz jako twór o wiele bardziej złożony i intrygujący. ■

²² Zob. A. Glöckner i I.D. Ebert, *op. cit.*, s. 164; Ch. Guthrie, A.J. Wistrich i J.J. Rachlinski, *op. cit.*, s. 36 wraz z przypisem nr 151 na tej stronie.

²³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.4.1997 r., Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.

Do we think in law at all?

Summary

The article touches on the issue of the thinking of lawyers. The author demonstrates that, in terms of the application of the law, we are compelled to think for three reasons: the indeterminacy of the language in which the statutory provisions are formulated, the pragmatic aspect of law and a pursuit for perfection (justice, reasonableness) which is intrinsic to human beings and their minds. This thinking is, however, largely unconscious ('intuitive'). Certain 'rational' elements that take place at the conscious level are also present but a crucial decision as to using them still seems to be dependent on the outcome of intuitive reasoning.

Keywords: thinking, reasoning, legal, law, applying, lawyers, intuitive

Słowa kluczowe: myślenie, rozumowanie, prawnicze, prawo, stosowanie, prawnicy, intuicyjne

Twoje Prawo

ułatwia naukę



TWÓJ PODRĘCZNY KODEKS

- niskie ceny
- kieszonkowe wydania
- dostępnych 30 tytułów
- najbardziej aktualny stan prawny

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

O jedności logiki, czyli w sprawie statusu tzw. logiki prawniczej

W terminologii prawniczej funkcjonuje pojęcie logiki prawniczej, czasami zamiennie z terminem „logika dla prawników”. O ile to pierwsze jest z całą pewnością błędne (mimo wykładania przedmiotu o tej właśnie nazwie w polskich szkołach wyższych), co wykazano w pracy, o tyle drugie w pewnym kontekście może być używane.

Autorzy



Piotr Sobol-Kołodziejczyk

Doktor nauk społecznych,
absolwent Uniwersytetu
Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie.



Marek Zielinski

Doktor nauk prawnych,
adiunkt w Uniwersytecie
Pedagogicznym w Krakowie.

Uwagi wstępne

Logikę zazwyczaj utożsamia się z nauką o zasadach poprawnego formułowania myśli. Takie ujęcie jest przede wszystkim historyczne i wiąże się z opracowaniem przez *Arystotelesa* teorii sylogistyki¹. Ze względu na postępującą matematyzację logiki (przełom XIX w. i XX w.) należało na nowo określić przedmiot, metodę i zadania logiki. Współcześnie wyróżnia się **wąski i szerokie rozumienie logiki**². W pierwszym znaczeniu mamy do czynienia z logiką formalną, czyli najprościej rzecz ujmując – teorią wnioskowania i wynikania; w drugim mówi się natomiast o logice ogólnej, która rozpada się na syntaktykę, semantykę i pragmatykę. **Syntaktyka** jest pojmowana jako teoria znaków i relacji między nimi. Pod pojęciem **semantyki** rozumie się teorię znaczenia i przedmiotowego odniesienia wyrażań. Z kolei **pragmatyka** bada relacje zachodzące pomiędzy użytkownikiem języka a jego otoczeniem. Szczególną uwagę zwraca się przy tym na kontekst wypowiedzi³. W tym miejscu należy

nadmienić, że istnieją poglądy zaliczające do logiki ogólnej również metodologię nauk⁴.

Pozornie może się wydawać, że nie istnieje jeden spójny system logiczny, lecz wiele różnych systemów logicznych⁵. Argumentu na rzecz tej tezy dostarczać mógłby chociażby fakt, że w ramach logiki formalnej wyróżnia się np. klasyczny rachunek zdań, rachunek kwantyfikatorów pierwszego rzędu, teorię zbiorów. Jest oczywiste, że zarówno składnia, jak i semantyka przytoczonych wyżej rachunków logicznych są różne. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że **jedność logiki formalnej jest gwarantowana przez metodę**. Tylko dla porządku wyvodu warto przypomnieć, że chodzi o metodę dedukcyjną. Zatem **logika formalna** zmierza zazwyczaj do konstrukcji systemów aksjomatycznych za pomocą jasno określonych reguł inferencji.

W przypadku **logiki nieformalnej** sprawa nie wydaje się być tak oczywista. Trudno bowiem w prosty sposób wykazać wspólną metodę dla skonstruowania chociażby teorii nazw i teorii definicji. Problem komplikuje się jeszcze bardziej, gdy zważy się na instytucjonalny charakter logiki związany przede wszystkim z kwestiami dydaktycznymi. Przecież rzut oka na programy studiów różnych kierunków wykładanych w polskich szkołach wyższych przekonuje, że możemy mieć do czynienia z np. tzw. **logiką filozoficzną** i tzw. **logiką prawniczą**. Ta ostatnia będzie przedmiotem pogłębionych analiz.

Logika prawnicza czy logika dla prawników?

Wypada podkreślić, że tzw. logika prawnicza zapewne jest tworem dopiero dwudziestowiecznym. W polskiej nomenklaturze pojęciowej mówi się zwłaszcza o „logice dla prawników” i „logice prawniczej”⁶. Do pierwszego z wymienionych terminów nie można mieć zasadniczo zastrzeżeń. Zwrot „logika dla prawników” zdaje się bowiem wskazywać,

⁴ Zob. np. Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 2014, s. 9.

⁵ Taki pogląd lansuje np. A. Grzegorzczak, *Zarys logiki matematycznej*, Warszawa 1984, s. 490–494.

⁶ Terminy te są często używane zamiennie. Zob. np. O. Nawrot, hasło: logika prawnicza, [w:] J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa: 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2007, s. 179–183; S. Lewandowski [i in.], hasło: logika prawnicza, [w:] A. Malinowski (red.), *Logika dla prawników: słownik encyklopedyczny*, Warszawa 2012, s. 126.

¹ Zob. *Arystoteles*, *Kategorie; Analitiki pierwsze; Analitiki wtóre* (tyt. oryg.: *Kategoríai; Analytica protera; Analytiká hystera*), przeł. [z gr.] K.z. Leśniak, Warszawa 2013, *passim*.

² Zob. np. T. Kwiatkowski, *Logika ogólna*, Lublin 1995, s. 5–11.

³ Zob. np. J. Lyons, *Semantyka* (tyt. oryg.: *Semantics*, 1977), t. 1, przeł. [z ang.] A. Weinsberg, Warszawa 1984, s. 33–59.

że nauczane są te partie wiedzy logicznej, które są szczególnie przydatne w pracy umysłowej prawnika, o czym będzie mowa poniżej. W drugim przypadku sugeruje się, że zarówno w aspekcie przedmiotowym, jak i w perspektywie metodologicznej istnieje gałąź prawa zwana logiką prawniczą, która w istotnym sensie różni się od tego, co nazwiemy logiką ogólną. Istnienie tzw. logiki prawniczej jest jednak równie sensowne jak istnienie np. prawa ekonomicznego lub prawa psychologicznego. Swego czasu bardzo znany polski logik stwierdził⁷, że gdy „logik nie ma się czym zajmować, to wymyśla nowe pojęcia”. Przez analogię można to zapewne odnieść do prawników. Zawsze przecież rozsądnie można zapytać, czym tzw. logika prawnicza różni się od logiki ogólnej. W odniesieniu do tzw. logiki prawniczej zadanie to może być karkołomne.

Jeżeli ma się wykazać istnienie tzw. logiki prawniczej, to można stwierdzić, że przedmiotem tzw. logiki prawniczej są zasady poprawnego formułowania myśli przez prawników. Bez wnikania w problematykę psychologiczną konieczne byłoby wskazanie, że na poziomie formalnym schematy rozumowań charakterystyczne dla prawników są inne niż

schematy rozumowań i uzasadnień znane z logiki ogólnej. Natomiast w odniesieniu do metod ważne byłoby uzasadnienie, że są one inne niż te znane z logiki ogólnej, np. dedukcji, indukcji, analogii. Uważa się przy tym, że celem tzw. logiki prawniczej jest wykazanie, iż przesłanki wykorzystywane w procesie wnioskowania są możliwe do przyjęcia, co wiąże się m.in. z obowiązkiem uzasadniania decyzji sądowych⁸.

Istnieje również pogląd głoszący⁹, że tzw. logika prawnicza jest **logiką materialną** wskazującą metody uzyskiwania prawdziwych lub co najmniej prawdopodobnych sądów prawniczych. A. Malinowski i jego współpracownicy sądzą nawet, że zastosowanie logiki w prawie jest niepodważalne¹⁰. Z kolei Ch. Perelman uważa, że tzw. logika prawnicza istnieje jako pewna forma argumentacji, która jest uzależniona od sposobu, w jaki ustawodawcy i sędziowie rozumieją swoje zadania, a także od przyjętego przez nich poglądu na prawo i jego funkcjonowanie w społeczeństwie¹¹. Zaś według O. Nawrota termin „logika prawnicza” występuje

⁸ Zob. H. Machińska, Zagadnienia wstępne, [w:] A. Malinowski (red.), Logika dla prawników, Warszawa 2009, s. 18.

⁹ Zob. *ibidem*, s. 17–18.

¹⁰ Zob. *ibidem*, s. 18.

¹¹ Zob. Ch. Perelman, Logika prawnicza: nowa retoryka (tyt. oryg.: Logique juridique: nouvelle rhétorique, 1976), przeł. [z fr.] T. Pajor, Warszawa 1984, s. 232.

⁷ Prywatna rozmowa P. Sobol-Kołodziejczyka z J. Paśniczekiem (UMCS), jaka miała miejsce kilkanaście lat temu w Lublinie.



Foto: Shutterstock.

Foto: Shutterstock.



w dwóch znaczeniach¹²: w sensie wąskim jest to nauka, której przedmiotem jest analiza schematów rozumowań wykorzystywanych przez prawników, natomiast w sensie szerokim jest tożsama z dyscypliną obejmującą zagadnienie wszelkich prawniczych zastosowań logiki. Zdaniem Sławomira Lewandowskiego¹³ tzw. logika prawnicza nie jest dyscypliną odrębną, lecz pozostaje w kręgu wyznaczonym przez wszystkie działy tworzące logikę ogólną.

Wydaje się wątpliwe, czy wiadomości z zakresu logiki formalnej są przydatne w pracy umysłowej prawnika¹⁴. O wiele bardziej doniosła jest wiedza na temat teorii definicji, sposobów wnioskowania, błędów logiczno-językowych i teorii

pytań¹⁵. Z kolei edukacja z zakresu logik nieklasycznych prawdopodobnie przekracza przeciętne prawnicze kompetencje poznawcze¹⁶.

Wnioski

Na podstawie powyższych uwag należy wyraźnie stwierdzić, że istnienie tzw. logiki prawniczej jest fikcją, gdyż nie posiada ona ani odrębnego przedmiotu, ani specyficznych metod badawczych. Można co najwyżej mówić o logice dla prawników rozumianej jako aplikacja niektórych rozstrzygnięć logiki ogólnej (nieformalnej) do problemów rozważanych przez prawników. ■

¹² Zob. O. Nawrot, Wprowadzenie do logiki dla prawników, Warszawa 2007, s. 16.

¹³ Zob. S. Lewandowski, Logika i logika prawnicza, EP 2010, Nr 10, s. 24.

¹⁴ Szerzej np. B. Stanosz, Wprowadzenie do logiki formalnej: podręcznik dla humanistów, Warszawa 2005, *passim*.

¹⁵ Bliżej zob. np. P. Sobol-Kołodziejczyk, M. Zielinski, Elementarz z logiki: podręcznik nie tylko dla prawników, Rzeszów 2016, s. 29–43, 75–87, 93–102.

¹⁶ Patrz np. *ibidem*, s. 153–191.

On unify of logic: the question about the status of „juristic logic”

Summary

In legal terminology the notion of „juristic logic” is used as equivalent of notion „logic for lawyers”. The first use is absolutely wrong (although in Polish universities „juristic logic” is lectured), the second in some contexts is correct.

Keywords: logic, law, „juristic logic”, logic for lawyers

Słowa kluczowe: logika ogólna, prawo, „logika prawnicza”, logika dla prawników

Logika



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę
przed egzaminem

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Formy szczególne testamentu w prawie rzymskim

Rzymskie prawo spadkowe w swoim historycznym rozwoju wykształciło wiele form testamentu. Początkowo testator miał jednak w tym zakresie niewielki wybór, a nowe formy wypierały poprzednie. Dopiero prawo poklasyczne przewidywało równolegle kilka form testamentu, także na wypadek szczególnych okoliczności dotyczących jego sporządzenia lub samego testatora, co stwarzało mu możliwość testowania, a nawet wyboru między nimi. W tym okresie rozwoju prawa rzymskiego można doliczyć się, obok testamentów zwyczajnych i testamentu wojskowego, siedmiu form szczególnych testamentu.

Autor

dr Sławomir Kursa

Doktor nauk prawnych, adiunkt na Wydziale Prawa SWPS
Uniwersytetu Humanistycznospołecznego.

Testament i formy zwyczajne testamentu

Testament według prawa rzymskiego był formalnym, z zasady dokonywanym przy udziale świadków, jednostronnym i odwołalnym oświadczeniem ostatniej woli na wypadek śmierci (*mortis causa*), składanym osobiście przez testatora, mającym na celu ustanowienie dziedzica lub dziedziców, by ten lub ci weszli po jego śmierci w ogół jego praw majątkowych, mogącym zawierać także inne dyspozycje o charakterze majątkowym lub niemajątkowym (zapisy, wyzwolenia niewolników, polecenia itp.).

W epoce prawa poklasycznego funkcjonowały dwie zwyczajne, powszechnie dostępne dla obywateli rzymskich formy testamentu: **testament pisemny** określany w nauce prawa jako *testamentum tripertitum*¹ i **testament ustny** (*testamentum per nuncupationem*). Ich prekursorem był dostępny w epoce prawa klasycznego **testament mancypacyjny**, który popadł w *desuetudo*².

Testamentum tripertitum pojawił się w rzymskim prawie spadkowym rok po ogłoszeniu Kodeksu Teodozjańskiego. Najpierw testament ten został wprowadzony w obieg prawny we wschodniej części *Imperium Romanum* konstytucją cesarza Teodozjusza II w 439 r. (NT. 16), a następnie na zachodzie na mocy konstytucji *Walentyniana III* z roku 448 (NV. 26).

¹ Szerzej na ten temat: S. Kursa, *Innowacje Justyniana w zakresie testamentum tripertitum*, [w:] K. Szczygielski (red.) *Justynian i prawo rzymskie*, Białystok 2015, s. 45–55.

² Na temat *testamentum per aes et libram* i zaniechania jego stosowania zob. M. Nowak, *Losy mancypacji i testamentum per aes et libram w okresie pryncypatu i późnego cesarstwa w świetle dokumentów praktyki prawnej*, CPH 2011, Nr 2, s. 241–259.

Stanowił on swego rodzaju fuzję dotychczasowych regulacji prawnych, łączył bowiem w sobie wymogi pochodzące z trzech różnych źródeł prawa (*ius tripertitum*): 1) z dawnego prawa cywilnego – konieczność równoczesnej obecności świadków podczas prezentacji i podpisywania przez testatora testamentu, a następnie podpisywania go i pieczętowania przez świadków (*unitas actus*); 2) z konstytucji cesarskich wymóg podpisu (*subscriptio*) zarówno testatora, jak i świadków; 3) z prawa pretorskiego – liczbę siedmiu świadków i konieczność opieczętowania przez nich testamentu. Testament ten był spisywany osobiście lub dyktowany innej osobie przez piśmienego testatora. Od 530 r. nie wymagano już jego podpisu, jeżeli spisał go własnoręcznie.

NT. 16 z 439 r. określiła ponadto wymogi sporządzania testamentu ustnego (*nuncupacyjnego*). Zgodnie z nią był to testament sporządzany przez testatora wobec formalnie wezwanych siedmiu świadków, jednocześnie obecnych (*unitas actus*), którym ustnie (*per nuncupationem*), w sposób niebudzący wątpliwości, komunikował on swoją ostatnią wolę.

Formy szczególne testamentu

Zwyczajne formy testamentów i testament żołnierski (*testamentum militis*)³, będące w dyspozycji obywateli rzymskich, nie były w stanie sprostać ich wszystkim realnym potrzebom. Cesarze próbowali temu zaradzić początkowo doraźnie. Z czasem dążyli do stałych regulacji szczególnych przypadków, które nie mieściły się w pojęciu zwyczajnej formy testamentowej. W konsekwencji grupę szczególnych testamentów tworzyły testamenty, które swoim zakresem odbiegały od wymogów formalnych testamentów zwyczajnych. Kryteria ich wyróżnienia stanowiły specyficzne okoliczności dotyczące podmiotu testamentu (czynnego – testatora lub biernego – dziedzica) i wymogi formalne, odnoszące się do złożenia przez testatora oświadczenia ostatniej woli, surowsze lub łagodniejsze od tych, które stawiały zwyczajne formy testamentowe.

³ Szerzej na temat testamentu żołnierskiego: F. Longchamps de Bérrier, [w:] W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérrier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009, s. 289–291; J. Rudnicki, *Testament żołnierski i testamenty wojskowe w europejskiej tradycji prawnej*, Kraków 2015; S. Kursa, *Testator i formy testamentu w rzymskim prawie justyniańskim*, Warszawa 2017, s. 182–218.

Grupa testamentów szczególnych obejmowała: testament dotkniętego chorobą zakaźną (*testamentum oppressi morbo contagioso*), testament na rzecz kościołów i dzieł pobożnych (*testamentum pro ecclesiis et piis causis*), testament rodzica na rzecz swoich zstępnych (*testamentum parentis inter liberos*), testament analfabety lub niemogącego się podpisać (*testamentum ignorantis litteras vel subscribere nequentis*), testament niewidomego (*testamentum caeci*), testament głuchoniemego lub niemego (*testamentum surdi et muti vel muti*) oraz testament wiejski (*testamentum ruri conditum seu rusticanorum*). Poniżej, z zachowaniem porządku chronologicznego, zostanie przedstawiona ich specyfika i racje, dla których zostały dopuszczone do obiegu prawnego.

Testament dotkniętego chorobą zakaźną⁴

Uprzywilejowana forma testamentu osoby dotkniętej chorobą zakaźną, określanego w literaturze romanistycznej mianem *pestis tempore (conditum)*, ma swoją podstawę prawną w konstytucji cesarza Dioklecjana i Maksymiana z 290 r. (C. 6,23,8). Nazwy *testamentum pestis tempore conditum* (testament sporządzony w czasie epidemii) nie da się jednak wywieść z treści przywołanej konstytucji, która nie wzmiankuje o epidemii jako jedynej okoliczności uprawniającej do sporządzenia tego rodzaju testamentu. Bezpośrednim motywem jej wydania było zapytanie skierowane do kancelarii cesarskiej przez niejakiego *Marcellinusa* w sprawie testamentu sporządzonego w okolicznościach zakaźnej choroby. Cesarz, biorąc pod uwagę ryzyko zarażenia, określił w swoim reskrypcie

⁴ *Testamentum oppressi morbo contagioso*.

wymogi, które wystarczały, by testament sporządzony przez osobę dotkniętą chorobą zakaźną zachował swoją ważność.

Testament ten był sporządzany przez potrafiącego pisać chorego zakaźnie testatora, który z uwagi na niebezpieczeństwo zarażenia (chorobą nieuleczalną lub śmiertelną) przekazywał spisany dokument oddalonym od siebie siedmiu świadkom celem dokonania przez nich w jednym czasie i miejscu spoczywających na nich zwyczajnie czynności.

Testament na rzecz kościołów lub dzieł pobożnych⁵

Źródłem prawa, które wzmiankuje o testamencie na rzecz dowolnie wybranej przez testatora wspólnoty Kościoła katolickiego, jest konstytucja *Konstantyna Wielkiego* wydana w 321 r. (C.Th. 16,2,4). Dawała ona wolność w zakresie pozostawienia Kościołowi (wspólnocie kościelnej) swoich dóbr materialnych w drodze rozrządzenia ostatniej woli⁶. Podmiot czynny tego testamentu został w niej określony bardzo szeroko – za pomocą zaimka *unusquisque* (każdy), natomiast podmiot bierny określało w niej wyrażenie *sanctissimo catholicae venerabilique concilio* (najświętsza, czcigodna wspólnota katolicka).

⁵ *Testamentum pro ecclesiis vel piis causis*.

⁶ T. Kunderewicz, Rozporządzenia testamentowe i darowizny na cele dobroczynne w prawie justyniańskim, Warszawa 1978; T. Kunderewicz, Nauka Ojców Kościoła w przedmiocie rozporządzeń testamentowych i darowizn na cele dobroczynne, Prawo Kanoniczne 1982, Nr 1–2, s. 309–323; M. Wójcik, Tworzenie fundacji dobroczynnych (piae causae) w drodze rozporządzeń testamentowych w prawie justyniańskim, Prawo – Administracja – Kościół 2001, Nr 2–3, s. 271–292; M. Wójcik, Si Jesum Christum heredem quis scripserit... Chrystus jako spadkobierca w prawie justyniańskim, [w:] G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska, Cuius regio, eius religio?, Lublin 2006, s. 41–52.



Foto: Shutterstock.

Foto: Shutterstock.



Testament na rzecz kościołów lub pobożnych dzieł był testamentem pisemnym lub ustnym, sporządzanym w zwyczajny sposób, a na jego podstawie, poczynawszy od *Konstantyna Wielkiego*, rzeczywistym dziedzicem stawał się określony kościół lub fundacja (także, gdy w treści dziedzicami zostali ustanowieni *Chrystus*, święci, nieoznaczeni ubodzy lub jeńcy). Nie stanowił on w prawie rzymskim odrębnej formy testamentu rzymskiego. Jego oryginalność sprowadza się głównie do tego, że pozwalał na ustanowienie dziedzicami podmiotów kościelnych, co wcześniej nie było możliwe.

Testament rodzica na rzecz swoich zstępnych⁷

Wśród testamentów specjalnych o złagodzonej formie znaczące miejsce zajmował testament określany w nauce prawa jako *parentis inter liberos* albo *parentum inter liberos*. Drugie określenie nie wydaje się być poprawne, ponieważ sugeruje, jakoby chodziło o testament wspólny rodziców, i nie uwzględnia genezy tego testamentu. Od tak nazwanego testamentu należy odróżnić *divisio parentis inter liberos*, która oznaczała przydział poszczególnych przedmiotów zstępnym w ramach ich działów spadkowych, dokonany przez rodzica bądź akcydentalnie w testamencie, bądź w formie rozrządzenia pozatestamentowego.

Początki *testamentum parentis inter liberos* również sięgają czasów *Konstantyna Wielkiego*. Jego konstytucja z 321 (324) r. dotycząca tego testamentu została recypowana w Kodeksie *Teodozjusza II* (C.Th. 2,24,1). Nie została ona jednak zamieszczona w Kodeksie *Justyniana*, ponieważ kwestię rzeczzonego testamentu ponownie uregulował cesarz *Teodozjusz II* w NT.

16,5 z 439 r. *Justynian* uznał tę ostatnią w swoim kodeksie (C. 6,23,21,2a–3a) i zmodyfikował w Nov. 107 z 541 r.

Testamentum parentis inter liberos był testamentem sporządzanym bez udziału świadków, w którym piśmienny rodzic (ascendent) dowolnej płci, własnoręcznie lub dyktując innej osobie, zamieszczał rozrządzenia na rzecz własnych zstępnych i opatrywał swoim podpisem, wymagającym od 541 r. własnoręcznego (holograficznego) spisania z podaniem daty.

Testament analfabety lub niemogącego się podpisać⁸

Mimo istnienia szkół elementarnych rzesze obywateli rzymskich, zwłaszcza uboższych, pozostawały analfabetami, między innymi dlatego, że uczęszczanie do nich nie było obowiązkowe. Okoliczność ta stanowiła powód wprowadzenia do obrotu prawnego przez *Teodozjusza II* w NT. 16,3 z 439 r. (równoległe z wprowadzeniem *testamentum tripertitum*, dostępnego dla piśmiennych testatorów) testamentu nazywanego w nauce prawa testamentem analfabety⁹.

Przez testament ten należy rozumieć testament dyktowany osobie trzeciej przez niepiśmiennego lub niemogącego się podpisać testatora, podpisywany za niego przez specjalnie przywołaną w tym celu osobę (*subscriber*) w obecności testatora i siedmiu świadków, a następnie podpisywany i opieczętowany przez tych świadków. *Justynian* od 531 r. wymagał ponadto wpisania przez świadków przy swoich podpisach imion ustanowionych dziedziców, a od 544 r. – wpisania imion dziedziców jedynie przez subskryptora (*subscriber*).

⁸ *Testamentum litteras ignorantis vel subscribere nequentis*.

⁹ S. Kursa, Forma prawna pisemnego testamentu analfabety lub niemogącego się podpisać w prawie rzymskim, *Ius Novum* 2016, Nr 3, s. 347–356.

⁷ *Testamentum parentis inter liberos*.

Testament niewidomego¹⁰

Prawo rzymskie ze szczególnym zrozumieniem podchodziło do osób niewidomych. Jednym z przejawów tego było stworzenie im przez cesarza *Justyną* w konstytucji z 521 r. (C. 6,22,8) możliwości sporządzania testamentów w sposób zabezpieczający przed fałszerstwem.

Testament mógł być sporządzony przez niewidomego w dwojaki sposób: 1) zostać podyktowany tabulariuszowi (notariuszowi) albo w braku dostępu do niego ósmemu świadkowi w obecności siedmiu świadków, a następnie po odczytaniu przez tabulariusza albo ósmego świadka i zatwierdzeniu przez testatora podpisany i opieczetowany przez tabulariusza i świadków, przywołanych do udziału w sporządzeniu testamentu; 2) zostać uprzednio podyktowany zaufanej osobie, a nawet spisany przez niego samego, zanim utracił wzrok, a następnie po odczytaniu w obecności testatora i świadków przez tabulariusza albo ósmą osobę zatwierdzony przez testatora oraz podpisany i opieczetowany przez wszystkich przywołanych do udziału w jego sporządzeniu.

Testament głuchoniemego lub niemego¹¹

Forma testamentu głuchoniemego lub niemego została wprowadzona przez cesarza *Justyniana* w konstytucji z 531 r. (C. 6,22,10). Zgodnie z nią testament głuchoniemego lub niemego był testamentem własnoręcznie spisanym i podpisanym

przez testatora, niewymagającym udziału świadków, stanowiącym obok *testamentum parentis inter liberos* (oraz w pewnych sytuacjach *testamentum militis*) jeden z przypadków testamentu holograficznego.

Przywołana konstytucja *Justyniana* na określenie podmiotu czynnego testamentu głuchoniemego używa wyrażenia *surdus et mutus*. *Justynian* uznał w jej pierwszym paragrafie za zdolnych do sporządzenia testamentu tych głuchoniemych, którzy utracili zarówno mowę, jak i słuch na skutek jakiegoś zdarzenia losowego, lecz potrafili pisać. Odmówił natomiast *testamenti factio activa* głuchoniemym od urodzenia. Natomiast dyspozycja tej konstytucji dotycząca osób niemych była mniej rygorystyczna. Wolno im było sporządzać testamenty pod warunkiem, że słyszały i umiały pisać, gdyż w ich przypadku nie miało znaczenia to, czy występujący u nich brak zdolności mówienia wynikał z jakiegoś zdarzenia losowego, czy też cierpiały one na tę dolegliwość od urodzenia.

Testament wiejski¹²

Forma testamentu *ruri conditum* lub inaczej *rusticanorum* (testament wieśniaków, nieobytych, niewykształconych) została określona w konstytucji cesarza *Justyniana* z 534 r. (C. 6,23,31). Jej *ratio legis* prawodawca wyeksponował już w pierwszych zdaniach. Powodem zalegalizowania tej formy testamentu była dość powszechna w czasach justyniańskich *rusticitas*, czyli brak podstawowego wykształcenia i ogłady u większości społeczeństwa Imperium, która leżała u podstaw przyjętego na wsi zwyczaju sporządzania testamentów. *Justynian* uważał, że ludność wiejska nie jest zdolna pojąć subtelności prawa, i dlatego wzorem swoich poprzedników postanowił w zakresie prawa spadkowego poczynić pewne

¹⁰ *Testamentum caeci*.

¹¹ *Testamentum surdi et muti vel muti*.

¹² *Testamentum ruri conditum seu rusticanorum*.



Foto: Shutterstock.

ułatwienia odnośnie do sporządzania przez nią testamentów. Chcąc więc przyjąć z pomocą, po zastrzeżeniu, że nie zamierza niczego zmieniać w prawie spadkowym w miastach i obozach rzymskich, gdzie znane są ustawy cesarskie i powszechna jest umiejętność pisanie, postanowił, by w tych miejscach, gdzie rzadko można znaleźć ludzi potrafiących pisać, plebs wiejski mógł sporządzać testamenty w uprzywilejowany sposób, zgodny z jego dawnym zwyczajem, któremu nadał moc prawa.

Testamentum ruri conditum był dostępny dla mieszkańców wsi i umożliwiał im w przypadku obiektywnych trudności w przywołaniu siedmiu świadków testować pisemnie lub ustnie w obecności jedynie pięciu, z zachowaniem *unitas actus*. Jego pisemna forma wymagała, by co najmniej jeden świadek był piśmienny; wówczas ci, którzy potrafili pisać, składali podpisy za siebie i niepotrafiących pisać, jednakże w tym przypadku testator musiał zapoznać wszystkich świadków z jego treścią, podobnie jak w przypadku testamentu ustnego.

Podsumowanie

Jak widać, podmiot czynny każdego z wymienionych testamentów szczególnych odznaczał się sobie właściwą specyfiką. Testator musiał: być dotknięty chorobą zakaźną, kierować się pobożnością lub potrzebami biednych, być rodzicem, analfabetą lub niemogącym się podpisać, niewidomym, głuchoniemym wskutek zdarzenia losowego po urodzeniu lub niemym czy mieszkańcem wsi. Ponadto w przypadku testamentu na rzecz kościołów i dzieł pobożnych – ustanowiony w testamencie dziedzic lub dziedzice musieli potrzebować pomocy materialnej lub środków na prowadzenie działalności charytatywnej, a w przypadku testamentu *parentis inter liberos* – spadkobiercami mogli być wyłącznie zstępni testatora.

Wymogi formalne dotyczące złożenia oświadczenia ostatniej woli w testamentach szczególnych nie były jednolite, zarówno co do sposobu sporządzenia testamentu, jak i liczby świadków wymaganych do ważności (*ad sollemnitatem*) oraz zasad ich udziału w jego sporządzeniu. Testamenty dotkniętego chorobą zakaźną, rodzica na rzecz swoich descendentów, analfabety lub niemogącego się podpisać, niewidomego oraz głuchoniemego lub niemego mogły być sporządzone

wyłącznie w formie pisemnej. Natomiast w przypadku testamentów na rzecz kościołów i dzieł pobożnych oraz wiejskiego testator mógł wedle swojego wyboru (*ad libitum testatoris*) skorzystać z formy ustnej lub pisemnej.

Należy podkreślić, że testament *parentis inter liberos* i testament głuchoniemego lub niemego wymagały własnoręcznego spisania i podpisania przez testatora, lecz nie wymagały udziału świadków. W związku z tym stanowią, obok *testamentum militis* sporządzonego własnoręcznie przez żołnierza na polu bitwy, dowód ograniczonego zalegalizowania testamentu holograficznego. Poza nimi sporządzenie każdego innego testamentu wymagało do ważności zachowania zasady *unitas actus*. Wymóg ten był złagodzony w zakresie konieczności jednoczesnej obecności testatora i świadków przy sporządzaniu testamentu przez osobę chorą zakaźnie.

Konstytutywnego udziału świadków w czynności sporządzania testamentu, z tymi samymi obowiązkami co w przypadku zwyczajnych testamentów cywilnych, wymagały wszystkie pozostałe testamenty szczególne. Nie w każdym jednak przypadku ich *numerus* był w prawie justyniańskim identyczny. Liczba siedmiu świadków, analogicznie do testamentów zwyczajnych, była konieczna *ad sollemnitatem* do sporządzenia testamentu dotkniętego chorobą zakaźną, testamentu na rzecz kościołów i dzieł pobożnych, testamentu analfabety lub niepotrafiącego się podpisać i testamentu niewidomego. Z woli *Justyniana* (C. 6,23,31) do ważnego sporządzenia testamentu wiejskiego konieczny był udział jedynie pięciu świadków. Co więcej, w przypadku pisemnego sposobu jego sporządzenia wystarczało, że jeden ze świadków był piśmienny.

Pisemny testament analfabety lub niemogącego się podpisać wymagał do ważnego sporządzenia oprócz siedmiu świadków równoczesnego udziału ósmej osoby (*subscriptor*), która składała pod nim swój podpis w miejsce testatora, a od roku 544 (Nov. 119,9) przejęła od świadków obowiązek zaznaczenia przy swoim podpisie także imion ustanowionych dziedziców. Udziału w sporządzeniu testamentu notariusza (*tabularius*) lub w jego braku dodatkowego ósmego świadka wymagał także do ważności testament niewidomego. Z tego powodu te dwa testamenty szczególne należy uznać za testamenty o zaostrzonej formie. ■

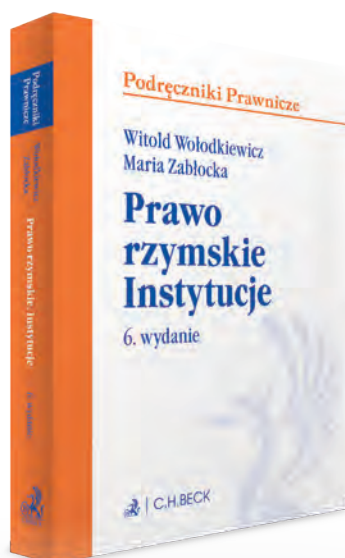
Special forms of will in Roman law

Summary

The post-classical law provided at the same time several forms of will, also for the case of special circumstances of its preparation or the testator itself, what gave him the opportunity to make a will, and even to choose between them. During this period of development of Roman law, seven forms of special wills may be counted, in addition to ordinary wills and military will. The group of these special wills includes wills: of persons with infectious diseases (*testamentum oppressi morbo contagioso*), the beneficiary of which were churches and pious works (*testamentum pro ecclesiis et piis causis*), of the parent to his descendants (*testamentum parentis inter liberos*), of the illiterate or unable to write (*testamentum ignorantis litteras vel subscribere nequentis*), of the blind (*testamentum caeci*), of the deaf-mute or mute (*testamentum surdi et muti vel muti*) and the rural will (*testamentum ruri conditum seu rusticanorum*).

Keywords: a will, special forms of will, a testator, a witness, testamentary succession, Roman law, Constantine the Great, Theodosius II, Justinian
Słowa kluczowe: testament, formy szczególne testament, świadek, dziedziczenie testamentowe, prawo rzymskie, Konstantyn Wielki, Teodozjusz II, Justynian

Prawo rzymskie



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa



Ćwicz

Sprawdź swoją
wiedzę



Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę
przed egzaminem

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Theodor Mommsen

laureatem literackiej Nagrody Nobla

Literacką Nagrodą Nobla, przyznaną przez Akademię Szwedzką, uhonorowanych zostało wielu znakomitych prozaików, poetów, dramaturgów, filozofów, nowelistów i eseistów. Wśród 113 autorów wyróżnionych w latach 1901–2016 znaleźli się też Polacy: *Henryk Sienkiewicz*, *Władysław Reymont*, *Czesław Miłosz* i *Wisława Szymborska*. Na liście laureatów widnieje również *Theodor Mommsen* – profesor prawa rzymskiego i historii starożytnej, który Nagrodę Nobla otrzymał w 1902 r. Członkowie Akademii w uzasadnieniu dokonanego wyboru napisali, że niemiecki uczonego to najwybitniejszy żyjący mistrz sztuki piśmiennictwa historycznego, mając w szczególności na uwadze jego monumentalne dzieło – „*Römische Geschichte*”. W roku 2017 przypada 200. rocznica urodzin *T. Mommsena* i 115. rocznica przyznania mu literackiej Nagrody Nobla, co stanowi okazję do przypomnienia jego osoby.

Autor



dr **Krzysztof Szczygalski**
Doktor nauk prawnych,
adiunkt na Wydziale Prawa
Uniwersytetu w Białymstoku.

Curriculum vitae

Christian Matthias Theodor Mommsen urodził się 30.11.1817 r. w miejscowości Garding, w należącej wówczas do Danii księstwie Schleswig. Jego ojcem był *Jens Mommsen*, matką zaś *Sophie Elisabeth Mommsen*, z domu *Krumbhaar*. Do 17. roku życia młodzieniec zdobywał wiedzę pod okiem ojca. Następnie w latach 1834–1838 kształcił się w gimnazjum Christianeum w Altonie, by po jego ukończeniu podjąć studia prawnicze na Uniwersytecie w Kilonii (1838–1843). Ich zwieńczeniem była publiczna obrona dysertacji „*Ad legem de scribis et viatoribus et De auctoritate*”, która odbyła się 8.11.1843 r. Karierę akademicką rozpoczął *Mommsen* w 1848 r. jako profesor na wydziale prawa Uniwersytetu w Lipsku. W 1852 r. został wykładowcą prawa rzymskiego na Uniwersytecie w Zurychu, zaś dwa lata później podjął pracę na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie również prowadził zajęcia z tego przedmiotu. We Wrocławiu przebywał do roku 1857, a następnie przeniósł się do Berlina, w którym zamieszkiwał już do końca życia. Na tamtejszym uniwersytecie zajmował stanowisko profesora historii starożytnej. Niemiecki uczonego wykazywał też dużą aktywność

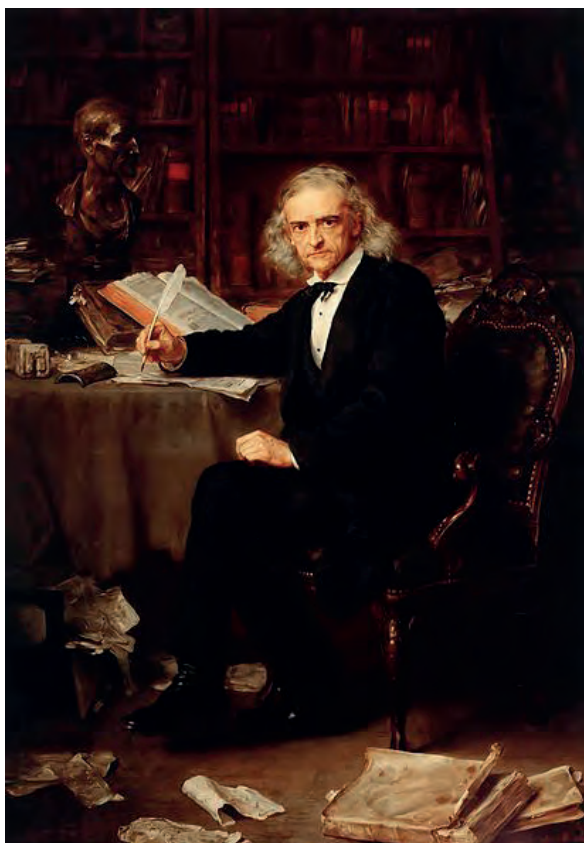
na polu politycznym. Dwukrotnie wybierany był do pruskiego Landtagu, zasiadał również w ławach poselskich Reichstagu. Krytycznie odnosił się do polityki prowadzonej przez *Bismarcka*. 10.9.1854 r. zawarł związek małżeński z *Marie Reimer*, córką współwłaściciela *Weidmannsche Buchhandlung* – wydawnictwa, które ogłosiło drukiem wiele jego prac, w tym „*Römische Geschichte*”. *Mommsen* zasłużył na miano prawdziwego ojca rodziny (*pater familias*), miał bowiem aż szesnaścioro dzieci – dziewięciu synów i siedem córek¹. W 1902 r. został laureatem literackiej Nagrody Nobla. Jego kandydaturę zgłosiło 18 członków Pruskiej Akademii Nauk. Warto wspomnieć, że głównym pretendentem do otrzymania tego zaszczytnego wyróżnienia był wówczas *Lew Tolstoj*, za wydaną w 1899 r. powieść *Богословие* (*Zmartwychwstanie*). W liczonym gronie nominowanych² znaleźli się m.in. późniejsi nobliści: *Bjørnstjerne Martinius Bjørnson* (1903 r.), *Frédéric Mistral* i *José Echegaray y Eizaguirre* (1904 r.), *Henryk Sienkiewicz* (1905 r.), *Giosuè Carducci* (1906 r.), *Gerhart Hauptmann* (1912 r.) oraz *William Butler Yeats* (1923 r.). *Theodor Mommsen* zmarł 1.11.1903 r. w Charlottenburgu, w wieku blisko 86 lat.

„Książę nauki”

Niemiecki noblista dał się poznać jako jeden z najwybitniejszych znawców historii oraz prawa starożytnego Rzymu. Bardzo cenione pod względem naukowym są jego edycje źródeł: „*Digesta Iustiniani Augusti*”, vol. I–II, Berlin 1870; „*Theodosiani libri XVI cum constitutionibus Sirmondianis et Leges novellae ad Theodosianum pertinentes*” (razem z *Paulem M. Meyerem*), vol. I, pars 1–2 i vol. II, Berlin 1905; „*Fragmenta Vaticana*” oraz „*Mosaicarum et Romanarum*

¹ Por. *A. Demandt*, *Mommsen Theodor*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, t. XVIII, Berlin 1997, s. 25–27; *E. Bahr*, *Mommsen Theodor*, [w:] *Dictionary of Literary Biography*, vol. 331: *Nobel Prize Laureats in Literature, Part 3: Lagerkvist-Pontoppidan*, Detroit 2007, s. 257–62.

² <http://www.nobelprize.org/nomination/archive/list.php>.



Theodor Mommsen (mal. Ludwig Knaus)

legum collatio" (wydane w ramach serii „Collectio librorum iuris antejustiniani in usum scholarum”), vol. III, Berlin 1890. Mommsen jest także autorem wielu publikacji poświęconych regulacjom prawnym obowiązującym w antycznym Rzymie, takich jak np.: „De collegiis et sodaliciis Romanorum”, Kiliae 1843; „Die römischen Tribus in administrativer Beziehung”, Altona 1844; znakomitego opracowania z zakresu rzymskiego prawa publicznego „Römisches Staatsrecht”, Bd. I, Leipzig 1871; Bd. II, Abth. 1–2, Leipzig 1874–1875; Bd. III, Abth. 1–2, Leipzig 1887–1888 (krótsza wersja tej pracy ukazała się jako „Abriss des römischen Staatsrechts”, Leipzig 1893), jak również rzymskiego prawa karnego – „Römisches Strafrecht”, Leipzig 1899. Szereg artykułów uczonego zebranych zostało w publikacji „Römische Forschungen”, Bd. I–II, Berlin 1864–1879, jak też w obszernym wydawnictwie „Gesammelte Schriften”, Bd. I–III: „Juristische Schriften”, Berlin 1905–1907; Bd. IV–VI: „Historische Schriften”, Berlin 1906–1910; Bd. VII: „Philologische Schriften”, Berlin 1909 i Bd. VIII: „Epigraphische und Numismatische Schriften”, Berlin 1913.

Mommsen interesował się także numizmatyką rzymską i ogłosił imponujące pod względem zarówno objętości, jak i treści dzieło „Geschichte des römischen Münzwesens”, Berlin 1860. Jednym z jego najważniejszych przedsięwzięć na polu pracy naukowej było publikowanie, poczynawszy od 1863 r., zbioru inskrypcji łacińskich – „Corpus Inscriptionum Latinarum”. W przygotowaniu tego wielotomowego wydawnictwa brali udział uczeni o uznanej renomie, ale to niemiecki badacz koordynował całość prac w tym zakresie. Samodzielnie opracował też kilka woluminów. Uwagę Mommsena zwróciła

również autobiografia zawierająca opis czynów, w głównej mierze politycznych i wojskowych, cesarza *Oktawiana Augusta*. Pokłosiem dogłębnych studiów nad tym źródłem epigraficznym było ukazanie się opracowania „Res gestae divi Augusti. Ex monumentis Ancyranis et Apolloniensibus”, Berlin 1865. Spod pióra niemieckiego noblisty wyszło ponad 1500 publikacji³, stąd nazywany jest „księciem nauki”⁴ lub „księciem uczonych”⁵. Przyznać trzeba, że określenia te nie są przesadzone.

„Römische Geschichte”

Z niezwykle obfitej twórczości Mommsena dziełem, które zyskało szczególne uznanie wśród członków Akademii Szwedzkiej, było opracowanie poświęcone historii starożytnego Rzymu, zatytułowane „Römische Geschichte”. Tom pierwszy, obejmujący okres od początków Wiecznego Miasta do bitwy pod Pydną (168 r. p.n.e.), pojawił się na rynku wydawniczym w 1854 r. Kolejny opublikowany został rok później i zawierał opis dziejów rzymskich od bitwy pod Pydną do śmierci cesarza *Lucjusza Korneliusza Sulli* (78 r. p.n.e.). Trzeci, który ukazał się w 1856 r., poświęcony był wydarzeniom, jakie miały miejsce od śmierci *Sulli* do bitwy pod Tapsus (46 r. p.n.e.). Tom czwarty miał w zamierzeniu autora przedstawiać historię cesarstwa, jednak Mommsen nie zdołał go opublikować. Po kilkudziesięciu latach przerwy w 1885 r. drukiem ogłoszony został natomiast tom piąty, którego przedmiotem stały się prowincje rzymskie od czasów *Cezara* do *Dioklecjana*.



Theodor Mommsen jako laureat literackiej Nagrody Nobla na znaczkach pocztowych: Paragwaj 1977 r. i Gwinea Bissau 2009 r.

W odczycie wygłoszonym przez stałego sekretarza Akademii Szwedzkiej *Carla D. af Wirséna* 10.12.1902 r., podczas uroczystej ceremonii wręczenia literackiej Nagrody Nobla, znalazły się stwierdzenia, że „Römische Geschichte” to dzieło, które wyróżnia gruntowne i wszechstronne opracowanie

³ Por. Theodor Mommsen als Schriftsteller. Ein Verzeichnis seiner Schriften von K. Zangemeister. Bearbeitet und fortgesetzt von E. Jacobs, Berlin 1905.

⁴ R. Leonhard, R. Schott, Das romanistische Fach, [w:] Festschrift zur Feier des hundertjährigen Bestehens der Universität Breslau. Herausgegeben im Auftrage von Rektor und Senat von G. Kaufmann, Teil II: Geschichte der Fächer, Institute und Ämter der Universität Breslau 1811–1911, Breslau 1911, s. 208.

⁵ G. P. Gooch, History and Historians in the Nineteenth Century, New York 1913, s. 464.

naukowe, jak też żywy styl. Kreśląc historię antycznego Rzymu, *Mommsen* w mistrzowski sposób zobrazował przebieg prowadzonych przez Rzymian wojen, przekazał mnóstwo informacji na temat obowiązujących regulacji prawnych i stosunków ekonomicznych. Omówił również zagadnienia związane z literaturą rzymską, sztuką, religią, medycyną, matematyką, budownictwem, malarstwem czy jednostkami miar. Doceniając rozległą wiedzę i artyzm pisarski niemieckiego uczonego, podkreślono, że jego intuicja i moc twórcza wypełniają lukę między historykiem a poetą⁶.

Praca laureata literackiej Nagrody Nobla z 1902 r. tłumaczona była na wiele języków. Ukazała się również w polskim przekładzie jako „Historia rzymska”, t. I–IV, Warszawa 1867. Autorem tej translacji, liczącej 1784 strony, był emerytowany pedagog *Tomasz S. Dziekoński*. W gronie prenumeratorów dzieła znaleźli się m.in. wykładowcy prawa rzymskiego: *Teodor Dydyński*, *Franciszek Maciejowski* i *Józefat Zielonacki*. Warto dodać, że „Historia rzymska” doczekała się w 1880 r. drugiego wydania. Tłumaczenie dokonane przez *Dziekońskiego*, pomimo wielu niedoskonałości, stanowi dla czytelnika władającego wyłącznie językiem polskim jedyną okazję do zapoznania się z monumentalnym opracowaniem *Mommsena*. Zauważyć też trzeba, że pomimo upływu ponad 130 lat tom piąty pracy niemieckiego noblisty nie został przetłumaczony

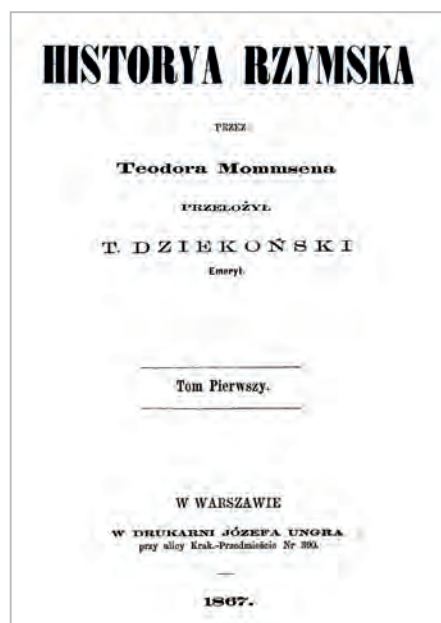
na nasz język. Być może trudu tego podjąłby się wspomniany *Dziekoński*, ale zmarł w 1875 r.

Podsumowanie

Theodor Mommsen to z pewnością jeden z najznakomitszych uczonych zajmujących się badaniem starożytności. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się przede wszystkim na historii Wiecznego Miasta, źródłach i instytucjach prawa rzymskiego, inskrypcjach łacińskich czy numizmatyce rzymskiej. Opracowania, które wyszły spod pióra *Mommsena*, nadal stanowią fundamentalne pozycje dla naukowców pracujących nad różnymi zagadnieniami antycznego świata. *Stanisław Posner*, prawnik i publicysta, pisał o nim tak: „Gdzie jest *Mommsen*, tam jest i Rzym. Rzym odbudowany ręką historyka, Rzym rzeczywistości, nie legend. Nikt tak nie rozumiał Romy, nikt jej tak nie kochał, surową miłością nie kochanka, jeno cenzora”⁷. Niemiecki badacz pozostaje jedynym do tej pory reprezentantem nauk historycznoprawnych uhonorowanym literacką Nagrodą Nobla. Fakty, które kładą się cieniem na postaci *Mommsena*, związane są z wyrażanymi przez niego wyraźnie nieprzyjawnymi, przybierającymi wręcz szowinistyczny charakter poglądami na temat Słowian. To jednak zagadnienie na zupełnie inną okazję.

⁶ Por. Nobel Lectures Including Presentation Speeches and Laureats' Biographies: Literature 1901–1967, ed. H. Frenz, Amsterdam–London–New York 1969, s. 7–11.

⁷ S. Posner, Teodor Mommsen 1817–1903, Ognio 1903, Nr 46, s. 1089.



„Historia rzymska” – strona tytułowa polskiego wydania z 1867 r.

Summary

Theodor Mommsen (1817–1903) was a German historian, lawyer and politician. After finishing his studies at the University of Kiel in 1843, he worked as a law professor at the universities in Leipzig, Zurich and Breslau. He also lectured as a professor of ancient history at the University of Berlin. *Mommsen* is an author of many valuable papers concerning sources and institutions of Roman law, the history of ancient Rome, epigraphy and numismatics. In 1902 the Swedish Academy awarded him the Nobel Prize in Literature, calling *Mommsen* „the greatest living master of the art of historical writing, with special reference to his monumental work, *The History of Rome*”.

Keywords: *Theodor Mommsen*, Nobel Prize in Literature, „Römische Geschichte”, Roman law.



ksiegarnia.beck.pl

Księgarnia Internetowa

C.H.Beck



**PEŁNA OFERTA
Z GWARANCJĄ
DOSTĘPNOŚCI**



DARMOWA DOSTAWA

Zrób zakupy za min. 150 zł,
a dostawę zrealizujemy GRATIS!



STAŁY 5% RABAT

Wszystkie nasze książki objęte są
stałym 5% rabatem.



MERYTORYCZNE WSPARCIE PRZY ZAKUPIE

Odpowiadamy na pytania i pomagamy
wybrać odpowiednie publikacje.



DODATKOWE KORZYŚCI DLA STAŁYCH KLIENTÓW

Zapisz się na newsletter, dowiedz się
pierwszy o nowościach i promocjach.



ODBIÓR OSOBISTY

Odbierz zamówienie w Warszawie,
Wrocławiu i Lublinie.



WYSYŁKA W 24H

Cenimy Twój czas. Zamówienia
realizujemy nawet w 24 godziny.

Elementy logiki formalnej

Autor



Tomasz Bekrycht
Doktor habilitowany,
adiunkt w Katedrze Teorii
i Filozofii Prawa, Wydział
Prawa i Administracji,
Uniwersytet Łódzki.

Wnioskowania

Logika formalna zajmuje się problematyką poprawnego wnioskowania.

Wnioskowanie jest procesem intelektualnym polegającym na wyprowadzaniu treści danego zdania z treści innego zdania. Treść zdania, które stanowi podstawę treści innego zdania nazywamy **przesłanką**. Treść zdania, która została wyprowadzona z przesłanki nazywamy **wnioskiem**:

Zdanie (1) $\rightarrow$ Zdanie (2).

Przesłanka (1) $\rightarrow$ Wniosek (2).

Często jest tak, że treść danego zdania wyprowadzamy z treści wielu zdań, czyli wyprowadzamy wniosek z wielu przesłanek.

Przesłanka (1), Przesłanka (1'), Przesłanka (1'') $\rightarrow$ Wniosek (2).

Modelowo każde wyprowadzenie treści jednego zdania z treści innego zdania jest wnioskowaniem.

Przykładowo ktoś pyta, co wnioskujesz ze zdania Pada deszcz, odpowiadam Na dworze jest mokro.

$\text{Pada deszcz} \rightarrow \text{Na dworze jest mokro}.$

Ktoś inny z kolei pyta, co wnioskujesz ze zdania Na dworze jest mokro, odpowiadam Pada deszcz.

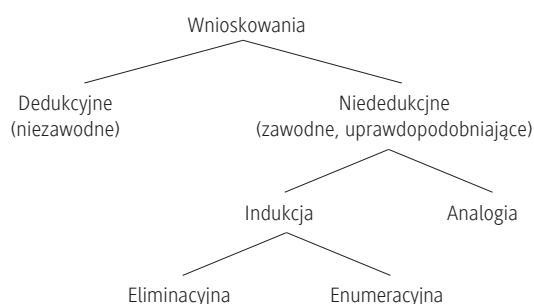
$\text{Na dworze jest mokro} \rightarrow \text{Pada deszcz}.$

Ktoś kolejny pyta, co wnioskujesz ze zdania Jeśli piję kawę, to tylko z mlekiem lub cukrem, a niestety nie ma cukru, odpowiadam Nie napiję się kawy lub napiję się z mlekiem.

Na podstawie powyższych i wielu innych przykładów powstaje pytanie, czy logika daje możliwość dostarczenia narzędzi, które mogą skontrolować poprawność powyższych i wielu innych rozumowań? Innymi słowy, czy istnieją narzędzia identyfikacji poprawności wszelkich wnioskowań? Otóż nie. Mimo to wiele z nich doczekało się konceptualizacji w postaci wypracowanych reguł.

Wnioskowania opierają się o pewne schematy (reguły). Schematy wnioskowań mogą być niezawodne, czyli takie,

których podstawą są prawa logiczne – wniosek **wynika logicznie** z (przesłanki) przesłanek oraz takie, w których wniosek nie wynika logicznie z przesłanki (przesłanek). Pierwsze z wnioskowań nazywamy dedukcyjnym (niezawodnym), drugie niededukcyjnym (zawodnym, uprawdopodobniającym). Do wnioskowań uprawdopodobniających zaliczamy wnioskowanie indukcyjne (indukcja) oraz wnioskowanie przez analogię (analogia).



Wnioskowanie dedukcyjne

Badanie poprawności wnioskowań z punktu widzenia logiki wiąże się ściśle z pojęciem wynikania logicznego. Chcielibyśmy, aby nasze rozumowania były takie, aby ich wnioski wynikały logicznie z przesłanek. Logika staje się tu istotną wartością w szczególności, gdy mamy do czynienia z sytuacją spornego dyskursu. Wniosek logicznie wyprowadzony z przesłanek jest zdecydowanie lepszym argumentem w dyskursie niż wniosek bez fundamentu logicznego.

Wynikanie logiczne można określić w następujący sposób:

Ze zdania P (przesłanki) wynika logicznie W (wniosek), gdy implikacja, której poprzednikiem jest P a następnikiem W jest formułą prawa logicznego, czyli formułą, która przy wszystkich podstawieniach ma wartość logiczną prawdy.

To, która formuła jest prawem logicznym, a zatem które wnioskowanie logicznie poprawnym, może być poddane badaniu.

Logika przez ponad dwa tysiące lat wypracowała narzędzia identyfikowania jej praw, a tym samym narzędzia poprawnego wynikania. W przypadku wynikania logicznego schematy wnioskowań wyznaczone są stałymi logicznymi, które tworzą systemy logiki formalnej.

Ze względu na to, że zadaniem treści niniejszego dodatku jest prezentacja innego spojrzenia na problematykę logicznych podstaw prawoznawstwa, poniżej omówimy jedynie ideę kilku systemów logiki formalnej bez dokonywania szczegółowej analizy ich problematyki, odsyłając Czytelnika do licznych podręczników, które wyczerpująco przedstawiają poszczególne etapy budowania i rozwiązywania rachunków, tworzonych na gruncie logiki formalnej.

1. Idea klasycznego rachunku zdań (KRZ)

Jednym z najprostszych systemów logiki formalnej jest klasyczny rachunek zdań, który zajmuje się badaniem związków, jakie zachodzą między zdaniami tylko ze względu na ich budowę. Schematy zdań stanowią zwykle reprezentacje zdań języka naturalnego, ale treść zdań języka naturalnego schodzi na plan dalszy i jest poza obszarem zainteresowania, a przedmiotem badania staje się tylko ich forma. Taki zabieg pozwolił na wyeliminowanie immanentnej cechy języka naturalnego, czyli jego otwartości, która rodzi wieloznaczność. Tym samym znaczenie zdania w KRZ nie jest wyznaczone treścią języka naturalnego, ale wyznaczone jest przez wartość logiczną i funktry zdaniotwórcze, zwane prawdziwościami (stałe logiczne).

Na gruncie logiki klasycznej mamy do czynienia z dwoma wartościami logicznymi – prawdą i fałszem. Oznacza się je odpowiednio **1, 0**.

Skoro nie interesuje nas treść zdania w języku naturalnym, zastępujemy ją symbolem. Tradycyjnie używa się symboli **p, q, r, s**.

Mając dwa zdania w języku naturalnym:

Byłem w barze Byłem w filharmonii
rezygnujemy z ich treści na rzecz formy i zapisujemy:
~~Byłem w barze~~ ~~Byłem w filharmonii~~
p **q**

Następnie przypisujemy im wartości logiczne.

Mając dwie zmienne zdaniowe **p, q** oraz dwie wartości logiczne **1, 0** otrzymujemy 2², czyli 4.

p	q
1	1
1	0
0	1
0	0

Kolejno możemy budować wyrażenia złożone, takie jak:

Byłem w barze i byłem w filharmonii.

Byłem w barze lub byłem w filharmonii.

Nieprawda, że byłem w barze itd.,

czyli łączyć zdania w wyrażenia złożone przy pomocy funktry zdaniotwórczych. W logice rezygnujemy z treści zdań języka naturalnego i piszemy

p ∨ q

(Byłem w barze lub byłem w filharmonii).

W rachunku zdań inaczej niż w języku naturalnym nie każdy funktry zdaniotwórczy jest wyrażeniem tego języka. Nie są nimi np. „możliwe jest, że”, „sądzę, że”, „wierzę, że”, „chcę, żeby” itd., gdyż nie wyznaczają one jednoznacznie wartości logicznej zdania zbudowanego przy ich pomocy. Wiąże się to z pojęciem ekstensji i intensji.

Ekstensją zdania nazywamy w tradycji logicznej wartości logiczne prawdy i fałszu (1, 0), rozumiane jako ich denotacje. Dwa zdania:

Ziemia krąży wokół Słońca

Warszawa jest stolicą Polski

mają tę samą ekstensję, gdyż oba są prawdziwe.

Intensją zdania nazywamy w tradycji logicznej treść zdania. Dwa zdania:

Ziemia krąży wokół Słońca

Warszawa jest stolicą Polski

mają różne intensje.

Jeśli znaczeniem zdania ma być wartość logiczna, gdyż abstrahujemy od języka naturalnego, to zbudowano system z własnym słownikiem wyznaczonym przez łączący zdania funktry i ich wartość logiczną.

Słownik ten dany jest za pomocą tzw. matryc prawdziwościowych, nazywanych też tabelkami zero-jedynkowymi. Wyznaczają one wartość logiczną dla poszczególnych funktry zdaniotwórczych (prawdziwościowych) w zależności od wartości logicznej ich argumentów, czyli zdań.

Przy pomocy funktry i zmiennych zdaniowych możemy budować nawet bardzo złożone wypowiedzi, ale do ich budowy konieczny jest jeszcze trzeci element, tj. znaki pomocnicze, które występują w postaci nawiasów. Znaki pomocnicze okazują się bardzo istotnym elementem, gdyż decydują one o znaczeniu danego wyrażenia, w szczególności w sytuacji przekładu języka naturalnego na język klasycznego rachunku zdań. W zdaniu Jeżeli Jan pobił matkę wraz z bratem, to dojdzie do wydziedziczenia nie wiadomo, czy chodzi o to, że Jan pobił matkę i pobił brata, czy Jan pobił matkę i brat Jana też ją pobił.

Umiejętne zrozumienie znaczenia ma swoje konsekwencje w zapisie formalnym.

W zdaniu Jeżeli pojedę do Zakopanego, to o ile będzie ładna pogoda, to będę miał udany urlop może powstać pytanie o to, gdzie postawić nawias, czyli o to, jakie jest właściwe znaczenie tego zdania. Czy zapis formalny będzie

$$(p \rightarrow \sim q) \rightarrow r,$$

czy też

$$p \rightarrow (\sim q \rightarrow r)$$

Podstawowymi elementami języka rachunku zdań są:

- Zmienne zdaniowe, które przybierają symbole p, q, r, s... itd.
- Funktry zdaniotwórcze (prawdziwościowe).
- Znaki pomocnicze – są to nawiasy () i klamry [] { }.

Zmienne zdaniowe, funktry prawdziwościowe i znaki pomocnicze tworzą schemat zdaniowy nazywany **funkcją logiczną**.

Funkcje logiczne mogą przypierać różne, nawet bardzo rozbudowane postacie. Wśród nich istnieją jednak takie, które dają zawsze taki sam wynik, bez względu na wartość logiczną składających się na nie zdań prostych. Schematy, które w każdym przypadku dają ostatecznie zdanie prawdziwe nazywamy **tautologiami**, a schematy, które generują zawsze zdania fałszywe – **kontrtautologiami**.

Badanie tautologiczności funkcji logicznych odbywa się zwykle przy pomocy dwóch metod, 1. Metodą sprawdzania zero-jedynkowych.

2. Metodą opartą na dowodzeniu nie wprost, zwaną inaczej skróconym badaniem zero-jedynkowym.

Jeśli jakieś zdanie języka naturalnego da się sformułować w języku klasycznego rachunku zdań i okaże się, że po analizie schematu, będącego funkcją logiczną jest to tautologia, to o takim zdaniu języka naturalnego mówimy, że jest **prawdą logiczną**.

Natomiast zdania języka naturalnego, których reprezentacje w języku klasycznego rachunku zdań są schematami kontrtautologicznymi nazywamy **fałszami logicznymi** lub **zdaniami wewnętrźnie sprzecznymi**.

Zarówno schematy matryc prawdziwościowych, jak i analizę badania tautologiczności funkcji logicznych znajdzie Czytelnik we wspomnianym we wstępie dodatku „Logika” do Edukacji Prawniczej (EP 2008).

Wybrane tautologie klasycznego rachunku zdań

- $p \rightarrow p$ – zasada tożsamości
- $\sim(p \cdot \sim p)$ – zasada sprzeczności
- $p \vee \sim p$ – zasada wyłączonego środka
- $\sim(\sim p) \rightarrow p$ – zasada podwójnego przeczenia
- $[(p \rightarrow q) \cdot p] \rightarrow q$ – *modus ponens*
- $[(p \rightarrow q) \cdot \sim q] \rightarrow \sim p$ – *modus tollens*
- $(p \rightarrow q) \rightarrow (\sim q \rightarrow \sim p)$, $(\sim p \rightarrow \sim q) \rightarrow (q \rightarrow p)$ – prawa transpozycji prostej
- $\sim(p \vee q) \equiv \sim p \cdot \sim q$, $\sim(p \cdot q) \equiv \sim p \vee \sim q$ – prawa DeMorgana

2. Idea rachunku nazw

To, co z punktu widzenia zdrowego rozsądku jest poprawnym wnioskowaniem jak chociażby, że

Każda ryba jest kręgowcem i

Każdy rekin jest rybą, to

Każdy rekin jest kręgowcem

nie jest poprawnym wnioskowaniem z punktu widzenia klasycznego rachunku zdań. Schemat $(p \cdot q) \rightarrow r$ nie jest tautologią klasycznego rachunku zdań. Czy to znaczy, że nie jest wnioskowaniem, a zatem to, co z punktu widzenia zdrowego rozsądku jest poprawne, nie jest poprawne z punktu widzenia logiki? Czasem tak się zdarza, ale nie w tym przypadku, gdyż do jego analizy użyliśmy nieprawidłowego narzędzia, jakim jest klasyczny rachunek zdań.

System, który opisuje tego rodzaju wnioskowanie nazywa się rachunkiem zdań albo sylogistyką Arystotelesa, gdyż po raz pierwszy został opisany przez tego filozofa. Fundamentem analizy na gruncie sylogistyki są cztery zdania subsumcyjne, zwane kategorycznymi:

Każde S jest P

Żadne S nie jest P

Niektóre S są P

Niektóre S nie są P,

w których symbole P i S reprezentują zmienne nazwowe.

Zdania te zapisywane są odpowiednio za pomocą symboli:

SaP

SeP

SiP

SoP

W języku naturalnym odpowiadają im zdania o następującej treści:

Każdy człowiek jest śmiertelny

Żadna kobieta nie jest mężczyzną

Niektórzy studenci są leniuchami

Niektórzy prawnicy nie są adwokatami

Zdania SaP i SiP różnią się od zdań SeP i SoP jakością – pierwsze są twierdzące, drugie przeczące.

Zdania SaP i SeP różnią się od zdań SiP i SoP ilością – pierwsze są ogólne, drugie szczegółowe.

Negację każdego ze zdań można oddać przy pomocy równoważnego mu innego zdania kategorycznego.

$\sim (S a P) \equiv S o P$

$\sim (S e P) \equiv S i P$

$\sim (S i P) \equiv S e P$

$\sim (S o P) \equiv S a P$

Nie każdy student jest pracowity, znaczy tyle, co Niektórzy studenci nie są pracowici.

Nieprawdą jest, że żadna kobieta nie jest złośliwa, znaczy tyle, co Niektóre kobiety są złośliwe.

Nieprawdą jest, że niektóre kobiety są nieomyślne, znaczy tyle, co Żaden kobieta nie jest nieomyślna.

Nieprawda, że niektórzy studenci nie mają indeksu (nie są osobami posiadającymi indeks), znaczy tyle, co Każdy student ma indeks (jest osobą posiadającą indeks).

Jedną z najistotniejszych kwestii na gruncie sylogistyki jest umiejętność poprawnego przekładu zdań z języka naturalnego na prawidłowe schematy, gdyż niewiele zdań tego języka ma postać:

„Każdy (a)(e) ... jest...”, „Żaden (na) ... nie jest ...”, „Niektórzy (re) ... są ...”, „Niektórzy (re) ... nie są ...”.

Przykładem może być treść ostatniego z wyżej podanych zdań Niektórzy studenci nie mają indeksu.

Zdania kategoryczne w języku naturalnym często występują w postaci zdań ze zwrotem „Tylko”, np. Tylko profesorowie są rektorami. Jednak takie zdanie nie znaczy, że Każdy profesor jest rektorem, ale że Każdy rektor jest profesorem. Zdanie „Tylko S jest P” jest równoważne zdaniu kategorycznemu „Każde P jest S”. Chodzi o to, aby uświadomić sobie, która nazwa pełni rolę podmiotu, a która orzecznika w zdaniu kategorycznym.

Na gruncie czterech zdań kategorycznych występują dwa rodzaje wnioskowań:

1) Wnioskowanie pośrednie

2) Wnioskowanie bezpośrednie

Ad. 1. Wnioskowanie pośrednie występuje w postaci sylogizmu kategorycznego, czyli wnioskowania, które musi zawsze składać się z trzech zdań kategorycznych (dwa zdania to przesłanki, trzecie to wniosek), oraz trzech nazw, które nazywają się **terminami**. Oznaczamy je tradycyjnie S, P, M. Termin oznaczony symbolem M charakteryzuje się tym, że musi występować w przesłankach, a nie może występować we wniosku. Na tej podstawie możemy budować schematy wnioskowań zwane trybami sylogistycznymi, np. w postaci

M a P

S i M

S i P

Schemat ten jest następującym reprezentantem zdań języka naturalnego

Każdy adwokat jest prawnikiem

Niektórzy ludzie są adwokatami

Niektórzy ludzie są prawnikami

Mając do dyspozycji cztery zdania kategoryczne, z których dwa są przesłankami, a trzecie wnioskiem oraz trzy terminy możemy zbudować 265 schematów wnioskowań, czyli trybów sylogistycznych.

Nie wszystkie jednak schematy są trybami poprawnymi, czyli takimi, które prowadzą od zdań prawdziwych do prawdziwego wniosku. Takich poprawnych trybów jest tylko 24.

Podobnie jak na gruncie klasycznego rachunku zdań można badać tautologiczność formuł zdaniowych, tak i na gruncie

rachunku nazw możemy tryby sylogistyczne poddać badaniu ich poprawności. W rachunku zdań poprawność wnioskowań badaliśmy przy pomocy tabelki zero-jedynkowych, które wyznaczały znaczenie funktorów zdaniotwórczych, natomiast poprawność trybów sylogistycznych badamy zwykle przy pomocy dwóch metod. Albo jest to metoda **diagramów Venna** albo metoda **pięciu reguł**.

Posługując się którąś z wyżej wymienionych metod możemy zidentyfikować poprawne schematy wnioskowań. Ale to, co z punktu widzenia logiki formalnej jest wnioskowaniem poprawnym, nie oznacza jeszcze, że jest wnioskowaniem poprawnym z punktu widzenia języka naturalnego. Tam, gdzie pojawia się treść, czysta forma już nie wystarcza.

Wnioskowanie:

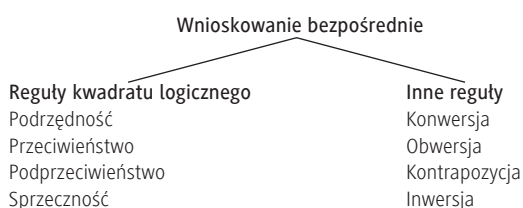
Każdy polityk jest gadem
Niektórzy profesorowie są politykami

Niektórzy profesorowie są gadami

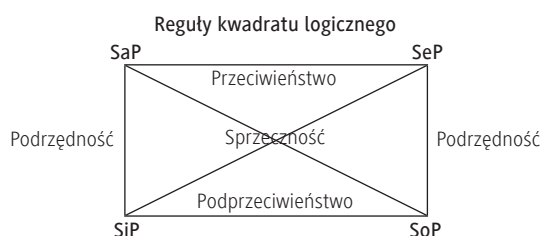
jest z punktu widzenia formy absolutnie poprawne, gdyż po sprawdzeniu którąś z metod okazuje się jednym z dwudziestu czterech poprawnych trybów sylogistycznych. Jednak z punktu widzenia treści (pomijając oczywiście metaforyczne znaczenie tych zdań) wnioskowanie to budzi wątpliwości. Tam, gdzie pojawia się treść warunkiem koniecznym jest to, aby każde ze zdań-przesłanek było prawdziwe (miało wartość logiczną prawdy). Zdanie *Każdy polityk jest gadem* jest jawnie (nawet przy jego metaforycznym znaczeniu) fałszywe.

Pomijamy analizę metod badania poprawności trybów sylogistycznych. Podobnie jak w przypadku analizy funkcji logicznych klasycznego rachunku zdań odsyłamy Czytelnika do wspomnianego już dodatku EP 2008.

Ad. 2. Wnioskowanie bezpośrednie wykorzystuje jako przesłankę tylko jedno zdanie kategoryczne. Innymi słowy z treści jednego zdania możemy bezpośrednio wnioskować treść zdania drugiego. Poprawność wnioskowań wyznaczają reguły kwadratu logicznego oraz inne prawa bezpośredniego wnioskowania.



Kwadrat logiczny pokazuje związki między zdaniami kategorycznymi. Dzięki ich znajomości możemy stwierdzić, jaka jest wartość logiczna jednego zdania (wniosku) na podstawie znajomości wartości logicznej zdania innego (przesłanki). Jeśli wiemy, że prawdziwe jest zdanie **SaP**, to prawdziwe jest zdanie **SiP**, a fałszywe zdanie **SeP** oraz **SoP**.



a) Inne reguły

1. Konwersja polega na zamianie miejsca podmiotu i orzecznika. Występuję w dwóch postaciach – konwersji **prostej** i konwersji **z ograniczeniem**. Konwersji prostej podlegają zdania **SeP** oraz **SiP**.

$$\text{SeP} \equiv \text{PeS}$$

$$\text{SiP} \equiv \text{SiP}$$

Konwersji z ograniczeniem zdanie **SaP**, gdzie dodatkowo musimy zmienić ilość zdania-wniosku.

$$\text{SaP} \rightarrow \text{SiP}$$

Zdanie **SoP** konwersji **nie** podlega.

2. Obwersja polega na tym, że ze zdania twierdzącego wyprowadzamy równoważne mu zdanie przeczące i na odwrót. Obwersji dokonujemy zmieniając jakość i negując orzecznik zdania-wniosku poprzez dodanie do orzecznika wyrażenia „nie-” jako dopełnienia do zbioru desygatów orzecznika: *P/ nie-P* (pies/nie-pies, książka/nie-książka, itd.). Negację nazwy oznaczamy symbolem „prim” (P'):

$$\text{SaP} \equiv \text{SeP}'$$

$$\text{SeP} \equiv \text{SaP}'$$

$$\text{SiP} \equiv \text{SoP}'$$

$$\text{SoP} \equiv \text{SiP}'$$

3. Kontrapozycja polega na zamianie podmiotu i orzecznika oraz zanegowaniu obu terminów zdania-wniosku poprzez dodanie do nich wyrażenia „nie-” jako dopełnienia do zbioru desygatów. Kontrapozycja występuje w dwóch postaciach – kontrapozycji **prostej** i kontrapozycji **z ograniczeniem**.

Kontrapozycji prostej podlegają zdania **SaP** oraz **SoP**:

$$\text{SaP} \equiv \text{P}' \text{a} \text{S}'$$

$$\text{SoP} \equiv \text{P}' \text{o} \text{S}'$$

Kontrapozycji z ograniczeniem podlega zdanie **SeP**, gdzie dodatkowo musimy zmienić ilość zdania-wniosku.

$$\text{SeP} \rightarrow \text{P}' \text{o} \text{S}'$$

Zdanie **SiP** kontrapozycji **nie** podlega.

4. Inwersji podlegają tylko zdania ogólne (**SaP** oraz **SeP**). Wyróżniamy inwersję **pełną** i inwersję **częściową**. Każda z nich ma ograniczony charakter.

Inwersja pełna polega na zmianie ilości zdania-przesłanki oraz na zanegowaniu terminów występujących w zdaniach-wnioskach.

$$\text{SaP} \rightarrow \text{S}' \text{i} \text{P}'$$

$$\text{SeP} \rightarrow \text{S}' \text{o} \text{P}'$$

Inwersja częściowa polega na zmianie ilości i jakości zdania-przesłanki oraz zanegowaniu podmiotu występującego w zdaniach-wnioskach.

$$\text{SaP} \rightarrow \text{S}' \text{o} \text{P}$$

$$\text{SeP} \rightarrow \text{S}' \text{i} \text{P}$$

3. Idea klasycznego rachunku predykatów

Kolejnym systemem logiki formalnej jest klasyczny rachunek predykatów (KRP), zwany też klasycznym rachunkiem kwantyfikatorów (KRK). System ten pozwala formalizować zdania języka naturalnego, które nie mogą być formalizowane w języku klasycznego rachunku zdań i rachunku nazw. Poprawność logiczną takiego wnioskowania jak:

Każdy człowiek jest śmiertelny i
Sokrates jest człowiekiem, to
Sokrates jest śmiertelny

nie możemy stwierdzić na gruncie wspomnianych rachunków, gdyż nie jest to tautologia rachunku zdań $(p \cdot q) \rightarrow r$, oraz nie podpada ono pod schemat sylogizmu kategorycznego, ze względu na to, że zdanie *Sokrates* jest człowiekiem nie jest jednym ze zdań kategorycznych.

Do elementów KRP zaliczamy:

- Funktory zdaniotwórcze (prawdziwościowe) – negacja ($\sim$), alternatywa rozłączna ($\perp$), alternatywa nierozłączna ($\vee$), koniunkcja ($\cdot$), równoważność ($\equiv$), implikacja ($\rightarrow$).
- Predykaty, które pełnią rolę analogiczną do zmiennych zdaniowych KRZ i są symbolizowane przez P, Q, R, S, itd.
- Kwantyfikatory
- Zmienne indywiduowe symbolizowane przez x, y, z, itd.
- Stałe indywiduowe symbolizowane przez a, b, c, itd.

Predykaty są wyrażeniami opisującymi własności (cechy) lub relacje. Własnością (cechą) jest np. „bycie śmiertelnym” (*Sokrates* jest śmiertelny), „bycie leniwym” (*Jan* jest leniwy), „bycie smacznym”, „bycie pięknym”. Predykat opisujący jakąś cechę oznacza się zwykle, dla wygody, przy pomocy pierwszej litery tej cechy – $\hat{S}(x)$, $L(y)$.

Relacje to pewne związki łączące kilka obiektów. Relacje mogą być dwu- lub więcej argumentowe. Relacją dwuargumentową jest np. „kochanie” (x kocha y), „bycie wyższym” (x jest wyższy od y), „bycie ojcem” (x jest ojcem y) itp. Predykaty oznaczające takie relacje zapisuje się odpowiednio: $K(x,y)$, $W(x,y)$, $O(x,y)$.

Kwantyfikatory to wyrażenia określające ilość przedmiotów, o których jest mowa.. W rachunku predykatów mamy do czynienia z dwoma kwantyfikatorami. Pierwszy z nich odpowiada wyrażeniu „dla każdego” i jest wyrażany symbolem Π . Kwantyfikator ten bywa nazywany „dużym kwantyfikatorem” lub „kwantyfikatorem ogólnym”. Drugi z kwantyfikatorów odpowiada wyrażeniu „niektóre”, w znaczeniu „istnieje przynajmniej jedno takie”. Kwantyfikator ten, oznaczany symbolem Σ , nazywany jest „małym kwantyfikatorem”, „kwantyfikatorem szczegółowym” lub „kwantyfikatorem egzystencjalnym”. W literaturze przedmiotu pojawiają się różne symbole dla oznaczenia kwantyfikatorów.

W schematach zdań, po kwantyfikatorach będą znajdowały się (bez nawiasów, a więc inaczej niż przy predykatach) symbole zmiennych, do których dany kwantyfikator się odnosi, na przykład Πx oznacza „dla każdego x ”, natomiast Σy – „istnieje takie y ” lub „niektóre y ”.

Zapis taki jak $\Sigma x P(x)$ czytamy jako „istnieje takie x , że $P(x)$ ” lub (mniej formalnie)

„istnieje x mające własność P ”, „niektóre x mają własność P ”, itp.

Kwantyfikatory, inaczej niż predykaty, mogą występować obok siebie nie połączone żadnymi spójnikami. Zapis $\Pi x \Sigma y R(x,y)$ czytamy „dla każdego x istnieje y , takie że R od x , y ” lub „dla każdego x istnieje takie y , że x i y są w relacji R ”.

Obok zmiennych indywiduowych w języku rachunku predykatów pojawiają się też stałe indywiduowe wyrażane przez symbole „a”, „b”, „c”, itd., które reprezentują nazwy indywidualne.

Jednym z trudniejszych zabiegów na gruncie rachunku predykatów jest budowanie schematów zdań. Niektóre zdania języka naturalnego mogą być przekładane na różne schematy, co do których nie ma zgody w kwestii ich poprawności.

W rachunku predykatów nie ma również prostej metody identyfikowania tautologii i kontrtautologii, tak jak na gruncie klasycznego rachunku zdań. Metoda wykazywania tautologiczności i kontrtautologiczności formuł zdaniowych jest w porównaniu z klasycznym rachunkiem zdań skomplikowana i wymaga zaawansowanych technik. O wiele prostsze jest udowodnienie, że dana formuła nie jest tautologią lub kontrtautologią.

Tautologią klasycznego rachunku predykatów jest taka formuła, która jest prawdziwa w każdej strukturze. Formuła $\Sigma x P(x)$ nie jest tautologią, gdyż P może oznaczać własność „bycia zmiennocieplnym”. Jeśli odniesiemy tą własność do ssaków to otrzymamy zdanie fałszywe, a jeśli do gadów to prawdziwe. Wykazanie, że dana formuła jest fałszywa może sprawiać trudności ze względu na odniesienie do odpowiedniej struktury i ze względu na wiele założeń ontologicznych.

4. Implikatura

Tradycyjne systemy logiki formalnej nie posiadają jednak narzędzi do analizy większości wnioskowań na gruncie języka naturalnego. Innymi słowy, język naturalny wymyka się formalnemu opisowi w języku logiki, a tym samym badaniu poprawności wnioskowań dokonywanych na jego gruncie za pomocą zastanych technik systemów logicznych. Element intencji i kontekstu tak charakterystyczny dla języka naturalnego jest trudno uchwytyny dla konceptualizowania i budowania teorii i schematów formalnych.

W języku naturalnym nie mamy żadnego problemu z wyprowadzeniem wniosku z dwóch następujących zdań będących dialogiem *Jana* i *Piotra*:

(J) Jutro rozpoczyna się festiwal muzyki współczesnej „Warszawska Jesień”.

(P) Ja tego nie strawię.

(Wniosek) Piotr nie jest miłośnikiem muzyki współczesnej.

Z punktu widzenia logiki formalnej treści powyższych zdań do takiego wniosku nie uprawniają. Z treści tych zdań mogą wnioskować, że (1) *Jan* i *Piotr* mówią po polsku; że (2) festiwal muzyki współczesnej nosi nazwę „Warszawska Jesień”, że (3) *Jan* i *Piotr* wypowiedzieli słowa o treści wyżej przytoczonej.

W kolejnym przykładzie *Piotr* wnioskuje z wypowiedzi *Jana*:

(J) Znaleźliśmy niesamowitą okazję. Za miesiąc wylatujemy z żoną na Seszele. Idę do szefa po urlop.

(P – wniosek) Wylecicie, ale chyba na księżyc.

Faktycznym wnioskiem *Piotra* nie jest to, że *Jan* z małżonką polecą na księżyc, ale że *Jan* nie dostanie urlopu.

To, co wypracowała do dnia dzisiejszego pragmatyka, w szczególności w postaci teorii aktów mowy, nie stanowi jeszcze pewnego i pełnego narzędzia analizowania wypowiedzi języka naturalnego. Obecnie jedynym systemem wskazującym narzędzia badania problematyki wnioskowania w tym języku jest teoria implikatury stworzona przez *H.P. Grice’a*, której poprzedniczką jest indukcja pragmatyczna *Y. Bar-Hilela*.

Indukcja pragmatyczna opiera się na pojęciu „dobrze uzasadnionego prawa pragmatycznego”. Zdanie P (przesłanka) indukuje pragmatycznie zdanie W (wniosek), gdy istnieje zbiór

dobrze potwierdzonych praw pragmatycznych Zpp taki, że jeśli P należy do Zpp, to W wynika semantycznie z P.

Pojęcie „dobrze uzasadnionych praw pragmatycznych”, to nic innego jak reguły semantyczne danego języka korygowane przez kontekst. Jeśli osoba X mówi: „Proszę o szklankę wody”, to wnioskuję, że X ma do mnie prośbę, gdyż użył słowa „proszę”, jeśli zaś „Cholera jasna, szlak by to trafił”, to wnioskuję, że X jest zdenerwowany, gdyż przeklina, a jeśli „Obiecuję, że przyjdę”, to wnioskuję, że jego intencją jest zobowiązanie się.

To, że nie zawsze znaczenie użytych słów prowadzi do poprawnego wniosku, wskazywaliśmy w części II (3.2.). Przyjęliśmy, że właściwym miejscem semantyki języka naturalnego jest pragmatyka i jej kluczowe pojęcie kontekstu, czy użycia języka.

Gdy wykładowca mówi „Proszę nie spóźniać się na wykład”, a wypowiedź jest dokonana w chwili, gdy studenci od kilkunastu minut schodzą się kolejno na wykład, a słowa wykładowcy wypowiedziane są przez niego z zaciśniętymi zębami, to mamy prawo wnioskować, że mamy do czynienia z rozkazem, a nie prośbą, właśnie na podstawie pojęcia „dobrze uzasadnionych praw pragmatycznych”. Podobnie będzie w sytuacji, gdy Jan mówi do Kasi:

(J) Co ci jest?, a ta odpowiada

(K) Nic mi nie jest, tylko podaj mi chusteczkę i zostaw mnie samą w spokoju, to wnioskujemy, że Kasia jest smutna i zdenerwowana, wbrew semantyce słów „nic mi nie jest”.

Teoria H.P. Grice’a opisuje reguły racjonalnej konwersacji, opierając je na naczelnej formule „zasada współpracy”, która zawiera w sobie cztery maksymy.

Zasada współpracy mówi:

Tvoja wypowiedź winna wnosić do konwersacji taki wkład, jakiego się oczekuje na danym etapie z punktu widzenia celu wymiany zdań, w której uczestniczysz.

W związku z tym:

- Nie wygłaszaj poglądów, o których fałszywości jesteś przekonany, ani nawet poglądów, dla których nie masz dostatecznego uzasadnienia (maksyma jakości).
- Nie udzielaj ani więcej, ani mniej informacji, niż to jest konieczne na danym etapie rozmowy (maksyma ilości).
- Nie wypowiadaj sądów irrelevantnych, nie dotyczących tematu konwersacji (maksyma istotności).
- Mów w sposób zrozumiały: unikaj niejasności i wieloznaczności, mów krótko i w sposób uporządkowany (maksyma sposobu).

Pogwałcenie którejś z maksym konwersacyjnych nie pozbawia konwersacji możliwości wnioskowania, gdyż jest ono zawsze korygowane przez regułę naczelną, a zatem zasadę współpracy, chyba że w ogóle nie mamy do czynienia z konwersacją, czyli odpada również formuła naczelna.

Jeśli osoba X pyta:

Która jest godzina?

a Y opowiada:

Przecież wiesz, o której siadamy do kolacji, to Y narusza maksymę ilości i sposobu, ale w danym kontekście nie pozbawia X możliwości wywnioskowania odpowiedzi na swoje pytanie. Jeśli X i Y jedzą wspólne posiłki, to nie ma przeszkód, aby X wywnioskował istniejący czas.

W języku naturalnym jedna wypowiedź służy często do komunikowania kilku treści.

X pyta:

Kochanie, czy impreza po północy była udana,
bo nie wszystko dobrze pamiętam

Y odpowiada:

Dla Ciebie nie było żadnej imprezy,
tak pięknie się zachowywałeś

Odpowiedź Y pomimo swojej fałszywości pozwala na wnioskowanie nie tylko o dezaprobatie dla zachowania X, ale i o przebiegu zdarzeń podczas wczorajszej nocy.

5. Wynikanie semantyczne

Charakteryzując pojęcie wynikania logicznego przyjęliśmy, że ze zdania P (przesłanki) wynika logicznie W (wniosek), gdy implikacja, której poprzednikiem jest P a następnikiem W jest formułą prawa logicznego, czyli formułą, która przy wszystkich podstawieniach ma wartość logiczną prawdy.

Od pojęcia wynikania logicznego należy odróżnić pojęcie wynikania semantycznego. Pojawia się ono w relacji do pewnego języka (do pewnego modelu). Tu znaczeniem zdania nie jest wartość logiczna, ale treść, która w danym języku (modelu) wzbogaca się o wartość logiczną. Ze zdania P (przesłanki) wynika semantycznie zdanie W (wniosek), gdy prawdziwość zdania P gwarantuje prawdziwość zdania W. Aby mówić o prawdziwości w wynikaniu semantycznym musi istnieć związek treściowy między P (przesłanką) a W (wnioskiem), stąd wnioskowanie

(P) Jeżeli idę spać, (W) to suma kwadratów przyprostokątnych w trójkącie prostokątnych równa się kwadratowi jego przeciwprostokątnej,

uznajemy za niedorzeczne, gdyż nie dostrzegamy żadnego związku treściowego między P a W.

Treści zdań we wnioskowaniu semantycznym sformułowane są w języku naturalnym, czyli znaczeniem zdania nie jest wartość logiczna, tak jak w języku klasycznego rachunku zdań, ale treści zdań, czerpiące swoją poprawność z różnych sfer rzeczywistości.

Po pierwsze, tą rzeczywistością może być sam język, a dokładnie jego tzw. tezy, które są wyznaczone przez reguły aksjomatyczne tego języka. Sam sens użytych słów przesądza o poprawności danego wnioskowania. Możemy wtedy mówić o aksjomatyce znaczeń (np. wyższy – niższy, adwokat – prawnik, stomatolog – lekarz), lub związku analitycznym (pojęciowym).

Jeżeli Jan jest wyższy od Piotra, to Piotr jest niższy od Jana.

Jeżeli Jan jest adwokatem, to Jan jest prawnikiem.

Jeżeli Jan jest stomatologiem, to Jan jest lekarzem.

W pojęciu adwokata mieści się pojęcie prawnika, w pojęciu stomatologa mieści się pojęcie lekarza, w pojęciu słów „x jest wyższy od y” mieści się pojęcie bycia niższym y, itd.

W schemacie wynikania semantycznego posługujemy się często dwoma terminami: racja (R) i następstwo (N). Jeżeli ze zdania P (przesłanki), wynika semantycznie zdanie W (wniosek), to mówimy, że P jest racją dla W – z racji wynika następstwo

$R \rightarrow N$

Po drugie, rzeczywistością, która jest podstawą budowania związków wynikania semantycznego może być świat obiektów materialnych i istniejące między tymi obiektami związki przyczynowo-skutkowe oraz strukturalne.

Jeżeli podgrzałem białko do temperatury 50°C, to ono się ścięło (podgrzanie było przyczyną ścięcia się białka).

Jeżeli dotknąłem ręką niezabezpieczonych przewodów elektrycznych, to bezpiecznik różnicowy wyłączył się (przyczyną zadziałania instalacji przeciwprzepięciowej było dotknięcie niezabezpieczonych przewodów).

Jeżeli oddziałalem na przedmiot odpowiednią siłą, to on się poruszył (przyczyną poruszenia przedmiotu była siła).

Przy analizie wnioskowania na podstawie istniejących związków przyczynowo-skutkowych trzeba pamiętać, że nie zawsze jest tak, że przyczyna to racja, a skutek to jest następstwo.

To nie z tego, że oddziałalem na przedmiot odpowiednią siłą wynika, że przedmiot się poruszył, ale z tego, że przedmiot się poruszył wynika, że oddziaływała na niego odpowiednia siła.

Racja: Jeżeli przedmiot się poruszył.
Następstwo: to oddziaływała na niego siła.

R (skutek) → N (przyczyna)

Ale w zdaniu:

Jeżeli nie jadłem dłuższy czas,
to poziom cukru w organizmie spada,
przyczyna jest racją, a skutek następstwem.

R (przyczyna) → N (skutek)

W związkach strukturalnych wynikanie semantyczne zachodzi w obydwu kierunkach.

(1) (R) Jeżeli jestem zwrócony w kierunku Gwiazdy Polarnej, (N) to po prawej stronie mam Wschód.

(2) (R) Jeśli po prawej stronie mam Wschód, (N) to jestem zwrócony w kierunku Gwiazdy Polarnej.

Należy pamiętać, aby w pojęciu wynikania semantycznego nie mylić pojęć „Przesłanka – Wniosek” z pojęciami „Racja – Następstwo”.

W (1) zdanie „Po prawej stronie mam Wschód” jest wnioskiem, co nie znaczy, że w (2) wnioskujemy z wniosku do przesłanki. Znaczy to tylko tyle, że w (1) treść zdania jest wnioskiem, a w (2) ta sama treść jest przesłanką.

Nie ma takiej operacji intelektualnej, która wnioskowałaby z wniosku do przesłanki. Zawsze wniosek wyprowadzamy z przesłanki (przesłanek).

W wynikaniu semantycznym przesłanka jest zawsze racją, a wniosek jej następstwem.

Po trzecie, mamy do czynienia z pewnym obszarem rzeczywistości projektowanej, na gruncie której budujemy schematy wnioskowania semantycznego. Mówimy tutaj o związkach tetycznych między zdaniami, czyli o związkach, które są rezultatem kreowania rzeczywistości. Najlepszym przykładem są związki semantyczne wynikające z projektowanej rzeczywistości prawa pozytywnego.

Jeżeli Jan osiągnął dochód, to zapłaci podatek.

Jeżeli Jan wniósł sprawę do organu administracji publicznej,
to będzie ona załatwiona niezwłocznie lub co najwyżej
w ciągu dwóch miesięcy.

Wynikanie semantyczne jest wnioskowanie dedukcyjnym, gdyż oparte jest na regułach treściowych języka, czyli na prawach, które są wyznaczone znaczeniami tego języka i opisywanej przez niego rzeczywistości.

Ze zdania P (przesłanki) wynika logicznie W (wniosek), gdy implikacja, której poprzednikiem jest P a następnikiem W jest formułą prawa semantycznego, wyznaczonego relacją $R \rightarrow N$ (racji i następstwa).

Wynikanie semantyczne różni się od wynikania konwersacyjnego.

Ze zdania:

Moje dzieci uczęszczają do szkoły podstawowej,
nie wynika semantycznie, że mam sporo obowiązków, ale wynika konwersacyjnie, choć może naruszać maksymę jakości.

Na pytanie, co wnioskujesz z tego, że:

Dzieci Jana uczęszczają do szkoły podstawowej,
często pada odpowiedź:

Jan ma sporo obowiązków.

Nie ma związku treściowego, przyczynowo-skutkowego, ani strukturalnego, który uzasadniałby powyższy wniosek jako rezultat wynikania semantycznego, choć w relacjach intersubiektywnych jest konsekwencją nie budzącą szczególnych wątpliwości.

Wnioskowania niededukcyjne

Wnioskowania niededukcyjne zwane są również redukcijnymi, czyli takimi, których podstawą nie jest reguła wynikania logicznego czy semantycznego, a nasze rozumowanie przebiega w kierunku od następstwa do racji ($N \rightarrow R$). Przykładami takiego wnioskowania na gruncie języka naturalnego są następujące rozumowania

Jeżeli Jan jest prawnikiem, to Jan jest adwokatem ($N \rightarrow R$),

Jeżeli Jan jest lekarzem, to Jan jest stomatologiem ($N \rightarrow R$),

Jeżeli kot wszedł na drabinę, to z niej spadł ($N \rightarrow R$),

Jeżeli nie mam portfela,

to skradziono mi go w tramwaju ($N \rightarrow R$).

Do wnioskowań niededukcyjnych (uprawdopodobniających, zawodnych) zaliczamy:

- Wnioskowanie indukcyjne,
- Wnioskowanie przez analogię.

1. Wnioskowanie indukcyjne

Wnioskowanie indukcyjne zwane jest wnioskowaniem od szczegółu do ogółu. Przesłankami we wnioskowaniu indukcyjnym są sądy jednostkowe, a wniosek jest sądem ogólnym. Prawdziwość przesłanek nie gwarantuje prawdziwości wniosku. Rozumowanie indukcyjne charakterystyczne jest dla nauk empirycznych oraz wnioskowań dokonywanych w sferze codziennego życia.

Wnioskowanie indukcyjne może występować w postaci:

- A. Indukcji enumeracyjnej,
- B. Indukcji eliminacyjnej.

Ad. A. Indukcja enumeracyjna przyjmuje następujący schemat:

S(1) jest P	
S (2) jest P	
S (3) jest P	
S (4) jest P	
S (5) jest P	
.....	
S (n) jest P	
Każde S jest P	

W indukcji enumeracyjnej z sądów jednostkowych, które stanowią przesłanki, wyprowadza się wniosek w postaci sądu ogólnego o wszystkich przedmiotach należących do danej klasy przedmiotów posiadających cechę P.

Jeżeli na egzamin wchodzi kolejno dziesięciu studentów i student (1) był ubrany w białą koszulę (jest P), student (2) też był ubrany w białą koszulę (jest P) i tak po kolei S(3) – S(10) jest P, to wyprowadzamy indukcyjnie wniosek, że każdy student przystępujący do egzaminu jest ubrany w białą koszulę (jest P).

Zawodność wnioskowania jest tu bardzo czytelna, gdyż kolejno pojawiający się na egzaminie student – S(11) może być ubrany w koszulę o innym kolorze. Im więcej przypadków, w których budujemy sąd o przedmiocie z danej klasy, że posiada on daną cechę, tym wnioskowanie o wszystkich przedmiotach tej klasy, że posiadają tę cechę jest lepiej uzasadnione. Innymi słowy, im trudniej o kontrprzykład, tym lepiej jest uzasadnione wnioskowanie.

Schematem indukcji enumeracyjnej posługują się wszystkie nauki empiryczne, budując uogólnienia dla wielu obserwacji i eksperymentów.

Ten rodzaj wnioskowania indukcyjnego nosi miano indukcji enumeracyjnej **niezupełnej**, gdyż rzeczywistość jest tak bogata w przedmioty, sytuacje i zdarzenia, że uogólnienie jest zawsze narażone na kontrprzykład – nie znamy wszystkich przedmiotów danej klasy (S). Zawsze musimy się liczyć z tym, że zaobserwujemy S, które nie jest P. Poza tym wątpliwe metodologicznie jest uznanie danego przedmiotu, jako tego, który należy do danej klasy (S). Innymi słowy, już samo zaliczanie przedmiotu do klasy wymaga kryterium, które może być wątpliwe albo nieakceptowane. Oczywiście nie przeszkadza to budowaniu teorii naukowych, które zawsze są pewną idealizacją rzeczywistości.

Indukcja enumeracyjna może w niektórych przypadkach stać się wnioskowaniem dedukcyjnym, czyli niezawodnym. Stanie się takim, gdy wiemy, że mamy skończoną liczbę przypadków, na podstawie których budujemy uogólnienie, albo dokonamy zabiegu metodologicznego w postaci przyjęcia założenia o istnieniu skończonej liczby przypadków. Takie wnioskowanie nosi miano indukcji enumeracyjnej **zupełnej**. Zabieg taki jest jednak wątpliwy i wymaga mocnego uzasadnienia. Również praktyka pokazuje, że trudno o sytuację, w której mamy niezachwianą wiedzę o istnieniu skończonej liczby przypadków, stanowiących przesłanki naszych wnioskowań.

Ad. B. Indukcja eliminacyjna jest wnioskowaniem mającym na celu poszukiwanie związków między zjawiskami,

spośród wielu zdarzeń, które obserwujemy w rzeczywistości. Obserwacja całego szeregu zdarzeń, które stanowią przyczynę innych zdarzeń, bądź zdarzeń, które są skutkiem innych zdarzeń pozwala budować uogólnienia, jako istotny element wiedzy o świecie i wyjaśniania zjawisk w nim występujących. Wnioskowanie przez indukcję eliminacyjną zostało sformułowane przez Johna Stuarta Milla w postaci schematów zwanych **kanonami indukcji**. Wyróżniamy pięć kanonów, ale najważniejsze są trzy następujące:

- kanon jednej zgodności,
- kanon jednej różnicy,
- kanon zmian towarzyszących.

Kanon połączonej metody zgodności i różnicy oraz kanon reszt są ich pochodnymi

Kanon jednej zgodności polega na tym, że dostrzegamy jakiś związek między dwoma zjawiskami, gdyż ilekroć występuje zjawisko A, to zawsze występuje zjawisko B. Np. dostrzegamy istnienie związku między wypoczynkiem a poziomem koncentracji. Ilekroć jesteśmy wypoczęci, potrafimy się lepiej koncentrować. Oczywiście odpowiedni wypoczynek jest tylko warunkiem koniecznym, odpowiedniego poziomu koncentracji, a nie jest jego warunkiem wystarczającym.

Wyrażenie „Zjawisko A sprawia, że występuje zjawisko B” można rozumieć dwojako. Po pierwsze, że A jest warunkiem wystarczającym wystąpienia zjawiska B, a po drugie, że A jest warunkiem koniecznym wystąpienia zjawiska B.

Jeżeli A jest warunkiem koniecznym B, to B nie może wystąpić, jeśli nie następuje A.

Jeżeli A jest warunkiem wystarczającym B, to B może wystąpić, jeśli wystąpi A.

Niektóre zjawisko względem innego zjawiska stanowi razem warunek konieczny i wystarczający.

Warunkiem koniecznym i wystarczającym do zachowania pisemnej formy czynności prawnej jest złożenie własnoręcznego podpisu na dokumencie obejmującym treść oświadczenia.

Kanon jednej różnicy polega na tym, że dostrzegamy jakiś związek między dwoma zjawiskami, gdyż ilekroć występuje zjawisko A, to zawsze występuje zjawisko B, a zjawisko B nie występuje, gdy nie zachodzi A, podczas gdy wszystkie pozostałe okoliczności są te same za każdym razem zaistnienia B. Np. dostrzegamy istnienie związku między wypoczynkiem a poziomem koncentracji, gdyż ilekroć jesteśmy zmęczeni, to spada poziom naszej koncentracji.

Kanon zmian towarzyszących polega na tym, że dostrzegamy jakiś związek między dwoma zjawiskami, gdyż ilekroć zmianie ulega zjawisko A, to odpowiednio do tych zmian, zmianie ulega również zjawisko B. Np. dostrzegamy istnienie związku między wypoczynkiem a poziomem koncentracji, gdyż ilekroć więcej wypoczniemy, tym osiągamy wyższy stopień koncentracji.

2. Wnioskowanie przez analogię

Ten rodzaj wnioskowania jest nazywany wnioskowaniem od szczegółu do szczegółu.

Analogia może polegać na formułowaniu zdania-wniosku, który dotyczy nieznanego przedmiotu (zjawiska, sytuacji) na podstawie tego, że wystąpiły inne przedmioty (zjawiska,

sytuacje), które zaliczyliśmy do tej samej klasy przedmiotów (zjawisk, sytuacji), albo może polegać na formułowaniu zdania-wniosku, który rozszerza naszą wiedzę o przedmiocie (zjawisku, sytuacji) podobnym do obserwowanych przedmiotów (zjawisk, sytuacji).

W pierwszej z opisywanych odmian, analogia jest podobna do wnioskowania przez indukcję enumeracyjną, a różnica polega na tym, że zdanie-wniosek ma postać zdania jednostkowego, a nie ogólnego, jak w indukcji enumeracyjnej.

S(1) jest P

S(2) jest P

S(3) jest P

S(4) jest P

S(5) jest P

S(6) jest P

Ilustrując to wnioskowanie przykładem podanym powyżej, możemy wnioskować, że jeżeli na egzamin kolejno wchodziło pięciu studentów i każdy z nich był ubrany w białą koszulę, to szósty też będzie ubrany w białą koszulę.

Drugi rodzaj wnioskowania przez analogię pozwala przypisać we wniosku cechę danemu przedmiotowi S(1), na podstawie tego, że jest on podobny do przedmiotu S(2) pod względem innych cech. Ta odmiana wnioskowania jest fundamentem wnioskowania prawniczego *argumentum a simile*, czyli analogi z ustawy (*analogia legis*) i analogi z prawa (*analogia iuris*).

S(1) jest A, B, C, D oraz P

S(2) jest A, B, C, D

S(2) jest P

Wnioskowanie to przez ilustruje następujący przykład:
Wykładowca egzaminuje:

- studenta pierwszego roku (cecha A),
- do egzaminu mogą przystąpić tylko studenci, którzy zaliczyli ćwiczenia (cecha B),
- egzamin jest przewidziany dla studentów grupy pierwszej (cecha C),
- do egzaminu mogą przystąpić tylko studenci, którzy nie opuścili więcej niż dwóch wykładów (cecha D),
- do egzaminu mogą przystąpić tylko studenci, którzy zapisali się na listę egzaminacyjną (cecha P).

Egzaminując kolejnego studenta wykładowca po zweryfikowaniu czterech pierwszych cech (A, B, C, D), a nie mając przy sobie listy, na którą zapisywali się studenci, wnioskując przez analogię, że student, którego właśnie egzaminuje jest na nią wpisany.

Wnioskowanie przez analogię, podobnie jak wnioskowanie indukcyjne, jest zawodne, gdyż musimy liczyć się z zaistnieniem kontrprzykładu obalającego nasz wniosek. Zarówno w pierwszej odmianie wnioskowania przez analogię, jak i w drugiej, przedmiot S, o którym wnioskujemy, że jest P, cechy tej może nie posiadać.

Kontrprzykładem dla pierwszej odmiany jest sytuacja, gdy na egzamin wejdzie student w koszuli o innym kolorze, dla drugiej zaś, że student, który posiada cztery z wymienionych cech, nie zapisał się na listę egzaminacyjną, a przyszedł

na egzamin licząc na to, że egzaminator pominie ostatecznie ten warunek, albo że egzaminator nie będzie sprawdzał wpisów na listy egzaminacyjne, albo że przekona egzaminatora, że istnieją ważne powody, aby został przepytany bez uprzedniego zadeklarowania przystąpienia w tym dniu do egzaminu, itp.

3. Wnioskowania prawnicze

Wnioskowania te polegają na wyprowadzaniu treści danej normy prawnej z treści innej normy prawnej, służąc postulatu realizowania jednej z cech systemu prawa, jaką jest jego zupełność w postaci zupełności kwalifikacyjnej (materiałnej), a zatem usuwaniu luk w prawie. Decydując się na podjęcie operacji intelektualnej zwanej wnioskowaniem prawniczym, stwierdza się, że ustawodawca nie uregulował jakiejś sytuacji, a powinien to zrobić. Ten postulat powinności ma z jednej strony swoje źródło w pojęciu systemu prawa, tzn. brak regulacji uchybia jednej z cech systemu – konsekwencji regulacji, czyli spójności (niesprzeczności). Stwierdzamy, że brakuje regulacji, która wynika z treści innych norm. Ten brak może przybrać postać albo tzw. luki swoistej, czyli sytuacji, gdy brak jest normy, która powinna zostać ustanowiona zgodnie z inną normą obowiązującą (np. nie wydano rozporządzenia na podstawie konkretnego upoważnienia ustawowego), albo tzw. luki technicznej, czyli sytuacji, gdy brak jest regulacji jakiegoś elementu instytucji prawnej. Obie postacie luk mają charakter opisowy i uchybiają spójności systemu, powodując sytuację sprzeczności realizacyjnej.

Z drugiej strony postulat powinności regulacji ma swoje źródło w aksjologii. Albo oceniamy negatywnie to, że ustawodawca nie uregulował jakiejś sytuacji, a naszym zdaniem powinien to zrobić. Albo oceniamy negatywnie, że uregulował jakąś sytuację, a naszym zdaniem nie powinien tego robić lub regulacja powinna mieć inną treść.

Pierwszą sytuację nazywamy luką *extra legem*, drugą luką *contra legem*. Obie luki mają charakter ocenny.

Poprzez usuwanie luk w prawie przy pomocy wnioskowań prawniczych realizuje się również postulat zupełności proceduralnej systemu prawa.

Charakteryzując istotę wnioskowań prawniczych tradycyjnie przyjmuje się, że mamy w nich do czynienia z jakimś innym rozumowaniem niż samo rozumowanie logiczne i wnioskowaniem, które należy do jakiejś specyficznej logiki uprawianej przez prawników. Tak z pewnością nie jest. Każde rozumowanie da się przedstawić w określonej formie logicznej, czy to rachunku zdań, rachunku nazw, czy predykatów. Sztandarowym przykładem jest tzw. sylogizm prawniczy, który jest schematem tautologii rachunku predykatów, tj. *dictum de omni*.

$$\begin{array}{l} \Box x [A(x)] \rightarrow A(a) \\ \text{Kto, zbija człowieka polega karze} \\ \text{Jan zabił człowieka} \\ \hline \text{Jan podlega karze} \end{array}$$

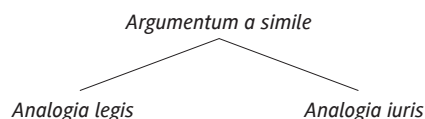
Wtedy, gdy mówimy o wnioskowaniu prawniczym nie chodzi jednak o rozumowanie oparte na logicznym wynikaniu zdań – norm, ale o realizowanie konsekwencji ocen prawodawcy. Specyfika wnioskowania prawniczego polega

jedynie na tym, że rozumowanie jest zrelatywizowane do treści norm, a nie do czystej formy oraz na tym, że rozumowanie ma charakter argumentacyjny z silnymi elementami ocennymi. W zasadzie nie powinno się mówić o wnioskowaniach prawniczych, ale o argumentacji na rzecz przyjęcia lub odrzucenia danej treści normy, która *expressis verbis* nie została wyrażona przez ustawodawcę. Tym samym to, co nazywamy wnioskowaniami prawniczymi sytuuje się na zupełnie innym poziomie rozważań niż analiza logiczna rozumowań w ogóle. Tu chodzi o warstwę argumentowania, a nie o niezawodne (pewne) czy zawodne schematy logiki. Tą specyfikę doskonale oddaje terminologia. Wyróżniamy:

1. *Argumentum a simile* (analogia),
2. *Argumentum a fortiori*,
3. Dyrektywy instrumentalnego nakazu i zakazu,
4. *Argumentum a contrario*.

Ad. 1. Fundamentem *argumentum a simile* jest wnioskowanie przez analogię. W prawoznawstwie mówimy o dwóch formach analogii

- *analogia legis* (z ustawy),
- *analogia iuris* (z prawa).



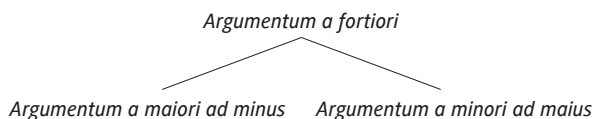
Dla wnioskowania opartego na analogii z ustawy (*legis*) podstawą jest treść konkretnego przepisu, który jest wskazany jako przesłanka w decyzji organu stosującego prawo. Największym problemem metodologicznym jest uzasadnienie, że dany fakt, który nie jest unormowany, wymaga regulacji prawnej, i że jest on istotnie podobny do faktu unormowanego, np. regułą postępowania cywilnego jest możliwość wznowienia postępowania po uchyleniu prawomocnego wyroku karnego, który był podstawą orzeczenia. *Per analogiam legis* stosuje się tę regułę również do uchylonych decyzji administracyjnych.

Dla wnioskowania opartego na analogii z prawa (*iuris*) podstawą są ogólnie określone zasady prawa i ewentualnie specyfika danej instytucji prawnej. W szczególności tzw. odpowiednie stosowanie przepisów jest charakterystyczne nie tylko dla analogii z ustawy (*legis*), rozumianej jako odpowiednie stosowanie poszczególnych przepisów, ale również dla analogii z prawa (*iuris*), jako odpowiednie stosowanie zasad całej regulacji prawnej, np. zasady prawa cywilnego dotyczące prawa własności są stosowane do użytkowania wieczystego nie tylko w drodze analogii konkretnych rozwiązań zawartych w przepisach *explicite*, ale często jako analogia z zasad tej instytucji.

Stosując *argumentum a simile* nie posługujemy się jakimiś regułami, które dałoby się sformalizować, gdy stwierdzamy, że okoliczność A jest podobna do okoliczności B, ale stosujemy reguły wypracowane w prawoznawstwie, albo jako rezultat działań nauki prawa (np. że dziedzina prawa cywilnego dopuszcza analogię), albo jako preferencje ustawodawcy takiego, a nie innego kształtu regulacji prawnej, (np. podobieństwo regulacji prawnej instytucji własności i użytkowania wieczystego).

Ad. 2. Wnioskowanie *a fortiori* przebiega według schematu „Jeżeli A, to tym bardziej B”. W prawoznawstwie mówimy o dwóch formach tego typu wnioskowania

- *argumentum a maiori ad minus* (wnioskowanie z większego na mniejsze),
- *argumentum a minori ad maius* (wnioskowanie z mniejszego na większe).



Wnioskowanie z większego na mniejsze stosuje się do nakazów i dozwoleń. Komu jest nakazane lub dozwolone więcej, to tym bardziej jest mu nakazane lub dozwolone mniej. Jeśli sąd może pozbawiać władzy rodzicielskiej, to tym bardziej może ją ograniczać. Jeśli można nauczyciela mianowanego skierować do pracy w innej szkole, celem uzupełnienia wymiaru zajęć, to tym bardziej można go z tego obowiązku zwolnić.

Wnioskowanie z mniejszego na większe stosuje się do zakazów. Jeśli zakazane jest mniej, to tym bardziej zakazane jest więcej. Jeśli nie cli się (zakazane jest nakładanie cła) towarów przed wprowadzeniem do obrotu na polskim obszarze celnym, które uległy zniszczeniu lub przepadkowi, to tym bardziej nie cli się (jest zakazane nakładanie cła) towaru, który został skradziony przed wprowadzeniem go do tego obrotu.

Argumentum a fortiori jest decyzją o charakterze ocennym, czy między okolicznością uregulowaną przez prawodawcę, a okolicznością nieuregulowaną istnieje stosunek „więcej – mniej” dla *argumentum a maiori ad minus*. W naszym przykładzie, jest to decyzja czy między pojęciami „możliwość skierowania nauczyciela do pracy w innej szkole” a „możliwość zwolnienia go z tego obowiązku” istnieje relacja „więcej – mniej”. W *argumentum a minori ad maius* oceniamy z kolei, czy w pojęciu „zniszczenie i przepadek” zawiera się pojęcie „skradziono”. Jeśli tak, to można stosować *a minori ad maius*. Za każdym jednak razem jest to decyzja dotycząca znaczeń języka potocznego i wyboru preferencji aksjologicznych, a nie budowania specyficznych schematów wnioskowań.

Ad. 3. Wnioskowanie zwane dyrektywami instrumentalnego nakazu i zakazu dotyczy norm nakazujących i zakazujących, które w treści mają wyraźnie wskazaną realizację jakiegoś celu. Jeśli nakazane jest realizowanie jakiegoś stanu rzeczy, to nawet jeśli nie ma *expressis verbis* wyrażonych norm, które stanowiłyby środki jego realizacji, to wyprowadza się je z argumentu konsekwencji prawodawcy. Jeśli nakazane jest chronić lasy przed pożarami, to nakazane są również wszelkie działania, które cel ten realizują. Nakazane jest zatem takie korzystanie z terenów leśnych, które nie powodują sytuacji mogących spowodować pożar. Jeśli zakazuje się w naszym porządku prawnym linczu, to zakazane są również wszelkie działania, które mogłyby do niego prowadzić, np. nawoływanie do niego.

W dyrektywach instrumentalnego nakazu i zakazu element ocenny może być zdeterminowany zarówno wiedzą o związkach przyczynowo-skutkowych, a także związkach pragmatycznych i relacjach społecznych.

Ad. 4. Wnioskowanie z **przeciwieństwa** polega na zanegowaniu istnienia podobieństwa między okolicznościami wymienionymi w normie, a przypadkiem nieuregulowanym, co skutkuje niemożliwością stosowania do tego przypadku regulacji prawnej. Innymi słowy, wnioskowanie z przeciwieństwa jest odrzuceniem wnioskowania przez analogię, np. pytając czy do pracowników urzędów państwowych mogą być stosowane niektóre przepisy dotyczące pracowników urzędów samorządowych, musimy stwierdzić podobieństwo lub przeciwieństwo. Dla tej decyzji nie istnieje żadna reguła logiczna, a jedynie reguły wypracowane przez kulturę prawną, takie jak kierowanie się zamkniętym charakterem danej regulacji prawnej, co w wielu przypadkach ma silnie charakter ocenny. Ogólnie przyjmuje się, że taki charakter mają przepisy prawa karnego i podatkowego. Taką regułą

jest również kierowanie się semantyką wyrażen „tylko”, „jedynie”, „wyłącznie”, które wskazują na intencję prawodawcy ograniczającą regulację do okoliczności *expressis verbis* wskazanych w przepisach. Nie jest wnioskowaniem z przeciwieństwa (*argumentum a contrario*) wnioskowanie treści norm z ich negacji. Błędnie podaje się często jako przykład wnioskowania *a contrario*, że ważna jest każda czynność prawna, byleby tylko nie była ona sprzeczna z ustawą lub zasadami współżycia społecznego, gdyż tu nie chodzi o argumentowanie, ale czyste podstawienie prawa kontrapozycji z normy zbudowanej na podstawie przepisów art. 58 KC: N(1) Każda czynność prawna niezgodna z ustawą lub zasadami współżycia społecznego jest nieważna, to N(2) Każda ważna czynność prawna jest zgodna z ustawą lub zasadami współżycia społecznego, na mocy $SaP \equiv P'a S'$. ■



Historia prawa w pigułce



Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę przed egzaminem

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarni na str. 80

www.edukacjaprawnicza.pl



Seminarium z prawa medycznego

4.10.2017 r. – piąta edycja

Wstęp wolny
dla studentów prawa i aplikantów
Zapraszamy!

Miejsce:

UKSW w Warszawie, Auditorium Maximum, ul. Wóycickiego 1/3
Zajęcia odbywać się będą w **środy, godz. 15:00 – 16:30**

Terminy i tematy wykładów:

www.edukacjaprawnicza.pl

Wśród prelegentów:

dr n. med. Marek Balicki, prof. dr hab. n. med. Zbigniew Czernicki, dr Urszula Drozdowska,
dr Agnieszka Fiutak, dr n. med. Paweł Grzesiowski, sędzia WSA dr Jacek Jaśkiewicz, prof. UW dr hab. Paweł Łuków,
dr Katarzyna Mełgieś, dr Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz, dr Agnieszka Mikos-Sitek,
prof. UKSW dr hab. Marek Świerczyński, adv. Joanna Ziółkowska

Organizatorzy:

UKSW w Warszawie, „Edukacja Prawnicza”, Fundacja Adwokatury Polskiej, Legalis.

Sumienie sędziego

W zbitce pojęciowej „sumienie sędziego” dosyć łatwo zdefiniować sędziego w znaczeniu osoby sprawującej urząd sędziowski. Z pozoru specjalnych trudności nie powinno nastęrczać również „sumienie” – zgodnie ze słownikiem języka polskiego to „właściwość psychiczna, zdolność pozwalająca odpowiednio oceniać własne postępowanie jako zgodne lub niezgodne z przyjętymi normami etycznymi, świadomość odpowiedzialności moralnej za swoje czyny, postępowanie”¹. Połączenie tych dwóch pojęć w jedno powoduje jednak, że problem się komplikuje. Po pierwsze nie bardzo wiemy, jaką rolę w procesie stosowania i wykładni prawa może/powinno w ogóle odgrywać sumienie osoby sprawującej urząd sędziego, po drugie – czy tak pojęte sumienie sędziowskie wykazuje jakieś cechy specyficzne w porównaniu z sumieniem jednostki w ogóle. Tym bardziej że w potocznej świadomości źródłem tego wewnętrznego głosu człowieka ma być najczęściej albo religia, albo inny system przekonań moralnych, niekoniecznie związany z wiarą w istnienie istoty nadprzyrodzonej.

Autor

prof. dr hab. Jerzy Zajadło

Aktualność problemu

Przypomina się w tym kontekście słynne zdanie *G. Radbrucha*: „Gardzimy kapłanem, który głosi kazanie wbrew swoim przekonaniom, ale szanujemy sędziego, który w swojej wierności ustawie nie daje się zwieść swojemu odmiennemu poczuciu prawa”². Widać wyraźnie, że niemiecki filozof prawa nie proponuje jakiegos katerycznego i całkowitego wyłączenia sędziowskiemu sumienia w konfrontacji z wiernością prawu, ostrzega nas tylko przed prymatem moralnego subiektywizmu i arbitralizmu nad obiektywnym sensem prawa. Nadal nie mamy jednak odpowiedzi na pytania zarówno o dopuszczalność, jak i ewentualną rolę tego wewnętrznego głosu w orzekaniu w ramach wymiaru sprawiedliwości. To, że jakaś jest/może/powinna być, to fakt potwierdzony normatywnie – wystarczy spojrzeć na treść roty ślubowania sędziowskiego sformułowaną w przepisie art. 66 PrUSP: „Przy powołaniu sędzia składa ślubowanie wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej według następującej rot: »Ślubuję uroczyście jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według mego sumienia, dochować tajemnicy prawnie chronionej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości; składający ślubowanie może dodać na końcu zwrot: »Tak mi dopomóż Bóg«”³. Analogiczne ślubowanie na podstawie przepisów odsyłających składają też sędziowie sądów

administracyjnych, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Zwraca jednak uwagę fakt, że do sumienia odwoływała się również rota ślubowania sędziów Trybunału Konstytucyjnego, ale w najnowszej regulacji usunięto ten element: „Ślubuję uroczyście przy wykonywaniu powierzonych mi obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego służyć wiernie Narodowi, stać na straży Konstytucji, a powierzone mi obowiązki wypełniać bezstronnie i z najwyższą starannością”. Ślubowanie może być złożone z dodaniem zdania: „Tak mi dopomóż Bóg”⁴.

Nie sądzę, by to pominięcie było świadomym zabiegiem legislacyjnym zmierzającym do tego, że oto sędziowie Trybunału Konstytucyjnego w odróżnieniu od wszystkich innych sędziów nie mogą odwoływać się do kategorii własnego sumienia. Powiązanie omawianego pojęcia z zasadą bezstronności w przepisie art. 66 PrUSP, podobnie jak w przepisie art. 21 ust. 1 ustawy z 25.6.2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym⁵, nie oznacza bowiem nic innego jak tylko to, że bezstronność powinna dotyczyć nie tylko stron postępowania, lecz także samej sprawy. Tym samym związek sędziego ze sprawą skutkujący jakimkolwiek podejrzeniem o brak obiektywizmu może być po prostu przesłanką jego wyłączenia na wniosek (*iudex suspectus*).

Wydaje się, że temat jest ważny, ponieważ w ostatnim czasie w przestrzeni publicznej pojawiły się dwa diametralnie różne głosy odwołujące się do pojęcia sumienia sędziego. Przeciętny obywatel gubi się w domysłach, co to właściwie oznacza, co kryje się pod tym z pozoru enigmatycznym i niejasnym sformułowaniem. A kryć się może rzeczywiście bardzo dużo – dwie różne koncepcje państwa i prawa, a w rezultacie dwie różne wizje naszych praw i wolności obywatelskich.

W sumieniu sędziego chodzi w mniejszym stopniu o wierność własnym, indywidualnym poglądom, daleko bardziej chodzi o wierność wartościom leżącym u podstaw demokratycznego państwa prawa. Jest ono kategorią szczególną i nabiera istotnego znaczenia dopiero wówczas, gdy te wartości są zagrożone. W przeciwnym wypadku staje się tylko pustym sloganem.

¹ S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, t. P-Ś, Warszawa 2008, s. 1450.

² G. Radbruch, Filozofia prawa, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009, s. 93.

³ Ustawa z 27.7.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, tekst jedn.: Dz.U. z 2016 r. poz. 2062 ze zm., dalej jako: PrUSP.

⁴ Art. 4 ust. 1 ustawy z 30.11.2016 r. o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego, Dz.U. z 2016 r. poz. 2073.

⁵ Tekst jedn.: Dz.U. z 2016 r. poz. 293.

Cztery źródła sędziowskiego sumienia

Omawiany w tym opracowaniu problem nazwałem w innym miejscu nieposłuszeństwem sędziów, ale wydaje się, że przy odpowiednim zdefiniowaniu kategoria sędziowskiego sumienia jest chyba bardziej adekwatna⁶. Dla potrzeb tego opracowania przyjmuję więc nieco szersze jej rozumienie i tylko w jednym aspekcie łączę z problemem światopoglądu – bez względu na to, czy źródłem jest religia, czy inny system etyczny. Związki frazeologiczne, w jakie wchodzi pojęcie sumienia⁷ – np. sumienie mi nie pozwala, sumienie mnie gryzie, mieć czyste sumienie, mieć coś na sumieniu, zrobić rachunek sumienia – pozwala sądzić, że mamy do czynienia z jakimś wewnętrznym głosem, który w określonej sytuacji coś nam podpowiada, a niekiedy wręcz o czymś alarmuje. W przypadku sędziego źródło tego głosu może być bardzo różne – nie tylko, czy może nawet nie przede wszystkim, światopogląd, lecz także wiedza prawnicza i niekiedy zawodowa rutyna, elementarne poczucie słuszności i sprawiedliwości czy wreszcie swoista instytucjonalna tożsamość i identyfikacja z trzecią władzą, odrębną od władzy ustawodawczej i wykonawczej. Z punktu widzenia specyfiki zawodu sędziego ten wewnętrzny głos, jak twierdzi cytowany wyżej *Gustav Radbruch*, może być na co dzień zwodniczy i zabójczy dla idei prawa oraz sędziowskiego etosu, ale nie możemy

wykluczyć istnienia sytuacji ekstremalnych i szczególnych, w których sędzia nie powinien go zagłuszać.

Po pierwsze, mówiąc o sumieniu sędziego już *prima facie* narzuca się nam analogia z klauzulą sumienia lekarza, szeroko dyskutowaną w dyskursie bioetycznym. Wprowadzie klauzula sumienia lekarskiego w odróżnieniu od sędziowskiego ma swoje bezpośrednie uregulowanie w prawie pozytywnym⁸, jednak w sensie mechanizmu działania można dostrzec pewne podobieństwa. Gdyby przyznać ustawowo sędziom prawo do powoływania się na klauzulę sumienia, w praktyce oznaczałoby to, że mogą z powodów światopoglądowych odmawiać rozpatrywania konkretnej sprawy *ad casum* lub konkretnej grupy spraw *in genere*. Typowym przykładem są dylematy moralne sędziego rodzinnego w sprawach rozwodowych czy w sprawach udzielania zgody na dokonanie zabiegu usunięcia ciąży. Problem jest oczywiście bardzo kontrowersyjny, ale w literaturze pojawiły się już pierwsze analizy określające warunki ewentualnej ustawowej regulacji i praktycznej dopuszczalności zastosowania klauzuli sumienia przez sędziego⁹. Są to m.in. doniosłość celu wyłączenia światopoglądowego, podatność na regulację, powszechność występowania, status normatywny, problem równouprawnienia zawodowego, skutki w sferze praktycznego funkcjonowania sądów etc.

⁶ J. Zajadło, Nieposłuszeństwo sędziów, PIP 2016, Nr 1, s. 18–39.

⁷ Por. Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2010, s. 522 i n.

⁸ Art. 39 ustawy z 5.12.1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, tekst jedn.: Dz.U. z 2017 r. poz. 125 ze zm.; por. jednak także wyr. TK z 7.10.2015 r., K 12/14, Dz.U. z 2015 r. poz. 1633.

⁹ S. Mazurkiewicz, Klauzula sumienia sędziego? Analiza z zakresu filozofii politycznej, filozofii prawa oraz prawa pozytywnego, https://www.academia.edu/30463046/Klauzula_sumienia_s%C4%99dziego_-_analiza_z_zakresu_filozofii_politycznej_filozofii_prawa_oraz_prawa_pozytywnego, dostęp: 18.3.2017 r.



Foto: Shutterstock.

Po drugie, w literaturze anglosaskiej identyfikuje się zjawisko określane hasłowo jako „sędziowski opór wobec zmian legislacyjnych” (*judicial resistance and legal change*)¹⁰. Chodzi o sytuacje, w których projektowane lub wprowadzone zmiany legislacyjne wywołują wśród poszczególnych sędziów i/lub części/całości ich środowiska pewną niechęć motywowaną albo krytyczną oceną racjonalności tych propozycji, albo pewnymi przyzwyczajeniami i sceptycyzmem wobec wszelkich nowinek. Taka postawa niekoniecznie musi być manifestowana na zewnątrz w skali indywidualnej bądź zbiorowej, często przybiera właśnie postać pewnego wewnętrznego głosu sprzeciwu, który dla potrzeb tego opracowania także nazwał sumieniem. Jego źródłem nie jest jednak jak w przypadku klauzuli sumienia system indywidualnych przekonań religijnych lub etycznych, lecz raczej szeroko pojęty profesjonalizm – zarówno w sensie pozytywnym (wiedza i doświadczenie), jak i negatywnym (konserwatyzm i rutyna). Nie analizuję w tym miejscu bliżej mechanizmu i skutków tak pojętego sędziowskiego oporu – w praktyce przekłada się on prawdopodobnie na sposób stosowania i interpretację kontestowanych zmian legislacyjnych. W polskich warunkach typowym przykładem może być dyskusja, jaka toczyła się w środowisku prawniczym w sprawie zmiany modelu procesu karnego w kierunku kontrydiktoryjności. Wprawdzie problem jest już o tyle nieaktualny, że wkrótce zawrócono przeprowadzoną reformę, ale sugestywność tego przykładu pozostaje i dostarcza ciekawego materiału badawczego. Bliższe i bardziej szczegółowe studia empiryczne dowiodły, że ten wewnętrzny głos oporu był bardzo różny w różnych grupach wiekowych i wśród różnych zawodów prawniczych. Co ciekawe, akurat wśród sędziów nie był aż tak silny i jednoznaczny, jak sądzono na podstawie wiedzy *prima facie*¹¹. Zdecydowaną większość sędziów od modelu kontrydiktoryjnego nie odstraszał ani racjonalny profesjonalizm, ani konserwatywna rutyna. Nie zmienia to jednak faktu, że ciągle pozostaje nam ta mniejszość i jej wewnętrzny głos oporu jako przykład tej odmiany sędziowskiego sumienia *sensu largissimo*.

Po trzecie, z problemem sędziowskiego sumienia możemy mieć także do czynienia w sytuacji pewnych konfliktów aksjologicznych, jednak innych niż te, które opisaliśmy wyżej jako analogiczne do klauzuli sumienia lekarza. Ich źródłem nie jest bowiem światopogląd religijny czy etyczny *sensu stricto*, lecz raczej to, co w literaturze filozoficzno-prawnej określa się mianem tzw. trudnych przypadków (*hard cases*). Nie wchodząc bliżej w analizę różnych koncepcji trudnych przypadków, w tym mojej własnej¹², skoncludujmy w pewnym

uproszczeniu, że chodzi o sytuacje, gdy zastosowanie określonego przepisu zmusza sędziego do rozstrzygnięcia, z którym on sam się nie zgadza z punktu widzenia wyznawanych standardów słuszności. Sędzia nie mówi tutaj, że z powodów światopoglądowych nie może konkretnej sprawy czy grupy spraw bezstronnie i obiektywnie osądzić. Pyta raczej, co i jak ma zrobić, wykorzystując swoją prawniczą wiedzę i swoje życiowe doświadczenie, by jednocześnie nie popaść w konflikt ze swoimi intuicjami moralnymi.

W cytowanym wyżej tekście na temat fenomenu nieposłuszeństwa sędziowskiego analizuję ten problem na przykładzie orzecznictwa sądów amerykańskich w sprawach niewolnictwa w pierwszej połowie XIX w. Z pozoru rzecz wydaje się mieć znaczenie wyłącznie historyczne, ale przy bliższym oglądzie może być podstawą rozważań paradygmatycznych, i tak też traktuje się ten przykład we współczesnej światowej literaturze filozoficzno-prawnej. Przyjmuje się, że w takich sytuacjach zderzenie sumienia sędziego i jego obowiązek posłuszeństwa ustawie może prowadzić do jednego z czterech następujących rozwiązań:

- 1) ucieczki w formalizm i stosowania ustawy niezależnie od jej moralnego bądź amoralnego charakteru lub skutków zastosowania;
- 2) odrzucenia ustawy niemoralnej i orzekania *contra legem* na podstawie nakazu sumienia;
- 3) rezygnacji ze stanowiska;
- 4) ucieczki w aktywizm sędziowski (oznaczający dynamiczną i twórczą, ale zgodną prawem wykładnię) lub subwersję (oznaczającą nagięcie ustawy do wymogów własnego sumienia ze świadomością, że jest to działanie *contra legem*, aczkolwiek ukryte i zawołowane określoną argumentacją zmierzającą często do ukrycia rzeczywistych motywów)¹³.

Rozwiązania drugie i trzecie niczego w gruncie rzeczy nie zmieniają, ponieważ w przypadku jawnej wykładni *contra legem* narażamy się na uchylenie wyroku przez sąd wyższej instancji, natomiast w przypadku rezygnacji – na przekazanie sprawy mniej wrażliwemu sędziemu. Pozostaje więc wybór między rozwiązaniem pierwszym i czwartym, ale trzeba podkreślić, że jest to wybór fundamentalny. W pierwszym przypadku bowiem sędzia ucisza swoje sumienie i ucieka od problemu, chowa się za autorytetem formalnej litery prawa i tak naprawdę nie wiemy, co rzeczywiście sądzi. W rozwiązaniu czwartym przeciwnie: słucha wewnętrznego głosu i wykorzystuje cały swój profesjonalizm, całą swoją prawniczą wiedzę i doświadczenie, by – na ile to możliwe – podążyć za nim bez naruszania istoty prawa.

Po czwarte, orzecznictwo sądów amerykańskich w sprawach niewolnictwa uwidocznilo nie tylko konflikty

¹⁰ M. Tokson, *Judicial Resistance and Legal Change*, The University of Chicago Law Review, 2015, Vol. 82, s. 901–973.

¹¹ M. Andrzejewska, M. Andrzejewski, *Reforma procedury karnej 2013–2015 w wypowiedziach środowiska prawniczego (analiza statystyczna)*, PiP 2016, Nr 11, s. 79–91.

¹² Szerzej na ten temat J. Zajadło, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008.

¹³ Zdaniem P. Butlera (When Judges Lie (and When They Should), Minnesota Law Review 2007, Vol. 91, No. 6, s. 1791 i n.) subwersja (*subversion*) tym różni się od orzekania kreatywnego (*creative judging*), że temu ostatniemu nie towarzyszy świadomość postępowania *contra legem*; wręcz przeciwnie – w przypadku orzekania kreatywnego sędzia działa w przekonaniu zgodności z prawem, nawet jeśli jego interpretacja nie ma oparcia we wcześniejszym orzecznictwie.



Foto: Shutterstock.

sędziowskich sumień na poziomie indywidualnym, lecz także na poziomie instytucjonalnym. Cały problem sprowadzał się bowiem do pewnego kontekstu aksjologicznego, w którym przyszło amerykańskim sędziom funkcjonować: po pierwsze, aksjologicznego rozdziwku pomiędzy ideami Deklaracji Niepodległości z 1776 r. i konkretnymi postanowieniami Konstytucji z 1787 r.; po drugie, bezpośredniej manipulacji tekstem prawnym przez eufemistyczne unikanie słowa *slavery* w tekście ustawy zasadniczej; po trzecie, rozdziwienia jaźni takich Ojców Założycieli jak *Thomas Jefferson*, rozdarty jako właściciel niewolników pomiędzy humanistycznym ideałem i ekonomicznym interesem; po czwarte, diametralnie różnego ustawodawstwa w stanach północnych i południowych, mimo że wszystko ma być spięte kłamrą jednolitej aksjologii na poziomie prawa federalnego; po piąte, dylematów moralnego rozdarcia pomiędzy prawniczym formalizmem i humanistycznym abolicjonizmem; po szóste, możliwości zastosowania twórczej wykładni/subwersji w odniesieniu do prawa regulującego problem wydawania zbiegłych niewolników. U wielu sędziów budziło się w tym kontekście sumienie indywidualne, natomiast trudno twierdzić, że spowodowało to również głos sprzeciwu na poziomie instytucjonalnym w odniesieniu do trzeciej władzy jako całości. Wręcz przeciwnie, z różnych przyczyn politycznych, społecznych i ekonomicznych stan sędziowski jako całość uczestniczył raczej w petryfikacji instytucji niewolnictwa, ponieważ sankcjonowała ją również konstytucja.

Polski kryzys konstytucyjny

We współczesnej filozofii prawa np. *Ronald Dworkin* podkreśla, że przy odpowiedniej moralnej interpretacji konstytucji poszczególni sędziowie (sumienie indywidualne) i trzecia władza jako całość (sumienie instytucjonalne) mogli zakwestionować konstytucyjność proniewolniczego ustawodawstwa, zwłaszcza ustaw o zbiegłych niewolnikach z 1793 i 1850 r.¹⁴. Moim zdaniem ten problem wykazuje zaskakującą aktualność z punktu widzenia dyskusji, jaka obecnie toczy się w Polsce wokół roli sędziów i sądów, także w kontekście możliwości bezpośredniego stosowania konstytucji i tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa. Z pozoru wydawać by się mogło, że te historyczne przykłady problemu sędziowskiego sumienia w wymiarze indywidualnym i, według interpretacji *Dworkina*, także instytucjonalnym, zaczerpnięte z innej epoki i zupełnie innej kultury prawnej, nie mają kompletnie nic wspólnego z polskim kryzysem konstytucyjnym. Są to jednak tylko pozory – potraktowane paradygmatycznie mogą dostarczyć interesujących argumentów w dyskusji wywołanej bieżącymi wydarzeniami. Tym bardziej że moje

¹⁴ *R. Dworkin*, *The Law of Slavecatchers*, *Times Literary Supplement* z 5.12.1975, s. 1437 – była to jednocześnie recenzja przełomowej pracy *R.M. Covera*, *Justice Accused. Antislavery and the Judicial Process*, Yale University Press, New Haven–London 1975.

uwagi są formułowane z pozycji filozofa prawa, a nie z pozycji dogmatyka prawa konstytucyjnego czy politologa – analizując rzecz *more philosophico*, mogą sobie więc pozwolić na znacznie więcej, niż umożliwiałyby mi to argumentacja *more iuridico* czy nawet *more politico*. Spróbujmy to rozważyć na ekstremalnym przykładzie, gdy problem sędziowskiego sumienia łączy się jednocześnie ze skomplikowanym problemem sędziowskiego nieposłuszeństwa. W sensie mechanizmu mamy do czynienia z sytuacją podobną do opisanego problemu amerykańskiego niewolnictwa – dysonansem pomiędzy konstytucyjną aksjologią oraz prawnymi i pozaprawnymi działaniami władzy ustawodawczej i wykonawczej, a także pytaniem, jak w takich warunkach ma się zachować trzecia władza. Nie przez przypadek, jak sądzę, kiedy mówi się o moralnym wymiarze sędziowskiej decyzji, mówi się jednocześnie o „sumieniu konstytucyjnym” (*constitutional conscience*)¹⁵.

Jeden z twórców amerykańskiej Deklaracji Niepodległości, Thomas Jefferson, pisał 22.2.1787 r. w liście do Abigail Adams, że trzeba być w ciągłej gotowości do oporu przeciwko władzom, zwłaszcza jeśli któraś z nich uzurpuje sobie zbyt dużo praw¹⁶. Powstaje pytanie, czy miał na myśli wyłącznie opór ludu, czy też także opór jednej z władz, jeśli jest ona przedmiotem ataku z strony dwóch pozostałych. We współczesnej literaturze przedmiotu podkreśla się, że ta ostatnia sytuacja jest wprawdzie rzadka, ale nie można jej całkowicie wykluczyć¹⁷, także w warunkach normalnie funkcjonującego systemu demokratycznego¹⁸. Nie jest to bowiem konflikt państwa prawa z demokracją *in genere*, lecz raczej konflikt państwa prawa z najgorszymi stronami źle pojętej demokracji *in specie*.

Po pierwsze, istnieje oczywiście bardzo istotna różnica pomiędzy obywatelskim i sędziowskim nieposłuszeństwem. W tym pierwszym przypadku mamy bowiem do czynienia ze świadomym złamaniem prawa w szeroko pojętym interesie publicznym z jednoczesną gotowością do poniesienia odpowiedzialności z tego tytułu. W tym drugim natomiast sędzia musi poszukiwać wyjścia z sytuacji na gruncie obowiązującego prawa – albo w drodze odpowiedniej interpretacji prawa w poszukiwaniu słusznego rozstrzygnięcia (wymiar indywidualny), albo w drodze bezpośredniego odwołania się do konstytucji w obronie konstytucyjnej aksjologii obejmującej także zasadę trójpodziału władzy (wymiar instytucjonalny). Tkwi w tym oczywiście pewien paradoks – o ile bowiem nieposłuszeństwo obywatelskie jest z natury rzeczy postawą

alegalistyczną, o tyle nieposłuszeństwo sędziowskie wręcz przeciwnie – właśnie postawą legalistyczną.

Po drugie, o ile w przypadku obywatelskiego nieposłuszeństwa sytuacyjne spektrum jego możliwego zastosowania jest w gruncie rzeczy nieograniczone, o tyle do nieposłuszeństwa sędziowskiego można się odwoływać w niezwykle rzadkich, szczególnych, ekstremalnych przypadkach. Stąd, w odniesieniu zwłaszcza do wymiaru instytucjonalnego, niektórzy prawnicy skłonni są chętniej używać pojęcia oporu sędziowskiego (*judicial resistance*) niż nieposłuszeństwa sędziowskiego (*judicial disobedience*). Tak czy inaczej jednak kryzys konstytucyjny polegający na niekonstytucyjnej ingerencji władzy ustawodawczej i wykonawczej w niezawisłość sądownictwa z naruszeniem zasady trójpodziału władzy po osiągnięciu pewnego poziomu intensywności jest właśnie taką szczególną i ekstremalną sytuacją. Niektórzy uczeni skłonni są w związku z tym postulować w takich okolicznościach nie tylko prawo, lecz wręcz obowiązek oporu. Dotyczy to w szczególności sytuacji, kiedy nieposłuszeństwo sędziowskie zbiega się z jednoczesnym nieposłuszeństwem obywatelskim.

Po trzecie, sądy amerykańskie orzekające w omówionych wyżej sprawach, chcąc skorzystać z nieposłuszeństwa sędziowskiego w wymiarze indywidualnym i/lub instytucjonalnym, były skazane wyłącznie na określonej interpretacji przepisów, ponieważ sama konstytucja, chociaż dosyć sofizmatycznie, sankcjonowała niewolnictwo. Sytuacja, z którą mamy obecnie do czynienia w Polsce, jest pod tym względem radykalnie odmienna. To nie ustrojodawca ograniczył niezawisłość sędziowską, próbują w nią ingerować w sposób niekonstytucyjny ustawodawca i władza wykonawcza. Nie ma więc potrzeby, by poszukiwać oparcia dla sędziowskiego nieposłuszeństwa w wymiarze instytucjonalnym w drodze skomplikowanych figur interpretacyjnych, wystarczy odwołać się do konstytucji, jej szczególnego, nadrzędnego charakteru normatywnego i jej bezpośredniego stosowania.

Po czwarte, analiza problemu nieposłuszeństwa sędziowskiego dostarcza paradoksalnie argumentów także w dyskusji nad materialnymi i proceduralnymi aspektami kreacji składu Trybunału Konstytucyjnego, a w szerszym aspekcie – w ogóle nad kwalifikacjami moralnymi, zawodowymi i organizacyjnymi sędziów. W ostatnich latach można obserwować narodziny nowego kierunku filozoficzno-prawnego zwanego jurysprudencją cnót (*virtue jurisprudence*)¹⁹. Jego twórcy odwołują się bardzo chętnie do pewnego artykułu opublikowanego w 1958 r. przez Elizabeth Anscombe²⁰. Słynna brytyjska filozofka dokonała tam krytycznej oceny stanu filozofii moralnej uwikłanej w spór pomiędzy etyką deontyczną oraz etyką konsekwencjalistyczną i wskazała na trzecią możliwą drogę – arystotelesowską etykę cnót. Podobną drogą idą twórcy wspomnianego nowego kierunku filozoficzno-prawnego – alternatywą dla sporu pomiędzy formalizmem i realizmem prawniczym jest właśnie

¹⁵ Tak np. H.J. Powell, *Constitutional Conscience. The Moral Dimension of Judicial Decision*, The University of Chicago Press, Chicago-London 2008.

¹⁶ Cytuje za C. Möllers, *The Three Branches. A Comparative Model of Separation of Powers*, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 27.

¹⁷ Por. np. T. Campbell, *Separation of Powers in Practice*, Stanford University Press, Stanford 2004, s. IX: „The arrogation of power by a branch in a manner crossing over those divisions exposes the comparative disadvantages of the arrogating branch and calls for *vigorous resistance* by the branch upon which the encroachment has occurred [podkr. moje J.Z.]”.

¹⁸ J. Allan, *The Activist Judge – Vanity of Vanities*, [w:] L.P. Coutinho, M. La Torre, S.D. Smith (red.), *Judicial Activism. An Interdisciplinary Approach to the American and European Experiences*, Springer, Heidelberg-New York-Dordrecht-London 2015, s. 85 i n.: „It is a possibility that requires a theory of when *judicial disobedience* and *lying* are warranted in a generally *well-functioning democracy* [podkr. moje – J.Z.]”.

¹⁹ Z bardzo bogatej już literatury por. szerzej na temat jego założeń np. L.B. Solum, *Virtue Jurisprudence: Towards an Areatic Theory of Law*, [w:] L. Huppes-Cluysenaer, N.M.M.S. Coelho (red.), *Aristotle and the Philosophy of Law: Theory, Practice and Justice*, Springer, 2013, s. 1–31.

²⁰ G.E.M. Anscombe, *Modern Moral Philosophy*, *Philosophy*, 1958, Vol. 33, Nr 124, s. 1–19.

jurysprudencja cnót. Ten spór ma szczególne zastosowanie do wyborów członków Trybunału Konstytucyjnego. Specyfika sędziego konstytucyjnego polega bowiem między innymi na tym, że ogniskuje on w sobie wszystkie trzy postawy naraz. Jest formalistą, ponieważ musi się trzymać tekstu konstytucji. Skazany jest na konsekwencjalizm, gdyż musi brać pod uwagę skutki swoich wyroków. Ale co najważniejsze – powinien mieć pewne szczególne cnoty, które pozwolą mu udźwignąć ciężar odpowiedzialności związanej z jego funkcją. Dlatego skłonny jestem twierdzić, że procedura wyborów sędziów konstytucyjnych (jak?) ma charakter wtórny i drugorzędny wobec kryteriów doboru i selekcji kandydatów (kto?). Mówiąc

językiem *Pierre'a Bourdieu*, sędziowie konstytucyjni poruszają się na szerokim polu wyznaczonym ustawą zasadniczą i nie jest bez znaczenia, jakim dysponują kapitałem oraz jakie mają habitusy. Analiza biografii i orzecznictwa niektórych sędziów amerykańskich orzekających w sprawach niewolnictwa w pełni potwierdza tę ocenę. To nie tryb nominacji sędziów w ogóle i tryb wyboru sędziów konstytucyjnych w szczególności, lecz wspomniane wyżej cnoty i pozycja ustrojowa trzeciej władzy jako całości decydują o tym, czy sędzia jest w stanie dostrzec problem nieposłuszeństwa sędziowskiego (lub szerzej – sędziowskiego sumienia *sensu largissimo*) i co ma z nim zrobić w wymiarze indywidualnym i instytucjonalnym. ■



Wstęp do prawoznawstwa



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Etyka zawodów prawniczych



www.ksiegarnia.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Zmiany w konstrukcji trybu odwoławczego w postępowaniu administracyjnym

Zmiany w Kodeksie postępowania administracyjnego wprowadzone ostatnią nowelizacją¹ z pozoru nie wniosły istotnych modyfikacji w brzmieniu treści art. 15, odnoszącego się do postępowania odwoławczego, zgodnie z którym postępowanie administracyjne jest dwuinstancyjne. Ustawodawca doprecyzował jedynie w dodanym do dotychczasowej treści fragmencie: „chyba że przepis szczególnie stanowi inaczej”. Jednak dokładniejsza analiza rozwiązań konstrukcyjnych przyjętych w sposobie uregulowania trybu odwoławczego w postępowaniu administracyjnym (w art. 127–140 KPA), a także pośrednio zmian w zasadach zaskarżania decyzji administracyjnych do wojewódzkich sądów administracyjnych z powodu ich niezgodności z prawem wskazuje na to, że dokonana korekta jest głębsza i istotnie modyfikuje dotychczasowe spojrzenie na przyjęte rozwiązania konstrukcyjne trybu odwoławczego w postępowaniu administracyjnym jurysdykcyjnym.

Autor



dr Katarzyna Melgieś
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Jana Pawła II
Katedra Prawa
Administracyjnego

Zaskarżenie decyzji

Analizując zakres wprowadzonych regulacji, należy się odnieść na początku rozważań do treści art. 78 Konstytucji RP, zgodnie z którym każda ze stron ma prawo do zaskarżenia decyzji wydanych w I instancji. Porównanie treści art. 15 KPA i art. 78 Konstytucji RP wskazuje na pewne różnice, niemniej ranga i znaczenie uregulowania zawartego w ustawie zasadniczej usprawiedliwiają ich rozwinięcie.

Poglądy wyrażone w judykatach wydanych zarówno przez Trybunał Konstytucyjny, jak i przez komentatorów regulacji zawartej w art. 78 Konstytucji RP zgodnie wskazują, że przywołana gwarancja zaskarżalności decyzji wydanych w I instancji

została ujęta jako środek ochrony konstytucyjnych wolności i praw. Podkreśla się przy tym proceduralny i niesamoistny charakter uprawnienia wynikającego z przywołanego przepisu wobec konstytucyjnych praw i wolności². Nie ulega jednak wątpliwości, że art. 78 Konstytucji RP kreuje konstytucyjne prawo podmiotowe jednostki, którego treścią jest możliwość zaskarżenia wskazanych w tym przepisie decyzji. Nie wymaga on przy tym, aby ustanawiany przez ustawodawcę mechanizm zaskarżenia zakładał dewolutywność³, chociaż bez wątpienia kontrola w układzie dewolutywnym pozwala z reguły lepiej realizować zadania, którym służyć ma gwarancja wynikająca z art. 78 Konstytucji RP.

Na pytanie, czy zawarte w art. 78 Konstytucji RP odniesienie do decyzji „wydanych w pierwszej instancji” implikuje konieczność powołania „drugiej instancji”, rozumianej jako wyższy szczebel orzekania w ramach tej samej struktury orzeczniczej, stwierdzono, że posłużenie się ogólnym sformułowaniem „zaskarżenie” nie wyłącza takich rozwiązań ustawowych, w których kontrola sposobu rozstrzygnięcia sprawy rozpoznanej w pierwszym etapie przez organ pozasądowy należy do sądu, przy jednoczesnym braku możliwości zaskarżenia rozstrzygnięcia do organu pozasądowego wyższego stopnia. Przywołany przepis nie decyduje o właściwości organu rozpoznającego środek zaskarżenia. Nie wymaga on także tego, aby był to organ sytuujący się w ramach tego samego układu ustrojowo-organizacyjnego, tworzącego pionową (hierarchiczną) strukturę⁴. Tym samym gwarancja przewidziana

¹ Ustawa z 7.4.2017 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2017 r. poz. 935). Przepisy w niej zawarte weszły w życie z dniem 1.6.2017 r. W odniesieniu do postępowań administracyjnych wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia tej ustawy ostateczną decyzją lub postanowieniem stosuje się przepisy dotychczasowe, z wyjątkiem przepisów art. 96a–96n.

² Wyr. TK z: 14.11.2006 r., SK 41/04, OTK-A 2006, Nr 10, poz. 150; 21.9.2011 r., SK 6/10, OTK-A 2011, Nr 7, poz. 73.

³ M. Wyrzykowski, M. Ziółkowski, Konstytucyjne podstawy funkcjonowania administracji publicznej, [w:] Z. Niewiadomski, A. Wróbel, System Prawa Administracyjnego, t. 2, Warszawa 2012, s. 282.

⁴ Zob. J. Boć, [w:] J. Boć (red.), Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku, Wrocław 1998 s. 141.

w art. 78 Konstytucji RP jest aktualna także wówczas, gdy ustawodawca nie ustanawia typowej struktury instancyjnej, a użytemu w tym przepisie wyrażeniu „pierwsza instancja” nie należy nadawać procesowego znaczenia, lecz trzeba je rozumieć jako pierwszy etap orzekania w sprawie, kończący się rozstrzygnięciem, które musi podlegać autonomicznie pojmowanemu „zaskarżeniu”, powodującemu przejście do drugiego etapu postępowania⁵. Czy zatem prawo do zaskarżalności decyzji tożsame jest z prawem do dwuinstancyjnego postępowania administracyjnego? Różnice pojęciowe wydają się tu być oczywiste, zwłaszcza gdy przywołany zostanie art. 176 ust. 1 Konstytucji RP, z którego treści wynika konieczność ustanowienia sądów I i II instancji. Należy bardziej mówić o dwustopniowości postępowania administracyjnego niż o dwuinstancyjności w rozumieniu tego przepisu. Ta dwustopniowość może, ale nie musi być realizowana w układzie instancyjnym⁶.

Na uwadze należy mieć jednak także to, że wspomniany mechanizm dwustopniowości nie może być utożsamiany z bezpośrednim złożeniem skargi do sądu administracyjnego z pominięciem administracyjnego toku instancji, co wynika z różnicy w zakresie i kryteriach kontroli realizowanej w administracyjnym postępowaniu odwoławczym oraz postępowaniu sądowo-administracyjnym. Skarga do sądu administracyjnego nie może tym samym być uznana za „materiałnie równoważną” odwołaniu w postępowaniu administracyjnym⁷.

⁵ P. Grzegorzczak, K. Weiz: Art. 78 Konstytucji RP, [w:] M. Saffjan, L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86, Warszawa 2016, Legalis, akapit 26.

⁶ Por. wyr. TK z 25.3.2014 r., SK 25/13, OTK-A 2014, Nr 3, poz. 33.

⁷ Por. wyr. TK z 11.5.2004 r., K 4/03, OTK-A 2004, Nr 5, poz. 41; 13.3.2013 r., K 25/10, OTK-A 2013, Nr 3, poz. 27; 6.12.2011 r., SK 3/11, OTK-A 2011, Nr 10, poz. 113.

Dwukrotne rozpoznanie sprawy

KPA gwarantuje zasadę dwuinstancyjności⁸, z wyjątkami wynikającymi z ustaw⁹, przyznając jednostce **prawo do dwukrotnego merytorycznego rozpoznania jej sprawy**. Sprawa administracyjna jest dwukrotnie rozpoznana i rozstrzygnięta, po raz pierwszy w I instancji, a następnie w II instancji. Dwukrotne rozpoznanie oznacza obowiązek przeprowadzenia dwukrotnie postępowania wyjaśniającego; konsekwentnie do tego ukształtowane jest postępowanie odwoławcze, którego przedmiotem nie jest weryfikacja decyzji, a ponowne rozpoznanie sprawy administracyjnej¹⁰.

Instrumentami prawnymi umożliwiającymi stronie realizację wskazanego prawa są środki zaskarżenia: **odwołanie** jako środek dewolutywny oraz **wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy** jako środek niedewolutywny. Uregulowania kodeksowe odnoszące się do sposobu i trybu rozpatrywania odwołań (art. 127–140 KPA) stosuje się odpowiednio do wniosków o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Dotychczasowy model trybu odwoławczego zakładał możliwość wniesienia odwołania lub odpowiednio wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy od decyzji w terminie 14 dni liczonym od doręczenia lub ogłoszenia decyzji stronie.

⁸ Zob. B. Adamiak, Usytuowanie organu odwoławczego w postępowaniu administracyjnym, Acta Universitatis Wratislaviensis 1975, Nr 318, s. 32, tak: Z. Kmiecik, Reforma prawa o postępowaniu administracyjnym. Raport zespołu eksperckiego, s. 159; <http://www.nsa.gov.pl/wydarzenia-wizyty-konferencje/konferencja-dotyczaca-reformy-prawa-o-postepowaniu-administracyjnym-raport-zespołu-eksperskiego,news,24,209.php>; dostęp: 16.8.2017 r.

⁹ Wprowadzenie nowego zapisu, przesądza o pierwszeństwie uregulowań zawartych w ustawach szczególnych.

¹⁰ B. Adamiak, Art. 15 KPA, [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz. Wyd. 15, Warszawa 2017, Legalis.



Foto: Shutterstock.



Foto: Shutterstock.

Modelowe rozwiązanie zakłada możliwość wniesienia odwołania jedynie od decyzji wydanej w I instancji tylko do jednej instancji, co odpowiednio odnoszono do decyzji, od których przysługiwał wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Bezskuteczny upływ tego terminu powodował dopiero, że decyzja stawała się ostateczna i prawomocna. Jednocześnie fakt ten tamował możliwość wniesienia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Zamknięcie drogi sądowej w tym zakresie było konsekwencją wyboru dokonanego przez stronę, to jest nieskorzystania z przysługującego jej środka zaskarżenia, w tym przypadku obligatoryjnego elementu warunkującego dopuszczalność drogi sądowo-administracyjnej.

Zrzeczenie się prawa do odwołania

Nowością w przyjętych rozwiązaniach kodeksowych jest uprawnienie strony wynikające z dodanego art. 127a KPA. Zgodnie z powołanym przepisem **w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję**. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Tym samym – mając na celu przyspieszenie postępowania, a właściwie przyspieszenie wywołania skutków wydanej decyzji – strona¹¹ może złożyć stosowne oświadczenie woli skierowane do organu, który wydał decyzję w I instancji.

Oświadczenie to z dniem doręczenia przez ostatnią ze stron powoduje, że decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Nabiera także przymiotu wykonalności (art. 130 § 4 KPA *in fine*). Dotyczy to decyzji każdego rodzaju, a oświadczenie woli strony powinno być jednoznaczne i niebudzące wątpliwości. Może zostać złożone w formie pisemnej, zgodnie z art. 63 KPA, i dołączone do akt sprawy lub ustnej – wówczas powinno być zgłoszone do protokołu podpisanego odpowiednio przez stronę, organ lub upoważnionego pracownika. Wniesione być może w trakcie biegu terminu do złożenia odwołania, a zatem w terminie 14 dni, licząc od dnia doręczenia decyzji, lub po okresie, w którym obwieszczenie było dostępne publicznie, w przypadku publicznego obwieszczenia decyzji (art. 49 KPA). Oświadczona wola nie podlega merytorycznej ocenie przez organ I instancji. Skutek jest ten, że decyzja nabywa przymiotu ostateczności i prawomocności¹², niezależnie od treści przyjętego w niej rozstrzygnięcia, a zatem może także podlegać wykonaniu¹³, w tym w drodze przymusowego wyegzekwowania obowiązku w trybie egzekucji administracyjnej. Droga sądowa w odniesieniu do tej decyzji jest zamknięta, dopuszcza się uruchomienie trybów nadzwyczajnych¹⁴.

Oświadczenie staje się skuteczne z chwilą doręczenia go organowi, który wydał decyzję, lub – jeżeli jest składane w formie dokumentu elektronicznego – z chwilą wprowadzenia go do systemu teleinformatycznego organu administracji

¹¹ Por. B. Adamiak, Komentarz. Art. 127a KPA, Legalis.

¹² Zgodnie z art. 16 KPA decyzje, od których nie służy odwołanie w administracyjnym toku instancji lub wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, są ostateczne. Uchylenie lub zmiana takich decyzji, stwierdzenie ich nieważności oraz wznowienie postępowania może nastąpić tylko w przypadkach przewidzianych w kodeksie lub ustawach szczególnych. Decyzje ostateczne, których nie można zaskarżyć do sądu, są prawomocne.

¹³ Art. 130 § 4 KPA *in fine*.

¹⁴ Tak B. Adamiak, Komentarz. Art. 127a KPA, Legalis.

publicznej i otrzymania przez nadawcę poświadczenia odbioru. Co do możliwości odwołania tak złożonego oświadczenia woli zdania są podzielone. W uzasadnieniu do projektu ustawy¹⁵ zakładano nieodwołalność raz złożonego oświadczenia woli ze względu na jego materialnoprawne skutki. Aktualnie przyjmuje się, że **jest dopuszczalne odwołanie takiego oświadczenia**, pod warunkiem spełnienia przesłanek wynikających z art. 61 KC, czyli równoczesnego otrzymania oświadczenia woli o zrzeczeniu się prawa odwołania i odwołania tego oświadczenia.

Informacja dotycząca możliwości zrzeczenia się odwołania i skutków zrzeczenia się odwołania jest obligatoryjnym składnikiem pouczenia, jakie powinno się znaleźć w decyzji wydanej przez organ (art. 107 § 1 pkt 7 KPA).

W tym miejscu należy wskazać na jeszcze jedno istotne zagadnienie związane z charakterem środków zaskarżenia uregulowanych w KPA w relacji do postępowania sądowo-administracyjnego, ukierunkowanego na sprawowanie kontroli działalności administracji publicznej. Dotychczasowy model sądowej kontroli decyzji administracyjnych w postępowaniu sądowo-administracyjnym¹⁶ zakładał dopuszczalność drogi sądowej w sytuacji, gdy strona wykorzystała środki zaskarżenia, jeżeli służyły one skarżącemu w postępowaniu przed organem właściwym w sprawie lub jeżeli ustawa nie przewiduje środków zaskarżenia w sprawie będącej przedmiotem skargi po uprzednim wezwaniu do usunięcia naruszenia prawa¹⁷. Aktualne brzmienie art. 52 PostAdmU, przy niezmienionej formule wynikającej z KPA, zgodnie z którą

„strona niezadowolona z decyzji może zwrócić się do tego organu z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy” (art. 127 § 3 KPA), w omawianej perspektywie nakazuje traktować wnioski o ponowne rozpatrzenie sprawy jako **fakultatywny środek zaskarżenia**. Jeżeli stronie przysługuje prawo do zwrócenia się do organu, który wydał decyzję, z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy, strona może wnieść skargę na tę decyzję bez skorzystania z tego prawa (art. 52 § 3 PostAdmU). Jeżeli jednak przed przekazaniem sądowi skargi jednej ze stron postępowania administracyjnego inna strona tego postępowania zwróciła się do organu z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy, wówczas organ rozpoznaje tę skargę jak wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, o czym niezwłocznie zawiadamia stronę wnoszącą skargę. Jeżeli po przekazaniu sądowi skargi jednej ze stron postępowania administracyjnego inna strona tego postępowania zwróciła się do organu z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie spraw, organ niezwłocznie zawiadamia o tym sąd, który niezwłocznie przekazuje skargę wraz z aktami sprawy temu organowi (art. 54a PostAdmU). Innymi słowy strona może zrezygnować z prawa do ponownego merytorycznego zbadania sprawy przez organ i poddać od razu sądowo-administracyjnej kontroli legalność jej wydania, ale w sytuacji, gdy w postępowaniu administracyjnym bierze udział wiele stron, pierwszeństwo ma wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Mając na uwadze prawa procesowe strony do bycia poinformowaną o sytuacji prawnej, w jakiej się znajduje, a także treść art. 107 § 1 pkt 9 KPA, zgodnie z którym w przypadku decyzji, w stosunku do której może być wniesiona skarga do sądu administracyjnego – w treści pouczenia zawartego w decyzji powinna się znaleźć informacja o dopuszczalności wniesienia skargi oraz wysokości wpisu od skargi, jeżeli mają one charakter stały, albo podstawie do wyliczenia opłaty lub wpisu o charakterze stosunkowym, a także możliwości ubiegania się przez stronę o zwolnienie od kosztów albo przyznanie prawa pomocy.

¹⁵ Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw z projektami aktów wykonawczych – druk sejmowy 1183, s. 58.

¹⁶ Model ten wynika w szczególności z przepisów ustawy z 30.8.2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, tekst jedn.: Dz.U. z 2017 r. poz. 1369, dalej jako: PostAdmU.

¹⁷ Por. treść art. 52 PostAdmU w brzmieniu obowiązującym do 1.6.2017 r.



Dodatkowo wskazać należy, że w omawianej powyżej sytuacji strona z ostrożności powinna powstrzymać się od składania oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do składania wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, tak by decyzja nie nabrała cech ostateczności i prawomocności.

Postępowanie wyjaśniające

Kolejna zmiana w zakresie uregulowania trybu odwoławczego w postępowaniu administracyjnym dotyczy **zasad prowadzenia postępowania wyjaśniającego**, w tym dowodowego

w postępowaniu odwoławczym. Zasady te zostały doprecyzowane w większym stopniu, niż miało to miejsce przed nowelizacją, tak aby za zgodą strony mogła być przełamywana zasada dwuinstancyjności, w zamian za szybsze merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy. Nowe przepisy determinują możliwość powoływania nowych dowodów i badania nowych okoliczności sprawy w postępowaniu odwoławczym, dopuszczając przeprowadzenie uzupełniającego postępowania dowodowego przez organ odwoławczy lub na jego zlecenie przez organ I instancji, który wydał decyzję. Poniższa tabela zawiera zestawienie stanu prawnego przed nowelizacją KPA i tego, który obowiązuje w stosunku do postępowań wszczętych po 1.6.2017 r.

Art. 136 KPA	Art. 136 KPA
Organ odwoławczy może przeprowadzić na żądanie strony lub z urzędu dodatkowe postępowanie w celu uzupełnienia dowodów i materiałów w sprawie albo zlecić przeprowadzenie tego postępowania organowi, który wydał decyzję.	§ 1. Organ odwoławczy może przeprowadzić na żądanie strony lub z urzędu dodatkowe postępowanie w celu uzupełnienia dowodów i materiałów w sprawie albo zlecić przeprowadzenie tego postępowania organowi, który wydał decyzję. § 2. Jeżeli decyzja została wydana z naruszeniem przepisów postępowania, a konieczny do wyjaśnienia zakres sprawy ma istotny wpływ na jej rozstrzygnięcie, na zgodny wniosek wszystkich stron zawarty w odwołaniu, organ odwoławczy przeprowadza postępowanie wyjaśniające w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy. Jeżeli przyczyni się to do przyspieszenia postępowania, organ odwoławczy może zlecić przeprowadzenie określonych czynności postępowania wyjaśniającego organowi, który wydał decyzję. § 3. Przepis § 2 stosuje się także w przypadku, gdy jedna ze stron zawarła w odwołaniu wniosek o przeprowadzenie przez organ odwoławczy postępowania wyjaśniającego w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy, a pozostałe strony wyraziły na to zgodę w terminie czternastu dni od dnia doręczenia im zawiadomienia o wniesieniu odwołania, zawierającego wniosek o przeprowadzenie przez organ odwoławczy postępowania wyjaśniającego w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy. § 4. Przepisów § 2 i 3 nie stosuje się, jeżeli przeprowadzenie przez organ odwoławczy postępowania wyjaśniającego w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy byłoby nadmiernie utrudnione.

Decyzja kasacyjna

Ostatnia nowelizacja wprowadziła także regulacje prowadzące do ograniczenia możliwości wydawania decyzji kasacyjnych przez organ odwoławczy oraz wprowadziła sądową kontrolę zasadności ich wydania. **Decyzja kasacyjna**, o której mowa w art. 138 § 2 KPA, może być wydana, gdy decyzja organu I instancji została wydana z naruszeniem przepisów postępowania, a konieczny do wyjaśnienia zakres sprawy ma istotny wpływ na jej rozstrzygnięcie. Uchylając decyzję i przekazując sprawę, organ odwoławczy powinien wskazać, jakie okoliczności należy wziąć pod uwagę przy ponownym rozpatrzeniu sprawy. Dodano także art. 138 § 2a KPA, zgodnie z którym jeżeli organ I instancji dokonał w zaskarżonej decyzji błędnej wykładni przepisów prawa, które mogą znaleźć zastosowanie w sprawie, w decyzji kasacyjnej organ odwoławczy określa także wytyczne w zakresie wykładni tych przepisów. W sprawach wszczętych po 1.6.2017 r. wyklucza się możliwość wydania decyzji kasacyjnej w przypadkach, o których mowa w art. 136 § 2 lub 3 KPA. Wówczas organ odwoławczy ma obowiązek, po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy wydać decyzję, o której mowa w art. 138 § 1 albo 4 KPA.

Decyzje kasacyjne organu odwoławczego od 1.6.2017 r. mogą być zaskarżane do wojewódzkich sądów administracyjnych. Szczególny środek zaskarżenia decyzji kasacyjnej z przekazaniem sprawy do ponownego rozpatrzenia na drodze postępowania sądowo-administracyjnego to sprzeciw, o którym mowa w art. 64a PostAdmU, przy czym odróżniając sprzeciw od decyzji, sąd ocenia jedynie istnienie przesłanek do wydania decyzji, o której mowa w art. 138 § 2 KPA (art. 64e PostAdmU).

Nie jest dopuszczalne przyjęcie rozstrzygnięcia sprawy przez organ odwoławczy milcząco (art. 122g KPA). Decyzja z obrotu prawnego może zostać wyeliminowana wyłącznie decyzją administracyjną, a nie w sposób milczący.

Podsumowanie

Podsumowując charakter zmian wprowadzonych ostatnią nowelizacją do konstrukcji trybu odwoławczego w postępowaniu administracyjnym, wskazać należy na konsekwencje ustawodawcy w dążeniu do zapewnienia stronom szybszego i bardziej efektywnego modelu tego postępowania, który ma doprowadzić do uzyskania merytorycznego rozstrzygnięcia w efektywne i szybkie czasie, przy respektowaniu innych wartości istotnych z punktu widzenia gwarancji praw procesowych strony. Ich pełna ocena będzie możliwa, jak się wydaje, gdy przepisy te znajdą swoje praktyczne zastosowanie. ■

Prawo w pigułce

Weź pigułkę, zdaj egzamin!



szybko przyswoisz
i powtórzysz wiedzę

Prawo w pigułce

Zbliża się **trudny egzamin**, a Ty **nie masz już czasu** na wertowanie grubych podręczników? A może musisz **szybko i skutecznie powtórzyć** materiał przed **trudnym egzaminem**? Jeżeli na jedno z tych pytań odpowiedziałeś **TAK**, ta seria jest właśnie **dla Ciebie!**

Tabele, wykresy
i wyróżnienia

Zwięzłe ujęcie
tematu

Ciekawe
przykłady

Część V. Związki logiczne między zdaniami

1. Uwagi ogólne. Relacja między zdaniami pozwala określić, czy dwa zdania mogą być np. **jednocześnie fałszywe** albo **jednocześnie prawdziwe**. Inaczej mówiąc, określamy zależności między zdaniami, w sytuacji gdy jedno ze zdań jest prawdziwe albo jedno ze zdań jest fałszywe. Relacje między dwoma zdaniami uzależnione są od wartości logicznej tych zdań.

2. Równoważność. Jeżeli dwa zdania zawsze mają tę samą wartość logiczną, to między tymi zdaniami zachodzi **równoważność**. W jej wypadku, jeżeli jedno zdanie jest prawdziwe, to drugie musi być również prawdziwe. Jeżeli jedno jest fałszywe, to i drugie musi być fałszywe. Wartość logiczna jednego zdania pokrywa się z wartością logiczną drugiego zdania. Zdanie: *Jan jest dłużnikiem Piotra* będzie miało taką samą wartość logiczną, jak zdanie: *Piotr jest wierzycielem Jana*. Nie może być tak, że Piotr jest wierzycielem Jana, a Jan nie jest jego dłużnikiem. Nie może być tak, że Piotr nie jest wierzycielem Jana, a Jan jest dłużnikiem Piotra. Prawdziwość jednego ze zdań przesądza o prawdziwości drugiego zdania, fałszywość podobnie, przesądza o fałszywości drugiego zdania.

Możemy to poddanie zapisać jako:

p	q
1	1
0	0

Poręczny
format

Część V. Związki logiczne między zdaniami

3. Wykluczanie. Weźmy dwa zdania: *Jan jest adwokatem*, *Jan jest sędzią*. Jeżeli zdania te będziemy analizować pod względem wartości logicznej, to zauważymy, że nie mogą być one jednocześnie prawdziwe, ale mogą być jednocześnie fałszywe. Jeżeli okaże się, że jedno z tych zdań jest prawdziwe, to drugie musi być fałszywe. Związek zachodzący między tymi zdaniami nazywa się **wykluczaniem**, a **zdaniami** te są względem siebie **przeciwne**. Prawdziwość jednego ze zdań przeciwnych przesądza o fałszywości drugiego zdania, natomiast fałszywość jednego ze zdań przeciwnych nie przesądza o wartości logicznej drugiego zdania.

Jeżeli jedno ze zdań przeciwnych jest fałszywe, to drugie może być albo prawdziwe, albo fałszywe. Inaczej mówiąc, co najwyżej jedno z tych zdań może być prawdziwe i co najmniej jedno z tych zdań musi być fałszywe.

PRZYKŁAD

Przykładem zdań przeciwnych są zdania: *Wszyscy studenci z naszej grupy byli na wycieczce integracyjnej*, *Żaden ze studentów naszej grupy nie był na wycieczce integracyjnej*. Jeżeli okaże się, że prawdą jest, iż: *Wszyscy studenci z naszej grupy byli na wycieczce integracyjnej*, to zdanie: *Żaden ze studentów naszej grupy nie był na wycieczce integracyjnej* musi być fałszywe. Prawdziwość jednego z tych zdań przesądza o fałszywości drugiego zdania, natomiast fałszywość jednego ze zdań przeciwnych nie przesądza o wartości logicznej drugiego zdania. Jeżeli zdanie: *Wszyscy studenci z naszej grupy byli na wycieczce integracyjnej* jest fałszywe, to może być tak, że żaden ze studentów naszej grupy nie był na wycieczce integracyjnej albo niektórzy studenci byli na wycieczce integracyjnej, a niektórzy – nie. Stąd zdanie: *Żaden ze studentów naszej grupy nie był na wycieczce integracyjnej* może być albo prawdziwe, albo fałszywe.

Relacje zachodzące w zdaniami przeciwnych możemy przedstawić graficznie w następujący sposób:



Istotne
stwierdzenia

W serii dostępne są m.in.:



Prawo w pigułce to **kompaktowe opracowania** podstawowych wiadomości z **najważniejszych dziedzin prawa**.

Seria **dedykowana** jest **studentom prawa** do nauki i powtórki przed egzaminami na studiach, a także **osobom przygotowującym się do egzaminów wstępnych** na aplikację.

Polecamy również Teksty Ustaw Becka



Bogata treść

-  więcej aktów prawnych i ustaw towarzyszących
-  przypisy od redakcji
-  indeks rzeczowy



Praktyczne na co dzień

-  boldowanie najnowszych zmian
-  wyróżnione śródtytuły
-  czytelna czcionka
-  wygodny, poręczny format

Sprawdź w księgarniach stacjonarnych

BIAŁYSTOK

Księgarnia Prawnicza bookbook
ul. Mickiewicza 32, 15-232 Białystok
Tel.: 85 741 55 48

GDAŃSK

Księgarnia Arche
ul. Bażyńskiego 6, 80-952 Gdańsk
Tel.: 58 523 28 06

KRAKÓW

Księgarnia Prawnicza Kopacz
Pl. Wszystkich Świętych 6, 31-004 Kraków
Tel.: 12 430 19 85

Księgarnia Prawnicza Mica
ul. Olszewskiego 2, bud. WPiA UJ
31-007 Kraków; Tel.: 12 663 13 91

Główna Księgarnia Naukowa
ul. Podwale 6, 31-118 Kraków
Tel.: 12 422 37 17

KATOWICE

Księgarnia Prawnicza
Pl. Wolności 10a, 40-078 Katowice
Tel.: 32 206 89 96

Fundacja Facultas Iuridica
ul. Bankowa 11B, 40-007 Katowice
Tel.: 32 359 20 62

LUBLIN

Księgarnia Iuris Prudentia
Plac M. Curie-Skłodowskiej 5,
Wydział PiA UMCS, 20-031 Lublin
Tel.: 81 537 54 75

ŁÓDŹ

Księgarnia Canis
ul. Kopcińskiego 8/12,
parter B032
90-232 Łódź;
Tel.: 504 080 764

OLSZTYN

Księgarnia Arche
ul. Oczapowskiego 12B, 10-717 Olsztyn
Tel.: 89 524 51 85

POZNAŃ

Księgarnia Fundacji UAM Collegium Iuridicum Novum
ul. Niepodległości 53, 60-408 Poznań
Tel.: 61 829 37 42

SZCZECIN

Księgarnia Akademicka
Al. Papieża Jana Pawła II 40
70-445 Szczecin
Tel.: 91 489 09 26
Księgarnia Akademicka bud. USWPiA
ul. Narutowicza 17a
70-240 Szczecin
Tel.: 91 489 09 26

WARSZAWA

Salon Wydawnictwa C.H.Beck
Stacja Metra, Nowy Świat – Uniwersytet
00-916 Warszawa; Tel.: 22 718 33 90

Salon Wydawnictwa C.H.Beck
ul. Bonifraterska 17,
00-203 Warszawa
Tel.: 22 33 13 919

Księgarnia Naukowa
Al. Solidarności 83/89,
00-144 Warszawa
Tel.: 22 850 10 20

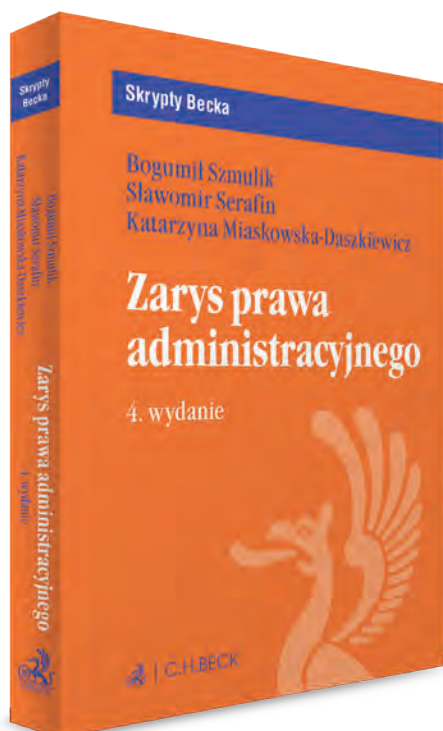
Księgarnia Profit
Pl. Defilad 1 lok. 2002 D Metro Centrum
00-110 Warszawa; Tel.: 22 654 53 89

WROCŁAW

Salon Wydawnictwa C.H.Beck
ul. Kielbaśnicza 25, 50-110 Warszawa
Tel.: 71 786 41 10



Zarys prawa administracyjnego



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Changes in the construction of the appeal procedure in administrative proceedings

Summary

The changes in the Code of Administrative Procedure (CAP) introduced by the latest amendments seemingly did not modify the contents of article 15 of the CAP in a significant way. Article 15 refers to appeal proceedings regulated by the Code of Administrative Procedure and according to it administrative proceedings are two-instance procedures. The legislator has only specified in an added fragment: "unless a special law provides otherwise". However, a deeper analysis of structural solutions adopted for the way of regulating the appeal procedure in administrative proceedings (articles 127–140 CAP), as well as, indirectly, the analysis of changes in the principles of challenging administrative procedures before Voivodeship Administrative Courts on grounds of their unlawfulness indicate that the introduced amendment goes deeper and modifies substantially the current view on the structural solutions concerning the appeal procedure in jurisdiction administrative procedures".

Keywords: administrative appeal proceedings, appeal, application for review, cassation decision, challenging of the decision

Słowa kluczowe: administracyjne postępowanie odwoławcze, odwołanie, wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, decyzja kasacyjna, sprzeciw od decyzji

Prawo i postępowanie administracyjne

PUBLIKACJE ZAWIERAJĄ
ZMIANY OBOWIĄZUJĄCE
OD 1 CZERWCA 2017 R.



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

Ćwicz

Sprawdź swoją
wiedzę

Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę
przed egzaminem

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarni na str. 80

Internet Rzeczy – wyzwania cyberbezpieczeństwa

Otoczająca nas rzeczywistość nieustannie się technologizuje. Jest to zarówno wielka szansa rozwoju dla współczesnych społeczeństw, jak i potencjalne ryzyko dla ich bezpieczeństwa teleinformatycznego. Nie bez przyczyny problematyka Internetu Rzeczy stała się przedmiotem zainteresowania zarówno świata biznesu (producentów i dystrybutorów przedmiotów Internetu Rzeczy), kręgów konsumenckich (użytkowników inteligentnych sprzętów), instytucji zajmujących się bezpieczeństwem danych w świecie nowych technologii, jak i prawników.

Autor



Maria Siemaszkiewicz
Doktorantka w Centrum
Badań Problemów Prawnych
i Ekonomicznych Komunikacji
Elektronicznej na Wydziale
Prawa, Administracji
i Ekonomii Uniwersytetu
Wrocławskiego.

Wprowadzenie

Internet Rzeczy (ang. *Internet of Things*, w skrócie IoT) to sieć połączonych ze sobą przedmiotów (takich jak urządzenia mobilne, artykuły gospodarstwa domowego, samochody czy gadzety elektroniczne), które wykorzystując łączność internetową, są w stanie współdziałać ze sobą i komunikować się z innymi systemami¹. Choć pojęcie Internetu Rzeczy, użyte po raz pierwszy w 1998 r. przez *Kevina Ashtona*², brytyjskiego przedsiębiorcę i twórcę start-upów, pierwotnie odnosiło się do technologii RFID (ang. *Radio Frequency Identification*), wykorzystującej fale radiowe do przesyłania danych³, obecnie odnosi się do wielu różnych z technologicznego punktu widzenia rozwiązań umożliwiających współpracę pomiędzy inteligentnymi urządzeniami, takich jak bezprzewodowe sieci czujnikowe (ang. *wireless sensor networks*) czy komunikacja *machine-to-machine* (M2M).

Dla funkcjonowania Internetu Rzeczy w pierwszej kolejności niezbędne jest urządzenie, które dzięki sensorom jest w stanie zbierać z otoczenia informacje (o temperaturze

ciała, naszej lokalizacji, ruchu etc.). Następnie informacja ta jest przekazywana dalej automatycznie (bez aktywności, a często i wiedzy użytkownika takiego urządzenia) w celu wywołania określonej reakcji (obniżenia temperatury pomieszczenia, zmiany kierunku ruchu czy wyświetlenia komunikatu)⁴. Dzieje się to bez wydania polecenia przez użytkownika. Poprzez analizę pozyskanych ze środowiska danych urządzenie samo „podejmuje decyzję” (np. inteligentny pojemnik na leki informuje jego użytkownika o tym, że nie przyjął dawki leku)⁵.

Internet Rzeczy, jako sieć inteligentnych obiektów, ma za zadanie dostarczać usługi o wysokiej funkcjonalności w celu ułatwienia nam codziennego życia. Skala jego zastosowania jest ogromna: od tzw. inteligentnych domów, w których poszczególne systemy (grzewczy, oświetlenia, klimatyzacji etc.) dopasowują się do warunków pogodowych czy potrzeb i preferencji mieszkańca domu, przez inteligentne samochody, które informują siebie nawzajem o warunkach pogodowych i przeszkodach na trasie, tak aby ostrzec kierowcę przed niebezpieczeństwem, aż po inteligentne miasta, w których gospodarka wodna, system oczyszczania miasta czy sygnalizacja świetlna, a więc ruch drogowy, sterowane są poprzez inteligentne systemy.

Według różnych szacunków do 2020 r. rynek przedmiotów smart, dysponujących autonomicznym dostępem do sieci, osiągnie rozmiar prawie 21 mld⁶/ponad 28 mld⁷/50 mld⁸ podłączonych urządzeń, a wartość rynku Internetu Rzeczy w samej Polsce przekroczy trzy miliardy dolarów⁹. Internet Rzeczy stanowi więc istotny (i – jak widać – bardzo dochodowy) etap w procesie ewolucji technologii cyfrowych. Z oczywistych przyczyn nie może on pozostać poza zakresem zainteresowania prawa.

⁴ W. Kokot, P. Kolenda, Czym jest Internet Rzeczy, [w:] Raport. Internet Rzeczy w Polsce, s. 8. Raport dostępny pod adresem <http://iab.org.pl/wp-content/uploads/2015/09/Raport-Internet-Rzeczy-w-Polsce.pdf>, dostęp: 20.3.2017 r.

⁵ *Ibidem*.

⁶ J. Smulski, Rosnący potencjał Internetu Rzeczy, Harvard Business Review Polska, numer specjalny „Dołącz do najlepszych”, s. 27.

⁷ <http://www.gartner.com/newsroom/id/3165317>, dostęp: 20.3.2017 r.

⁸ Zob. raport Cisco – jednego z największych światowych przedsiębiorstw branży informatycznej; www.cisco.com/c/dam/en/us/products/collateral/se/internet-of-things/iot-system-security-wp.pdf, dostęp: 20.3.2017 r.

⁹ J. Smulski, *op. cit.*, s. 27.

¹ M. Sakowska-Baryła, Prywatność w inteligentnym mieście, [w:] G. Szpor (red.), Internet rzeczy. Bezpieczeństwo w Smart City, Warszawa 2015, s. 136.

² R.H. Weber, Internet of things – Need for a new legal environment?, Computer Law & Security Review 2009, Nr 25, s. 522.

³ L. Atzori, A. Iera, G. Morabito, Understanding the Internet of Things: definition, potentials, and societal role of a fast evolving paradigm, Ad Hoc Networks 2017, Vol. 56, s. 126.

Wyzwania cyberbezpieczeństwa

Potencjalne zagrożenia wynikające z funkcjonowania Internetu Rzeczy na skalę globalną wiążą się głównie z cyberbezpieczeństwem: masowym dostępem do danych zbieranych przez urządzenia Internetu Rzeczy, naruszeniem bezpieczeństwa tych danych (w tym również ich kradzieżą), ryzykiem przejęcia kontroli nad przedmiotami Internetu Rzeczy przez osoby nieuprawnione czy z tzw. DoS (ang. *denial-of-service*), czyli takim atakiem na system komputerowy lub usługę sieciową, który ma za zadanie uniemożliwić jej dalsze działanie. Pomimo że problem bezpieczeństwa w kontekście nowych technologii nie jest oczywiście niczym nowym, w przypadku Internetu Rzeczy pojawiają się niespotykane wcześniej zagrożenia. Jest on bowiem siecią z zasady słabo chronionych z informatycznego punktu widzenia urządzeń¹⁰. Słabość ochrony antywirusowej jest o tyle istotna, że są to obiekty podłączone do Internetu, a więc narażone na takie samo niebezpieczeństwo jak chociażby komputery osobiste. Skoro zaś wszystko podłączone do Internetu może potencjalnie zostać skutecznie zaatakowane, poprzez urządzenia Internetu Rzeczy (które będą się stawać wszechobecne) wiele sfer naszego życia, zarówno prywatnego, jak i publicznego, stanie się **podatnych na działanie hakerskie**. Potwierdzeniem tej tezy jest sytuacja z października 2016 r., gdy urządzenia Internetu Rzeczy stały się źródłem bardzo groźnego ataku hakerskiego, w wyniku którego zablokowanych zostało wiele znanych portali internetowych, takich jak Amazon, Twitter, PayPal, Netflix, Spotify, CNN, the New York Times, the Wall Street Journal. Hakerzy

użyli setek tysięcy podłączonych do Internetu inteligentnych urządzeń, nieodpowiednio chronionych, które uprzednio zainfekowali złośliwym oprogramowaniem w celu zablokowania witryn internetowych początkowo we wschodniej części Stanów Zjednoczonych, potem w innych częściach USA, a następnie w państwach europejskich¹¹. Atak ten, typowy przykład DoS, dobitnie pokazał, że Internet Rzeczy stał się słabym punktem bezpieczeństwa całego Internetu.

Eksperci Hewlett Packard przeanalizowali dziesięć najbardziej popularnych urządzeń Internetu Rzeczy i ujawnili niepokojąco wysoką liczbę luk bezpieczeństwa¹²:

- 90% urządzeń zbierało dane osobowe na temat swojego użytkownika (np. imię i nazwisko, adres, dane dotyczące urodzenia, informacje na temat zdrowia, numery kart kredytowych),
- 70% urządzeń nie szyfrowało usługi sieciowej (ma to doniosłe znaczenie, zważywszy na ilość zbieranych przez urządzenie danych o użytkowniku),
- w przypadku 80% urządzeń zastosowano niewystarczającą jakością metody uwierzytelniania i autoryzacji, m.in. poprzez brak wymogu wprowadzania haseł o dostatecznej złożoności i długości czy stosowanie słabych mechanizmów odzyskiwania haseł,
- 70% urządzeń umożliwiało hakerowi uzyskanie danych o kontakcie użytkownika,
- w przypadku 60% urządzeń nie użyto szyfrowania podczas uaktualniania oprogramowania.

Każdy ze wskazanych problemów stanowi potencjalne źródło ataku hakerskiego.

¹⁰ R.H. Weber, Cybersecurity in the Internet of Things: Legal aspects, Computer Law & Security Review 2015, Nr 32, s. 716.

¹¹ <http://www.reuters.com/article/us-usa-cyber-idUSKCN12L1ME>, dostęp: 20.3.2017 r.

¹² Raport Hewlett Packard „Internet of Things. Research Study”, <https://www.hp.com/h20195/v2/GetPDF.../4AA5-4759ENN.pdf>, dostęp: 20.3.2017 r.



Foto: Shutterstock.

Internet Rzeczy niebezpiecznych?

Istnienie Internetu Rzeczy oparte jest na pozyskiwaniu, przesyłaniu i przetwarzaniu informacji o użytkownikach urządzeń. Zazwyczaj dane zebrane przez inteligentne przedmioty łączone są z danymi przekazywanymi przez inne urządzenie i razem przesyłane za pomocą sieci do chmury obliczeniowej w celu przetworzenia¹³. Taka sytuacja rodzi naturalny konflikt pomiędzy zautomatyzowaną obserwacją dokonywaną przez urządzenia Internetu Rzeczy połączoną z przetwarzaniem danych dotyczących użytkownika a jego prawem do ochrony swojej prywatności. Pamiętać należy, że **inteligentne urządzenia przekazywać będą nie tylko dane bezpośrednio związane ze swoją funkcją, ale również inne informacje** (choćby o czasie aktywności). Wiedza producenta przedmiotu smart na temat tego, ile czasu poświęcamy danej czynności, ma już określoną wartość handlową.

Możliwość identyfikacji użytkowników inteligentnych obiektów, ich przyzwyczajęń, preferencji i wzorców zachowań w obliczu rosnącej skali zainteresowania konsumentów nimi powoduje, że sprzedaż przedmiotów Internetu Rzeczy wiąże się z opłacalnością pozyskiwania przez ich twórców danych o użytkownikach¹⁴. W najbliższym czasie będziemy mieć więc do czynienia z niezwykle gwałtownym wzrostem skali zbierania i wymiany danych, a producenci inteligentnych sprzętów (albo inne podmioty) będą mogli wykorzystywać te dane na niespotykaną dotąd skalę. Informacje pozyskiwane przez producentów czy dystrybutorów przedmiotów Internetu Rzeczy będą miały coraz większą wartość rynkową, a zbieranie coraz większej ich liczby umożliwiać będzie chociażby profilowanie użytkowników i tworzenie tzw. reklam behawioralnych, w których przekaz dobiera się zgodnie z preferencjami odbiorcy (a które już obecnie potrafią znacząco uprzykrzyć nam naszą internetową aktywność poprzez spersonalizowane reklamy tworzone dzięki informacjom pochodzącym z plików cookies).

W lutym 2017 r. niemiecki urząd regulacyjny¹⁵ wycofał ze sprzedaży w Niemczech interaktywną lalkę *My Friend Cayla*, ponieważ umożliwiała ona nagrywanie i transmitowanie rozmów dziecka i innych osób bez wiedzy rodziców. Zabawka ta miała nieodpowiednio zabezpieczone łącze Bluetooth, przez co istniało ryzyko podsłuchiwania otoczenia dziecka przez osoby trzecie. Przedmioty tego typu wykorzystują komunikację bezprzewodową w celu połączenia się z urządzeniem (np. smartfonem) i za jego pośrednictwem poprzez odpowiednią aplikację i przy wykorzystaniu chmury obliczeniowej przesyłają i przechowują odpowiednie komunikaty. Z uwagi na niebezpieczeństwo inwigilacji władze niemieckie zarekomendowały rodzicom, którzy zakupili zabawkę, zniszczenie

jej. Polski Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych ostrzega jednak, że takie lalki zaczynają się pojawiać na polskim rynku internetowym¹⁶.

Wskazany przykład niebezpieczeństwa związanego z Internetem Rzeczy nie jest odosobniony. **Inteligentne gadżety** (w tym dla dzieci) niejednokrotnie wykorzystywane były w sposób, jakiego nie życzyliby sobie ich właściciele. Świadczą o tym zasoby wyszukiwarki Shodan – projektu zapoczątkowanego w 2009 r. przez *Johna Matherly'ego*, pozwalającego na eksplorowanie Internetu Rzeczy poprzez śledzenie podłączonych do Internetu telewizorów smart, inteligentnych lodówek, routerów, drukarek czy kamer monitoringu. Z technicznego punktu widzenia Shodan jest skanerem portów, który w sposób losowy permanentnie przeczesuje kolejne zakresy adresów IP, weryfikując, czy w danym przypadku istnieje możliwość dostępu online¹⁷. W praktyce w wyszukiwarce odnaleźć można niezabezpieczoną sygnalizację świetlną niektórych miast, inteligentne sprzęty domowe, kamery obserwujące sen dziecka, a nawet systemy funkcjonujące w elektrowniach jądrowych¹⁸. Okazuje się, że po wpisaniu w wyszukiwarkę Shodan terminu „domyślne hasło” ujawniają się liczne urządzenia Internetu Rzeczy sterowane loginem „admin” i hasłem „1234”. Zasoby wyszukiwarki wskazują ponadto, że część sprzętów nie jest chroniona jakimkolwiek (nawet tak prymitywnym) zabezpieczeniem.

Tak prosty dostęp do przedmiotów Internetu Rzeczy prowadzi bezpośrednio do kolejnego z zaznaczonych pól potencjalnych zagrożeń: ryzyka przejęcia kontroli nad inteligentnymi urządzeniami przez osoby nieuprawnione. Dobrym przykładem obrazującym rozmiar niebezpieczeństwa jest tzw. inteligentny dom, w którym podłączone do Internetu Rzeczy będą m.in. drzwi i rolety antywłamaniowe – przejęcie kontroli nad odpowiednimi systemami wykluczy konieczność przeprowadzania przez złodzieja typowych czynności włamania¹⁹. Pomijając oczywiste przypadki braku zabezpieczeń lub ochrony na poziomie standardowego loginu i hasła (jak w przypadku sprzętów odkrywanych przez wyszukiwarkę Shodan), problemem pozostaje słaba moc obliczeniowa dużej części inteligentnych urządzeń, która nie udźwignie odpowiedniej jakości programów antywirusowych. Dodatkowo w obliczu rozwijającego się Internetu Rzeczy stosowane obecnie zabezpieczenia (oparte głównie na dbałości o częstą zmianę haseł) stanowiąc będą anachronizm, niebędący w stanie zapewnić dostatecznego stopnia ochrony jednostki²⁰. Zabezpieczenie użytkowników inteligentnych przedmiotów powinno więc obejmować zarówno stworzenie ochrony prawnej przed konsekwencjami opisanych działań, jak i wprowadzenie odpowiednich, dużo bardziej zaawansowanych niż obecnie, wymogów technicznych dotyczących inteligentnych obiektów.

¹³ R.H. Weber, Internet of things: Privacy issues revisited, Computer Law & Security Review 2015, Nr 31, s. 619.

¹⁴ Na takie niebezpieczeństwo zwraca także uwagę W. Iszkowski, Internet of Things. Systemy wbudowane, [w:] G. Szpor (red.), Internet rzeczy. Bezpieczeństwo w Smart City, Warszawa 2015, s. 6.

¹⁵ Die Bundesnetzagentur für Elektrizität, Gas, Telekommunikation, Post und Eisenbahnen (BNetzA).

¹⁶ GIODO ostrzega przed szpiegującymi zabawkami; artykuł dostępny pod adresem internetowym: <http://www.rp.pl/Dane-osobowe/303209951-GIODO-ostrzega-przed-szpiegującymi-zabawkami.html#ap-1>, dostęp: 20.3.2017 r.

¹⁷ Wywiad z Johnem Matherly przeprowadzony przez Chrisa Baraniuka, The internet of unprotected things, New Scientist 2016, Vol. 230, Issue 3073, s. 40.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ W. Iszkowski, op. cit., s. 7.

²⁰ Szerz. K. Wójtowicz, Internet rzeczy – zadbaj o bezpieczeństwo; artykuł dostępny pod adresem: <http://www.internetstandard.pl/news/395474/Internet.rzeczy.zadbaj.o.bezpieczenstwo.html>, dostęp: 20.3.2017 r.



Foto: Shutterstock.

Ochrona użytkowników Internetu Rzeczy

Rozwiązaniem mogącym wspomóc ochronę cyberbezpieczeństwa użytkowników Internetu Rzeczy byłyby wprowadzenie nowych gwarancji prywatności i bezpieczeństwa danych. W chwili obecnej istnieją oczywiście regulacje, zarówno krajowe, jak i ponadnarodowe, mające na celu ochronę prywatności właścicieli inteligentnych sprzętów i zabezpieczenie ich danych. Podstawowe znaczenie w polskim porządku prawnym w tym zakresie ma regulacja konstytucyjna gwarantująca każdemu tzw. autonomię informacyjną. Prawo to zostało wyinterpretowane przez polski Trybunał Konstytucyjny²¹ (wzorem orzecznictwa niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego²²) z brzmienia art. 47 (dotyczącego ochrony życia prywatnego) i art. 51 (statuującego prawo jednostki do samodzielnego decydowania o ujawnianiu informacji o sobie) Konstytucji RP²³. Autonomia informacyjna oznacza prawo do samodzielnego decydowania o ujawnianiu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do sprawowania kontroli nad takimi informacjami, jeżeli znajdują się w posiadaniu innej osoby²⁴. Chodzi więc tutaj o przyznanie jednostce prawa do informacyjnego samostanowienia, do swobody w określaniu sfery

dostępności dla innych wiedzy o sobie (w tym również prawa do nieujawniania informacji). Prawo do autonomii informacyjnej wyposaża więc jednostkę w ważne narzędzie samoobrony w cyfrowej rzeczywistości. Czy jest to jednak narzędzie wystarczające w przypadku Internetu Rzeczy?

Dodatkową ochronę danych zbieranych przez inteligentne przedmioty zapewnia ustawa z 29.8.1997 r. o ochronie danych osobowych²⁵, chroniąca wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej. Chodzi tu o informacje dające się powiązać z konkretnym człowiekiem, dotyczące wszelakich aspektów: jego stosunków osobistych czy zawodowych, życia prywatnego, wykształcenia, wiedzy lub cech charakteru²⁶. Warto podkreślić, że definicja danych osobowych nie ulegnie gruntownej zmianie z dniem rozpoczęcia stosowania nowego unijnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych²⁷, tj. 25.5.2018 r.²⁸. Co więcej, ochrona rozporządzenia rozciąga się również na przypadki, w których przetwarza się „unijne” dane osobowe (tj. takie, które dotyczą obywateli i mieszkańców Unii Europejskiej) poza granicami samej UE. Oznacza to, że nawet jeżeli podmiot przetwarzający dane pochodzące z Internetu Rzeczy nie ma siedziby, oddziału ani innej jednostki organizacyjnej w Unii, a nawet samo przetwarzanie odbywa się

²⁵ Tekst jedn.: Dz.U. z 2016 r. poz. 922.

²⁶ Komentarz do art. 6 ustawy o ochronie danych osobowych, teza 4, [w:] Barta J., Fajgielski P., Markiewicz R., *Ochrona danych osobowych*, Warszawa 2015, eJ/LEX.

²⁷ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dz. Urz. L Nr 119 z 4.5.2016 r., s. 1–88, dalej jako: RODO.

²⁸ Por. art. 4 pkt 1 RODO.

²¹ Por. m.in. wyr. TK z 12.11.2002 r., SK 40/01, OTK-A 2002, Nr 6, poz. 81; wyr. TK z 30.7.2014 r., K 23/11, OTK-A 2014, Nr 7, poz. 80.

²² P. Barta, P. Litwiński, *Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz*, Warszawa 2016, eJ/Legalis, komentarz do art. 1 ustawy, teza nr 1.

²³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.4.1997 r., Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.

²⁴ Wyr. TK z 19.2.2002 r., U 3/01, OTK-A 2002, Nr 1, poz. 3.

na serwerach położonych poza granicami UE, rozporządzenie będzie mieć zastosowanie²⁹. Przykładowo, jeżeli producentem inteligentnego podajnika na leki będzie spółka amerykańska, a odpowiednie serwery również znajdować się będą na terytorium USA, pozyskane dane będą chronione unijnym systemem ochrony danych osobowych (jak powszechnie wiadomo – dużo bardziej restrykcyjnym niż amerykański). Chociaż rozporządzenie stanowić będzie niezwykle ważny instrument ujednolicenia systemu ochrony danych osobowych w ramach całej Unii Europejskiej, nie będzie ono tworzyć dostatecznie kompleksowej regulacji dla Internetu Rzeczy, ponieważ nie wszystkie informacje zbierane przez inteligentne urządzenia mogą zostać uznane za spełniające kryteria definicji danych osobowych, a tym samym część pozyskiwanych danych zostanie wyjęta spod ochrony przewidzianej przez rozporządzenie.

Władze Unii Europejskiej, świadome skali incydentów w zakresie cyberbezpieczeństwa oraz ich skutków (utrudniania prowadzenia działalności gospodarczej, poważnych strat w gospodarce unijnej oraz podważania zaufania obywateli Unii do świata nowych technologii), przyjęły dyrektywę w sprawie środków na rzecz wysokiego wspólnego poziomu bezpieczeństwa sieci i systemów informatycznych na terytorium Unii³⁰. Dyrektywa NIS zakłada poszerzenie współpracy państw członkowskich właśnie w kwestii cyberbezpieczeństwa, wprowadzając nowe standardy dotyczące wytrzymałości systemów informatycznych na ataki hakerskie w kluczowych sektorach gospodarki oraz w zakresie usług cyfrowych, takich jak wyszukiwarki, przechowywanie danych w chmurze czy internetowe platformy handlowe. Dyrektywa NIS ustanawia obowiązki dla państw członkowskich w zakresie strategii bezpieczeństwa sieci i systemów informatycznych, rozwijając współpracę w tym zakresie w ramach UE, oraz tworzy sieć zespołów reagowania na incydenty bezpieczeństwa komputerowego (sieć CSIRT)³¹. Państwa członkowskie mają obowiązek implementować dyrektywę do 9.5.2018 r.

²⁹ Por. motywy 22–24 RODO.

³⁰ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/1148 z 6.7.2016 r. w sprawie środków na rzecz wysokiego wspólnego poziomu bezpieczeństwa sieci i systemów informatycznych na terytorium Unii, Dz. Urz. L Nr 194 z 19.7.2016 r., s. 1–30, dalej jako: dyrektywa NIS.

³¹ Zob. art. 1 ust. 2 dyrektywy NIS.

Podejście ustawodawcy unijnego, zakładające harmonizację wymogów dotyczących cyberbezpieczeństwa, zasługuje na uznanie. Powszechność Internetu Rzeczy i jego transgraniczny charakter wymagają bowiem podejścia globalnego. Wdrażanie krajowych rozwiązań w stosunku do ponadnarodowej problematyki bezpieczeństwa sieci z góry skazane byłoby na porażkę. Zanim jednak wszystkie kraje członkowskie dokonają pełnej transpozycji przepisów unijnych do krajowych porządków prawnych, obywatele Unii Europejskiej zdani będą jedynie na skuteczność wewnątrzkrajowych rozwiązań prawnych.

Podsumowanie

W świecie nowych technologii jedyną stałą jest ciągła zmienność: ewolucja kolejnych rozwiązań technologicznych, dywersyfikacja źródeł zagrożenia, niezmienna przebiegłość hakerów. Ze względu na swój charakter Internet Rzeczy nieprzerwanie przeradzać się będzie w źródło kolejnych wyzwań z punktu widzenia cyberbezpieczeństwa. Pełna ochrona wymagać będzie niezwykle elastycznych ram prawnych, wykazujących się niezmienną skutecznością w obliczu zmieniającej się rzeczywistości technologicznej. Skuteczność obecnie wprowadzanych rozwiązań (ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych oraz dyrektywy NIS) będzie mogła zostać oceniona najwcześniej za kilka lat. Wtedy też okaże się, czy zapisane na papierze deklaracje doprowadziły do osiągnięcia celu – zagwarantowania cyberbezpieczeństwa obywatelom Unii Europejskiej. Pamiętać jednak należy, że zwiększanie bezpieczeństwa cybernetycznego współczesnych społeczeństw nie może zostać ograniczone jedynie do działań prawnych. W świecie, w którym atak jest łatwiejszy niż obrona, a sieć lub system są zabezpieczone na takim poziomie jak ich najsłabsze ogniwo, każdy z nas powinien się wykazywać rozwagą: albo poprzez stosowne zabezpieczanie inteligentnych urządzeń (dbanie o regularne, a najlepiej automatyczne, uaktualnianie oprogramowania czy stosowanie zaawansowanych form uwierzytelniania), albo poprzez świadomą rezygnację z nich. ■

Internet of Things – the challenges of cybersecurity

Summary

The Internet of Things (IoT) is an emerging topic of great social, economic and technological significance. Proliferation of smart electronic devices has created a growing need for appropriate legal and technological response. IoT is believed to have posed serious challenges to cybersecurity, as every Internet-connected electronic device which is poorly secured, may become a potential security threat for the Internet globally. Concerns about privacy and the possibilities of hacking Internet-connected electronic devices have already captured public and media attention. Ensuring security of IoT products and services, as well as respecting individuals users' right to privacy, should therefore become one of the priorities for today's law- and policy makers. This paper explores the concept of IoT, including its definition, mode of action, and applications. It also outlines the potential IoT risks for cybersecurity, and discusses preventive measures and defense mechanisms available.

Keywords: Internet of Things, IoT, smart devices, cybersecurity, hacking

Słowa kluczowe: Internet Rzeczy, IoT, inteligentne urządzenia, cyberbezpieczeństwo, hacking

Sprawdź z nami
swoją wiedzę!



testy-prawnicze.pl to:

Ponad
21 tysięcy pytań!

- pytania testowe oparte na aktach prawnych oraz **Symulacja Egzaminu wstępnego** – Segment Student
- **wzory pism, akta i kazusy** wraz z apelacjami i opiniami – Segment Egzamin Prawniczy
- **pytania bazujące** zarówno **na ustawach, orzecznictwie i doktrynie** – Segment Aplikant
- **comiesięczna aktualizacja**
- fragmenty pozycji **literatury akademickiej** Wydawnictwa C.H.BECK
- dostęp do **zawsze aktualnej treści** podstawy prawnej, dzięki powiązaniu z SIP Legalis
- nowe opcje, m.in. **Stwórz własny test**, Statystyki użytkownika, Test z pytań na które udzielono błędnej odpowiedzi



Beck Akademia
testy prawnicze

Świadek oskarżenia

Terkot budzika podrywa nas dużo wcześniej, niż pragnąłby tego organizm. Przecierając zaspane oczy, widzimy promienie słońca wdzierające się przez szybę. O ileż fantastyczniej byłoby pojechać nad wodę, niż iść do pracy. Zaciskamy zęby ze złości, wiedząc, że nic na to nie możemy poradzić. Jak mus, to mus – przekonujemy samych siebie i ruszamy do obowiązków, które z dnia na dzień zdają się być coraz większym ciężarem. Czy istotnie naszym przeznaczeniem jest wykonywanie zadań, na które nie mamy ochoty? Tylko wtedy, gdy nie trafimy na zawód, którego wykonywanie stanie się dla nas pasją. Pasja to stan, gdy kończąc dzień, który poświęciliśmy pracy, nie możemy doczekać się momentu, kiedy nazajutrz do niej powrócimy. Prawdziwa pasja to wykonywanie zajęcia, którego nie chcemy przerwać nawet najbardziej atrakcyjną podróżą, przy której rodzinny wyjazd na wakacje staje się koniecznością. Tym wszystkim, którzy powiedzą, że taka praca to utopia, serdecznie polecam film „Świadek oskarżenia” w reżyserii *Billy’ego Wildera*.

Autor



adw. Jacek Dubois
Wspólnik w kancelarii
adwokackiej Pociej,
Dubois i Wspólnicy Sp. j.,
autor książek, felietonów,
słuchowisk radiowych. Sędzia
Trybunału Stanu.

Układ z lekarzami

Głównego bohatera, sir *Wilfrida Roberta*, jednego z najlepszych londyńskich adwokatów, poznajemy w okolicznościach nie najbardziej mu sprzyjających. Ten ponad siedemdziesięcioletni mężczyzna przeszedł zawał, potem śpiączkę i ostatnie kilka miesięcy spędził w szpitalu, dochodząc do zdrowia. Lekarze najchętniej wysłaliby go na kilkumiesięczne wakacje, uniemożliwiając pracę, on jednak upiera się, że po szpitalnej rekonwalescencji wróci wprost do kancelarii. Cierpi, bo zawarł układ z lekarzami, że będzie prowadził spokojny tryb życia, co łączy się z obietnicą, że nie będzie przyjmował ukochanych przez siebie spraw karnych, zaś nad jego zdrowiem będzie stale czuwać przydzielona mu do opieki pielęgniarka, panna *Plimsoll*. **Adwokat zwierza się przyjacielowi, że został pozbawiony wszystkiego, co w życiu kocha: tytoniu, alkoholu, kobiet i ukochanej pracy, czyli spraw karnych.** Zamiast nich może przyjmować takie, w których kundel pogryzł listonosza.

Na każdą podjętą próbę odstąpienia od narzuconego przez lekarzy trybu życia błyskawicznie reaguje panna *Plimsoll*, co mecenas podsumowuje stwierdzeniem, że słysząc ją, zaczyna żałować, że wyszedł ze śpiączki. Powróciwszy do kancelarii, zabiera się za przeglądanie akt dotyczących ubezpieczenia morskiego. Jak się można domyślić, jego spokój zostaje szybko zaburzony odwiedzinami mecenasa *Mayhew* i jego klienta *Leonarda Vole’a*, podejrzewanego o dokonanie

morderstwa. Przychodzą z prośbą, by sir *Roberts* podjął się jego obrony. Adwokat odmawia i wizyta wydaje się być zakończona, gdy sir *Roberts* dostrzega wystające z kieszeni marynarki mec. *Mayhew* cygara. Pod pozorem, że jest gotów posłuchać o sprawie, zaprasza gości do gabinetu, gdzie pod nieobecność panny *Plimsoll* rozkoszuje się cygarem.

Potencjalny sprawca zabójstwa

Leonard Vole podejrzewany jest o zamordowanie bogatej wdowy, pani *French*. W dniu zabójstwa miał odwiedzić ją u niej. Wieczorem gospośka znalazła ją zamordowaną uderzeniem noża w domu, gdzie widoczne były ślady włamania. Zgodnie z opinią lekarza medycyny sądowej zbrodnia miała miejsce po godzinie 21. *Leonard Vole* potwierdza, że tego dnia odwiedził panią *French*, zapewnia jednak, że wyszedł od niej przed 21, co może potwierdzić jego żona, *Christine Vole*, bowiem o godzinie 21.15 był już w domu.

Zasłuchany sir *Roberts* rozpieczętowuje kolejne wyjęte z kieszeni kolegi cygaro, które przypała mu *Leonard Vole*.

– Jeśli nawet zabiłeś wdowę, to adwokatowi uratowałeś życie – dziękuje mu, łapczywie wciągając aromatyczny dym.

Sir *Roberts* poleca podejrzanemu skorzystanie z usług swojego kolegi mecenasa *Brogana-Moore’a*.

Czekając na jego przybycie, mężczyźni dalej rozmawiają o sprawie. *Leonard Vole* opowiada, jak w okupowanym Londynie poznał niemiecką piosenkarkę *Christine*, z którą się ożenił, a następnie jak poznał w sklepie z kapeluszami dużo starszą od siebie panią *French*.

– Damski kapelusz to wystarczający powód, by zamordować – komentuje sir *Roberts*. *Leonard Vole* opowiada, że po pewnym czasie spotkał tę kobietę ponownie.

– Nie wiedziałem, że jest bogata – dodaje, gdyż sam wcześniej wyznał, że jest w kłopotach finansowych i nie dysponuje stosownymi środkami na opłacenie honorariów obrońców.

Od tego czasu regularnie się spotykali.

– Ile pan dostał od niej pieniędzy? – pyta sir *Roberts*, sprawdzając, czy pieniądze nie mogły być motywem zabójstwa.

– Ani funta.

– Była w panu zakochana?

– Rozpieszczała mnie jak ciotka.

- Mówił jej pan o swojej żonie?
- Chciałem pożyczyć kilka funtów, żeby opatentować wynalazek.
- Sytuacja nie jest zła, jest beznadziejna – konkluduje sir *Roberts*. – Brakuje panu alibi.
- Żona je potwierdzi.
- Zeznania żony mają niewielką wartość. Bliższa koszula ciała niż dowód.

Przeanalizujmy, jak w opisanej chwili wygląda sytuacja prawna *Leonarda Vole'a*. Jest on ostatnią zidentyfikowaną osobą, która widziała ofiarę żywą. Siłą rzeczy musi być brany przez prokuraturę pod uwagę jako **potencjalny sprawca zabójstwa**.

Osoba, która jest podejrzewana o popełnienie przestępstwa, a której jeszcze nie przedstawiono zarzutów, określana jest jako potencjalny podejrzany. Oficjalnie nie jest ona stroną toczącego się postępowania, ale prokurator traktuje ją jako potencjalnego sprawcę, w związku z tym zbiera i analizuje dowody w celu potwierdzenia lub wyeliminowania tej teorii.

Wobec osoby, co do której istnieje uzasadnione podejrzenie, że dopuściła się czynu zabronionego, możliwe jest, po uzyskaniu zezwoleń stosownych organów, podjęcie szeregu działań kontrolnych, polegających m.in. na kontroli rozmów telefonicznych i korespondencji, ujawnieniu rachunków bankowych czy zabezpieczeniu innych poufnych dokumentów. Jeśli podejrzenia okazały się być nieuzasadnione, wszelkie nagrania powinny ulec zniszczeniu.

Jeśli prokuratura zgromadzi dowody wskazujące na winę potencjalnego podejrzanego, stawiane mu są zarzuty, a następnie, po zebraniu i zabezpieczeniu dowodów, sprawa kierowana jest wraz z aktem oskarżenia do sądu.

Potencjalny podejrzany – świadkiem

Na obecnym etapie *Leonard Vole* jest potencjalnym podejrzanym, brak jest jednak dowodów świadczących o jego winie. Zatem w sprawie może być tylko świadkiem. Zgodnie z prawem polskim **obowiązkiem świadka** jest stawienie się na wezwanie i złożenie zeznań.

Musi on zeznawać prawdę, bowiem zgodnie z art. 233 KK kto, składając zeznania mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Jak pogodzić ten obowiązek z inną regułą postępowania karnego, mówiącą, że **nikt nie ma obowiązku dostarczania organom ścigania dowodów własnej winy**? Jak ma postąpić ktoś, kto faktycznie popełnił czyn zabroniony, jednak organy ścigania, nie mając na to dowodów, przesłuchują go w charakterze świadka? Sprzecznosc tę jedynie częściowo rozwiązuje art. 183 KPK, zgodnie z którym świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeśli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Żeby pozostać w zgodzie z przepisami prawa, świadek spytany, czy dopuścił się jakiegoś czynu, powinien odpowiedzieć, że uchyła się od udzielenia odpowiedzi na pytanie, bowiem mogłaby ona skutkować dla niego odpowiedzialnością karną. Odmowa odpowiedzi nie byłaby procesowym dowodem jego



Foto: Shutterstock.

winy, jednak dla osób prowadzących postępowanie karne byłaby jasną informacją, kto jest sprawcą. Czy to wystarczająca **gwarancja praw przesłuchiwanego**? Oczywiście jest ona fasadowa. Orzecznictwo Sądu Najwyższego ukształtowało się w ten sposób, żeby osoba zeznająca w charakterze świadka nie ponosiła odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, jeśli złożyła je w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełniony przez siebie czyn. Tę linię orzecniczą zmieniła nowelizacja Kodeksu karnego z 2016 r., wprowadzająca art. 233 § 1a, zgodnie z którym jeśli **sprawca czynu określonego w § 1 zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat**.

Osoba potencjalnie podejrzana **nie jest stroną toczącego się postępowania**, w związku z czym organy ścigania nie mogą stosować wobec niej środków zapobiegawczych, zaś ona sama nie ma prawa do składania wniosków dowodowych w toczącym się postępowaniu. Może jedynie składać zeznania, które następnie są analizowane i weryfikowane przez organy ścigania. Jeśli zostaną zebrane dowody, które dostatecznie uzasadniają podejrzenie, że czyn popełniła określona osoba, sporządza się postanowienie o przedstawieniu zarzutów i przedstawia się je niezwłocznie podejrzanemu.

Postępowanie nie jest już prowadzone w sprawie, tylko przeciwko określonej osobie. Podejrzany staje się stroną postępowania, a organy prowadzące je mogą stosować wobec niego środki zapobiegawcze w celu zapewnienia prawidłowego toku postępowania. **Podejrzany jako strona** zyskuje możliwość podejmowania inicjatywy dowodowej oraz prawo zażalenia zapadających w sprawie orzeczeń. W trakcie przesłuchań może, bez podania przyczyny, odmówić składania wyjaśnień, zaś jego zeznania, które złożył w postępowaniu w charakterze świadka, nie mogą być brane przez sąd pod uwagę.

„Oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem.

Cel procesu karnego

Wróćmy do sprawy *Leonarda Vole'a* i zastanówmy się, czy przy zebranych w jego sprawie dowodach ma się on czego obawiać. Podstawowym celem procesu karnego jest to, **by sprawca został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, zaś osoba niewinna nie poniosła takiej odpowiedzialności**.

Oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem. Oznacza to, że nie on musi dowodzić swojej niewinności, może w trakcie toczącego się procesu przyjąć postawę bierną. To obowiązkiem prokuratury jest dowiedzenie jego winy. Zatem to oskarżyciel musi zgromadzić i przedstawić sądowi takie dowody, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do winy oskarżonego. Jego wina musi zostać dowiedziona w sposób bezsporny, wszelkie zaś istniejące w sprawie wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść oskarżonego. Nie

wystarczy zatem przypuszczenie albo przekonanie sądu, że ktoś dopuścił się danego czynu. Do skazania niezbędne jest dowiedzenie tego. Dowieść nie znaczy jednak znaleźć bezpośredni dowód winy, czyli relację kogoś, kto był świadkiem zdarzenia, bowiem przy takim wymogu dowodowym, gdyby ktoś dokonał zabójstwa bez świadków, dowiedzenie jego winy byłoby niemożliwe. Wywieść czyjąś winę można na podstawie poszlak.

Poszlaki to fakty uboczne, dzięki którym możemy wnioskować co do faktu głównego. Gdy brak jest bezpośrednich dowodów winy, możliwy jest proces poszlakowy, czyli taki, w którym brak jest dowodów co do faktu głównego (czyli samego czynu). Do skazania w procesie poszlakowym niezbędne jest zamknięcie łańcucha poszlak, co oznacza, że każda z poszlak będąca ogniwem łańcucha zostaje ustalona w sposób niebudzący wątpliwości i uniemożliwiający jakiegokolwiek inne rozwiązanie. Zatem żeby skazać oskarżonego, sąd musi ustalić, że inny niż ustalony przez niego przebieg wydarzeń nie był możliwy.

Jeśli możliwy jest inny przebieg zdarzeń, jeżeli sąd ma wątpliwości, to musi rozstrzygnąć je na korzyść oskarżonego i wydać wyrok uniewinniający.

Dowody

W sprawie *Leonarda Vole'a* żadnego dowodu bezpośredniego nie ma. Są poszlaki, że był on w domu, gdzie dokonano zabójstwa, i jest ostatnią ustaloną osobą, która widziała panią *French* żywą, jednak poszlaki te nie tworzą zamkniętego łańcucha. Zabić mógł ktoś, kto przyszedł do niej po nim, lub włamywacz.

Tym samym ocena sir *Robertsa*, że sprawa jest beznadziejna, wydaje się na tym etapie przesadzona. Zgodzić się natomiast należy z jego opinią co do wartości dowodowej zeznań *Christine Vole*. Polski Kodeks karny opiera się na **zasadzie swobodnej oceny dowodów**. Nie ma zatem hierarchii wartości dowodów, która by wiązała sąd. Ma on swobodę ich oceny, ta swoboda nie może się jednak równać dowolności. Sąd ocenia dowody z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego. Te zaś wskazują, że członkowie rodzin, składając zeznania, potrafią mijać się z prawdą, by pomóc swoim bliskim, a zatem ich zeznania powinny być analizowane ze szczególną ostrożnością.

Do rozmawiających mężczyzn dołącza mecenas *Brogan-Moore*, który ma zostać obrońcą *Leonarda Vole'a*. Relacjonując mu sprawę, sir *Roberts* stwierdza:

– Przyjmujesz śliską sprawę. Linia obrony to brak motywu. Jeśli pasożytował na pani *French*, pozbawiłby się źródła dochodu. Zabiłby kurę znoszącą złote jajka.

– Przecież oskarżony zyskał 80 000 funtów – odpowiada zdziwiony mec. *Brogan-Moore*. – Dziś odnaleziono jej testament, on jest jedynym spadkobiercą.

– Zatem pojawił się motyw – konstatuje sir *Roberts*.



Foto: Shutterstock.

– Nie znałem testamentu, nie miałem motywu – przekonuje *Leonard Vole*.

– Wspomnę o tym w sądzie – mówi bez przekonania adwokat.

Prokuratura uznaje, że w tej sytuacji istnieją dowody wskazujące, iż *Leonard Vole* dokonał zabójstwa. Podejrzany zostaje zatrzymany w gabinecie sir *Roberts*a.

– Prokuratura wytoczy ciężkie działa, a tobie zostanie pukawka w postaci alibi żony – ocenia sprawę, którą ma prowadzić jego kolega, sir *Roberts*.

Zeznania żony

W momencie, gdy chce ostatecznie rozstać się ze sprawą i udać na popołudniową drzemkę, w jego biurze zjawia się *Christine Vole*. Pragnie go przekonać, by podjął się obrony męża. Mecenas odmawia, pocieszając ją, że sprawa nie jest beznadziejna, bo mąż nie wiedział o testamencie.

– Tak panu powiedział? – pyta zdziwiona kobieta.

– Wdowa traktowała go jak bratanka – kontynuuje mecenas.

– Tak mówił? Co za hipokryzja! – stwierdza kobieta.

– Cokolwiek pani knuje, brytyjskie prawo nie pozwala żonie zeznawać przeciwko mężowi – oznajmia mecenas *Brogan-Moore*.

Zasada taka nie występuje w prawie polskim. Natomiast polski ustawodawca uznał, że więzy rodzinne są tak ważne, że nie można zmuszać świadka do zeznawania przeciwko bliskim. Zgodnie z art. 182 KPK osoba najbliższa dla oskarżonego może odmówić składania zeznań. Zatem wyborem żony jest, czy będzie składała zeznania w sprawie męża.

– Co ona knuje? – zastanawia się sir *Roberts* po jej wyjściu, po czym podejmuje nieuniknioną decyzję: – Poprowadzę tę sprawę.

Gdy w areszcie *Leonard Vole* dziękuje mu za podjęcie się jego sprawy, sir *Roberts* konkluduje:

– Stawką jest życie nas obu.

Rozprawa

Niebawem zostaje wyznaczony termin rozprawy sądowej. Prokurator, wygłaszając przemówienie wstępne, przekonuje przysięgłych, że sprawa jest oczywista. Oskarżony poznał starszą, 56-letnią kobietę i zaskarbił sobie jej względy. Był w jej mieszkaniu i zadał jej śmiertelny cios nożem. Zrobił to z chęci zysku, bowiem wiedział, że pani *French* tydzień wcześniej sporządziła testament, zapisując mu cały majątek.

Gdy prokurator przemawia, ława obrończa jest pusta. Sir *Roberts* z niebezpiecznie wysokim ciśnieniem korzysta z pomocy lekarskiej. Oczywiście sytuacja taka nie mogłaby mieć miejsca w rzeczywistości w sprawach o zbrodnie – obrona jest obligatoryjna, a zatem pod nieobecność obrońcy proces nie zostałby rozpoczęty. Niebawem sir *Roberts* czuje się już lepiej. Bierze od panny *Plimsoll* termos z mlekiem, który natychmiast zamienia na drugi z brandy, i wyrusza do sądu.

– Czy morderca zaskoczył ofiarę? – pyta prokurator przesłuchiwanego inspektora policji.

– Sprzeciw – zrywa się sir *Roberts*. – Pytanie sugerujące. Nie wiemy, czy to był morderca, czy morderczyni.

– Czy napastnik – obojętnie jakiej był płci – zaskoczył ofiarę? – poprawia się prokurator.

– Sprzeciw – ponownie zrywa się adwokat. – Prokurator prosi o wyrażanie opinii, a nie pyta o fakty.

Zadawanie pytań jest wielką procesową sztuką. Pytania nie mogą zawierać w swojej treści sugestii i powinny odnosić się do rzeczywistej wiedzy świadka, a nie jego opinii. Do ustalenia okoliczności, do których niezbędna jest wiedza fachowa, powoływani są biegli. Jeśli pytanie jest niepoprawnie sformułowane, obowiązkiem obrońcy jest podejmowanie interwencji i wnoszenie o jego uchylenie. Nie powinniśmy tego jednak robić automatycznie, czasem świadek zeznaje na naszą korzyść, a tendencyjne pytania strony przeciwnej mu w tym pomagają, bowiem świadek, znając tezę pytającego, zeznaje przeciwko niej. Zgłaszając sprzeciw, uniemożliwimy mu kontynuowanie korzystnych zeznań. Czasem sprzeciw nie jest konieczny, jednak warto go złożyć, by wybić z uderzenia prokuratora, a świadkowi dać czas na zebranie myśli.

– Ze śladów nie wynikało, że szybę do salonu wybito z zewnątrz – zeznaje inspektor.

– Czy to znaczy, że ktoś upozorował włamanie? – dopytuje prokurator.

– Sprzeciw, prokurator sugeruje odpowiedź. Po co mu świadek, jeśli sam odpowiada na pytania?

Przesłuchanie inspektora doprowadza do ustalenia, że w salonie panował bałagan, była wybita szyba do ogrodu, a wewnątrz zabezpieczono odciski palców jedynie pani *French*, jej gosposi i oskarżonego, co by sugerowało, że w pomieszczeniu nie było osób trzecich. Z domu ofiary nic nie zginęło, zaś w czasie przeszukania mieszkania oskarżonego inspektor znalazł kurtkę ze śladami krwi na rękawie, odpowiadającej grupie krwi ofiary. Przychodzi czas na pytania obrońcy.

– Czy często zdarzają się panu włamywacze działający bez rękawiczek?

– Rzadko – przyznaje inspektor, zatem poszlaka dotycząca odcisków palców została zneutralizowana.

– Czy w czasie przeszukania oskarżony pokazał panu skaleczony nadgarstek?

– Tak.

– Jak doszło do skaleczenia?

– Twierdził, że przy krojeniu chleba.

– Czy zbadał pan jego grupę krwi?

– Nie.

– On też ma grupę zero, taką samą jak ofiara. – *Sir Roberts* składa sądowi stosowny dokument.

Kolejnym świadkiem oskarżenia jest gosposia zmarłej. Zeznaje, że tego dnia wyszła z domu około godziny 19 i poszła do kuzynki. Gdy zorientowała się, że zapomniała wykrojów, wróciła do domu o godzinie 21.26, co dokładnie pamięta, bo przechodziła koło zegara. Przez zamknięte drzwi słyszała, jak oskarżony rozmawia z panią *French*. Oboje chichotali. Ponownie wróciła do domu po 22 i znalazła pracodawczynię martwą. Dodaje, że pani *French* myślała, iż oskarżony jest kawalerem, i napisała nowy testament, zapisując mu cały majątek. Oskarżony o tym wiedział, bo przy nim dzwoniła do prawnika.

Zeznania gosposi są druzgocące dla *Leonarda Vole'a*. Czas na pytania obrony:

– Kto dziedziczył na podstawie starego testamentu?

– Ja.

– O czym oni rozmawiali?

– Nie słyszałam.

– A skąd pani wie, że słyszała pani głos oskarżonego?

– A z kim innym miała rozmawiać?

– A może słyszała pani telewizor?

– Nie.

– A skąd pani wie?

– Bo telewizor był wtedy w naprawie.

To pytanie pokazuje, że nawet największym zdarzają się błędy. Gdy dobrze nam idzie, bardzo łatwo przepytac świadka. Mecenas osiągnął już sukces, wykazując, że świadek nie rozpoznał głosu oskarżonego. Też, skąd pochodził głos, powinien zostawić na przemówienie końcowe.

Sir Roberts nie traci jednak rezonu.

– Czy korzysta pani z ubezpieczenia zdrowotnego?

– Tak.

– Czy dostała już pani aparat słuchowy? – Obrońca, który dotychczas prawie krzyczał do świadka, mówi teraz normalnym głosem.

– Czy co dostałam? Nie słyszę – dopytuje świadek.

– Aparat słuchowy – ponownie krzyczy obrońca.

– Jeszcze nie, czekam – wyznaje świadek.

Wspaniale byłoby w prawdziwym życiu sądowym, żeby wszystkie zeznania świadków były tak proste do zneutralizowania. Przytaczam te sceny z filmowej sali sądowej, żeby pokazać, że **nigdy nie powinniśmy poddawać się bez walki**. Czasem uda się zdyskwalifikować świadka, czasem nie, ale naszym

obowiązkiem jako obrońców jest próbować.

Nadchodzi decydujący moment procesu: oskarżyciel wzywa jako świadka żonę oskarżonego, *Christine Vole*. *Sir Roberts* protestuje, twierdząc, że prokurator nie ma prawa wezwać żony. Prokurator przedstawia jednak dokumenty, zgodnie z którymi *Christine*, zawierając ślub w Niemczech, miała męża przebywającego w Niemczech Wschodnich, zataiła to, a zatem jej drugi ślub jest nieważny.

– Świadek musi zeznawać – decyduje sąd.

W prawie polskim osobą najbliższą jest również osoba pozostająca z oskarżonym we wspólnym pożyciu. Zakładając zatem, że ślub jest nieważny, świadek mógłby odmówić składania zeznań, powołując się na tę okoliczność. *Christine Vole* chce zeznawać. Opowiada, że w dniu morderstwa jej mąż wrócił do domu o 22.10, był wzburzony, kazał jej wyprać rękaw kurtki zabrudzonej krwią i wyznał jej, że zabił panią *French*.

– Mówiła pani, że wrócił o 21.16 – przypomina prokurator.

– Bo mi tak kazał. Dość mam kłamstw z wdzięczności, że mnie tu przywiózł.

Składając powyższe zeznania, świadek przyznaje się do **przestępstwa krzywoprzysięstwa**. Pamiętać jednak należy, że zgodnie z art. 233 § 5 KK sąd może nadzwyczajnie

**„Czasem
uda się
zdyskwalifikować
świadka czasem nie, ale
naszym obowiązkiem
jako obrońców jest
próbować.”**

złagodzić karę, a nawet odstąpić od jej wymierzenia, jeśli sprawca dobrowolnie sprostuje fałszywe zeznania, zanim nastąpi, chociażby nieprawomocne, rozstrzygnięcie sprawy.

Stara zasada prawnicza mówi, że niezależnie od tego, co się dzieje na sali sądowej, sprawiamy wrażenie, że właśnie tego żeśmy się spodziewali. Sir *Roberts* nie daje zatem po sobie poznać, jak straszny otrzymał cios, i przystępuje do pytań:

- W Hamburgu skłamała pani, udając osobę wolną?
- Tak.
- Potem okłamała pani organy władzy?
- Tak.
- Skłamała pani przy przysiędze małżeńskiej?
- Tak.
- Skłamała pani policji?
- Tak.
- Czy nie jest pani notoryczną oszustką?

Obrona wykazała zatem, że świadek jest zdolny do kłamstwa, jednak nie eliminuje to wartości dowodowej jego zeznania. **To, że ktoś skłamał, nie znaczy, że kłamie zawsze.**

Obrona zgłasza tylko jednego świadka – oskarżonego *Leonarda Vole’a*. I tym razem procedura angielska jest odmienna od polskiej, gdzie oskarżony przesłuchiwany jest na początku procesu i zależnie od swojego wyboru albo odmawia składania wyjaśnień, albo decyduje się je składać, jednak i wtedy może zastrzec, że nie będzie odpowiadał na pytania wszystkich lub wybranych przez siebie stron. Przesłuchanie oskarżonego pogarsza jeszcze bardziej jego sytuację, gdyż prokurator dowodzi, że w dniu, gdy dowiedział się o testamentie, odwiedził ze swoją młodą kochanką biuro podróży,

by dowiedzieć się o wycieczki dookoła świata. Tłumaczenie oskarżonego, że o wycieczkę pytali w żartach, nie brzmi przekonująco. Wróciwszy do kancelarii, sir *Roberts* ma świadomość, że sprawa jest praktycznie przegrana. Gdy pielęgniarza namawia go, by zrezygnował i pojechał na zalecone przez lekarzy wakacje, wybucha:

– Póki co jestem adwokatem. Stawką jest życie klienta. Wystąpię w jego imieniu nawet na siedząco. Zjem wszystkie tabletki, nawet z opakowaniem. Muszę dać z siebie wszystko.

Gdy wypowiada te słowa, przypomina mi się wielki polski obrońca, mecenas *Franciszek Nowodworski*. Przed przemówieniem w procesie działacza Narodowego Związku Robotniczego w 1913 r. ciężko zachorował. Lekarze kazali go wieźć do szpitala, on kazał się zawieźć na noszach na salę sądową, gdzie wygłosił długie przemówienie.

Po tej deklaracji obrońca nie bardzo jednak wie, co robić dalej. Jego rozmyślenia przerywa telefon, anonimowa rozmówczyni proponuje mu materiały umożliwiające podważenie wiarygodności *Christine Vole*. Adwokat natychmiast jedzie na spotkanie. Czekająca na dworcu kobieta sprzedaje mu listy *Christine Vole*, które zdobyła, przeszukując jej mieszkanie, gdy dowiedziała się, że jej partner ma z nią romans. Z listów wprost wynika, że *Christine Vole* zamierza fałszywie oskarżyć męża, by się go pozbyć i wejść w nowy związek.

Sir *Roberts* wkracza do sądu, gdy prokurator wygłasza już mowę oskarżycielską, i żąda wznowienia procesu. Mimo protestów oskarżenia sąd zgadza się na ponowne przesłuchanie *Christine Vole*, która zostaje zdemaskowana przez obrońcę. Listy zostały napisane przez nią.



Foto: Shutterstock.

Zasady fair play

Narada przysięgłych trwa krótko i werdykt jest jednomyślny – *Leonard Vole* jest niewinny.

– Poszło zbyt łatwo – komentuje sir *Roberts*, który zostaje sam na sali sądowej. Z korytarza słychać słowa groźby wypowiadane przez publiczność wobec *Christine Vole*, a ona sama chroni się przed wrogim tłumem na sali rozpraw.

– Zniszczyli mi pończochy – mówi do mecenasa.

– W więzieniu pończochy są zakazane – adwokat nawiązuje do tego, co czeka *Christine Vole* za złożenie fałszywych zeznań.

– Nienawidzi mnie pan, a przecież zdemaskował pan złą kobietę i uratował klientowi życie, a prawda jest taka, że ktoś panu pomógł.

Tu następuje wyznanie. Po rozmowie z sir *Robertsem* kobieta zrozumiała, że nikt nie uwierzy w jej zeznanie, gdy da mężowi alibi. Wtedy wpadła na przewrotny pomysł, że zostanie świadkiem oskarżenia i złoży zeznania przeciwko mężowi. To była jednak tylko część planu, druga polegała na podważeniu zeznań świadka oskarżenia, a w konsekwencji uratowaniu *Leonarda Vole’a*. To ona, ucharakteryzowana, umówiła się z adwokatem i dała mu napisane przez siebie listy, które umożliwiły zdemaskowanie jej kłamstw. Stając się niewiarygodna jako świadek oskarżenia, osiągnęła w konsekwencji swój cel – dała mężowi alibi.

– Gdyby mi pani zaufała, moglibyśmy wygrać uczciwie.

– Pan nie rozumie, ja wiedziałam, że on jest winny. Wrócił o 22.10 z rękami we krwi. Uratowałam go z miłości.

– W chwili tego wyznania na sali rozpraw pojawia się *Leonard Vole*.

– Ładnie pana oszukała – komentuje występ żony.

– To pan mnie oszukał, ośmieszył pan prawo! – wykrzykuje siny ze złości obrońca, rzucając o ziemię sądową peruką.

– Uniewinnił mnie pan, a kolejnego procesu nie będzie.

To niezwykle teatralna scena. Strategia procesowa, w którą nieświadomie został wmanewrowany obrońca, jest genialna. Zenanie żony zapewniającej alibi mężowi sąd potraktowałby z dużym stopniem ostrożności. Zdemaskowanie wymyślnego kłamstwa przekonało zaś sąd do prawdziwości tezy przeciwnej, zatem idealna manipulacja. Jakie są jej konsekwencje? **Gdyby intryga się nie wydała**, *Christine Vole* powinna odpowiadać za złożenie fałszywych zeznań przed sądem, co powinno się skończyć karą pozbawienia wolności. W przypadku, **gdyby intryga się wydała**, powinna z kolei ponieść odpowiedzialność za złożenie fałszywych zeznań w postępowaniu przygotowawczym oraz za przestępstwo przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, polegające na spreparowaniu listów mających służyć jako dowód w sprawie.

Sir *Roberts* jest oczywiście niewinny, bo nie miał świadomości rozgrywanej intrygi. Gdyby był jednak świadom rozgrywających się wydarzeń bądź by je wymyślił, odpowiadałby

jako współsprawca lub pomocnik. **Jako obrońcy nie możemy posługiwać się dowodami, o których wiemy, że są fałszywe.** Mając jednak wiedzę o fałszywych dowodach, gdy użyją ich oskarżeni, nie możemy poinformować o tym sądu, bo obrońca nie może działać przeciwko swojemu klientowi. Dlatego *Christine Vole* może wyjawiać mu wszystko, wiedząc, że nie może jej zdradzić, bo podjąłby tym samym działania przeciwko swojemu klientowi.

Wściekłość obrońcy jest jak najbardziej szczerą – jako adwokaci uwielbiamy wygrywać na sali sądowej, ale **zwycięstwo cieszy, gdy odnosimy je przy zachowaniu zasad fair play**, w przekonaniu, że wydany wyrok na korzyść klienta jest sprawiedliwy. Celem adwokata nie jest bowiem, by sprawca przestępstwa nie poniósł kary, lecz profesjonalna pomoc osobie stojącej pod zarzutami. Świadomość, że osoba winna nie poniosła odpowiedzialności, jest traumą dla adwokata, bo jest to rozstrzygnięcie niezgodne z zasadami, które dla obrońcy powinny być święte. Stąd rozpacz sir *Roberts*a – świadomego, że nic nie może zrobić w celu przywróceniaładu.

Świętując jednak sukces, oskarżony zapomina o **dwuinstancyjności postępowania** karnego. W prawie polskim jego wyrok byłby nieprawomocny, zatem prokuraturze przysługiwałoby prawo do apelacji. Publiczne wskazywanie na dowody swojej winy wydaje się być zatem równoznaczne z brakiem instynktu samozachowawczego.

– Sprawiedliwość zawsze triumfuje, zapłaci pan za to! – wyrzuca z siebie zrozpaczony adwokat.

W tym kulminacyjnym momencie na salę wchodzi piękna brunetka, która przytula się do oskarżonego, informując go, że z tęsknoty odchodziła od zmysłów.

– Co to za dziewczyna? – pyta zdumiona

Christine.

– Jego dziewczyna – wyjaśnia swoją obecność przybyła. – Z nim byłem w biurze podróży, a teraz razem popłyniemy w rejs.

– Nie pozwolę ci odejść! – krzyczy *Christine*, łapie leżącą na stole sędziowski dowód rzeczowy w postaci noża i uderza oskarżonego.

– Zabiła go – komentuje pielęgniarka.

– Dokonała egzekucji – poprawia ją sir *Roberts*, po czym dodaje: – Niezwykła dziewczyna.

– Spóźni się pan na pociąg – przypomina mu pielęgniarka.

– Proszę odwołać wszystko, zostaję, żeby ją bronić – decyduje sir *Roberts*.

Strasznie żałuję, że nie nakręcono drugiej części filmu, bo bardzo chciałbym podziwiać obronę sir *Roberts*a w tej nowej sprawie. Nie byłaby ona wcale taka łatwa, jak się pozornie wydaje. Oczywiście emocjonalnie jesteśmy po stronie *Christine Vole*. Zakochana kobieta poświęcająca się dla ukochanego mężczyzny, a następnie zdradzona – sama wymierza sprawiedliwość. Jednak jak to przełożyć na suche prawnicze paragrafy? Sir *Roberts* skomentował, że dokonała egzekucji, a zatem zastąpiła sąd i wykonała wyrok, który w tej sprawie powinien zapaść. Jednak wyrok nie zapadł, a zatem nie

„Celem adwokata nie jest bowiem, by sprawca przestępstwa nie poniósł kary, lecz profesjonalna pomoc osobie stojącej pod zarzutami.”

można było go wykonać. Ponadto obywatel nie może zastępować sądu – **prawo zakazuje samosądów**. Taki motyw mógłby być okolicznością łagodzącą, ale nie eliminowałby kary. Dodatkowo sąd by takiego motywu nie przyjął, bo o winie oskarżonego kobieta wiedziała wcześniej i to ona pozwoliła mu uniknąć kary, zatem czynienie sprawiedliwości nie było jej zamiarem.

Zdecydowała się zabić, gdy dowiedziała się, że zdradza ją z inną i zamierza z nią odejść. Jednak w chwili czynu była świadoma. Jako pierwsza linia obrony przychodzi do głowy powołanie się na **stan silnego wzburzenia**, usprawiedliwionego okolicznościami. Dotyczy to sytuacji, w których

zachowanie ofiary, naruszające ustalone normy społeczne, wywołuje u sprawcy takie wzburzenie, nad którym nie potrafi zapanować – gdy emocje zaczynają panować nad rozumem. Zabijając, sprawca wie, że popełnia czyn zabroniony, ale nie może nad tym zapanować. Zabicie w stanie silnego wzburzenia nie eliminuje jednak odpowiedzialności karnej, a jedynie zmniejsza zagrożenie karne, bo taki czyn jest zagrożony karą od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Chcąc uniewinnić swoją klientkę, sir *Roberts* stanąłby przed praktycznie niewykonalnym zadaniem. **Nie zawsze możemy wygrać, jednak do każdej sprawy możemy podchodzić z pasją, poświęcając jej maksimum naszego talentu.** ■

Świadek oskarżenia

Witness for the Prosecution

Gatunek: dramat sądowy

Data premiery: świat – 17.12.1957 r.

Kraj produkcji: USA

Czas trwania: ok. 1 godz. 56 min.

Reżyseria: *Bill Wilderr*

Scenariusz: *Lary Marcus, Billy Wilder, Harry Kurnitz*

Główne role: *Tyrone Power jako Leonard Vole*
Marlena Dietrich jako Christine Vole
Charles Laughton jako Sir Wilfrid Roberts
Elsa Lanchester jako Panna Plimsoll
Norma Varden jako Pani French

Muzyka: *Matty Malneck*

Studio: CBS Entertainment Production, Hallmark Hall of Fame Productions, Rosemont Productions, United Artists Television

NAGRODY:

Nominacje: 12 w tym: 6 do Oscara w 1958 r., 4 do Złotych Globów w 1958 r., 1 – Bafta w 1959 r., 1 – DGA w 1958 r.

Wygrane: 3: w 1958 – 1 Złoty Glob; najlepsza aktorka drugoplanowa *Elsa Lanchester*; w 2008 r. miejsce 6 na liście 10 najlepszych filmów w 10 klasycznych gatunkach filmowych w kategorii dramat sądowy; w 1958 r. *David di Donatello* dla najlepszego aktora zagranicznego *Charles Laughton*.



Prawo karne

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80



Ucz się

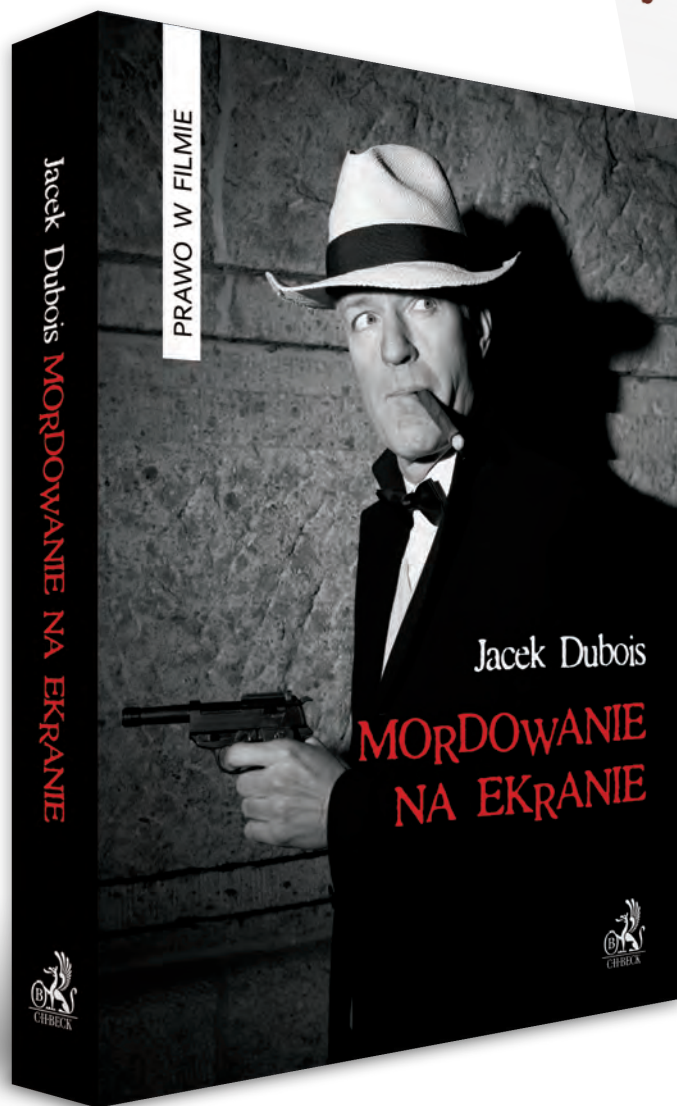
Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa



Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę przed egzaminem

Prawo w filmie



„Mordowanie na ekranie” to dwadzieścia przenikliwych felietonów ukazujących blaski i cienie pracy obrońcy. Każdy opatrzony został wnikliwą analizą i błyskotliwą puentą, co nie pozwala porzucić lektury aż do samego końca.

Redakcja

Jacek Dubois staje się kimś więcej niż jedynie uznanym prawnikiem; staje się przede wszystkim niezwykle ciekawym intelektualistą, który umie analizować i tłumaczyć rzeczywistość w sposób naprawdę odkrywczy i twórczy.

Andrzej Saramonowicz

Hippocentaurus – zapomniany bohater prawa zobowiązań

„Nikt nie jest zobowiązany do niemożliwego” – sentencjonalnie zauważa jurysta *Celsus* (67–130; D. 50.16.185: *Impossibilium nulla obligatio*). Na bazie stworzonej przez niego zasady doktryna prawa od wieków uczula strony czynności prawnej, że wskazanie w umowie świadczenia, którego nie da się spełnić, uniemożliwia powstanie zobowiązania. Rzymscy prawnicy byli naturalnie świadomi, że niemożliwość zwykła przybierać zróżnicowane formy. Z jednej strony przedmiot zobowiązania mógł fizycznie nie istnieć w chwili zawierania umowy (np. dom, który doszczętnie spłonął), z drugiej zaś mogło go nie być nigdy (hipocentaur, syrena). Mógł także być, ale na przykład stanowić rzecz wyłączoną z obrotu prawnego (np. świątynia).

Autor



dr hab. Maciej Jońca
Doktor habilitowany nauk prawnych, historyk sztuki, kierownik Katedry Prawa Rzymskiego KUL.

Osobliwy przykład

W niniejszym tekście skupimy się na budzącym niejako zdziwienie przedmiocie zobowiązania, a mianowicie na rzeczy, która nigdy nie istniała i zaistnieć nie mogła. Wspomniany wyżej *Celsus* podaje ciekawy przykład: „Jeżeli zobowiąże się przez stypulację w następujący sposób: »pojawisz się [w sądzie]? A jeżeli się nie pojawisz, czy dostarczysz mi hipocentaury?» (D. 45.1.97 pr.: *Si ita stipulatus fuero: „te sisti? Nisi steteris, hippocentaurum dari?”*). Następnie jurysta wyjaśnia, że jedynie część dotycząca obowiązku stawienia się w sądzie jest ważna, tymczasem powinność dostarczenia hipocentaury, ponieważ jest to rzecz fikcyjna, należy zignorować. U jurysty *Gajusza* (ok. 130 – ok. 180) czytamy tymczasem, że stypulacja pod rygorem nieważności nie może dotyczyć rzeczy, która nie ma szans „zaistnieć w naturze, jak hipocentaur” (Gai. 3.97 a: *quae in rerum natura esse non potest, velut hippocentaurum*). Tym samym przykładem w identycznym kontekście posłużyły się justyniańskie „Instytucje” (3.19.1).

Pisma prawnicze nie mają charakteru pionierskiego. Motyw hipocentaury jako postaci fikcyjnej stanowiącej ekwiwalent bytu nieistniejącego pojawia się już w pismach filozofów. Pojęcie to dla greckich myślicieli stanowiło paradygmat czegoś, co nie istnieje. Czerpiąc z nich inspirację, z pobłażliwością wyrażał się na temat człekokształtnych stworów *Lukrecjusz*

w traktacie „O naturze rzeczy”: „nie było i nie może być centaurów, ani żadnych innych stworzeń o podwójnej naturze i podwójnym ciele”. W tym samym duchu wypowiedzieli się także *Cyceron* (102 p.n.e. – 43 p.n.e.), a po nim filozof *Sekstus Empiryk* oraz lekarz *Galen* (130–200). W czasach nowożytnych, powołując się na antyczne pisma jurydyczne, w równie kategoryczny sposób przedstawił swe stanowisko *Andreas Alciatus* (1492–1550). Zaskakująco zachowawcze stanowisko zajął tymczasem *Gottfried Wilhelm Leibniz* (1646–1716), który po przeanalizowaniu dostępnych źródeł stwierdził: „ci, którzy zaprzeczają, że centaury naprawdę istniały, zdają się mieć na myśli nie stwory, ale wyobrażenia poetów o nich, które w istocie są fikcją”. Opinia wielkiego erudyty nie uchroniła jednak hipocentaury od podzielenia losu innych postaci, jakie niedawno otrzymały nowe życie dzięki literaturze oraz filmom *fantasy*. Hipocentaur dotrzymuje w nich towarzystwa feniksowi, chimerze, hydrze, sfinksowi, gryfowi, hipogryfowi, krakenowi, smokowi, węzom morskim, syrenom, jednorożcom itd.

Hipo(centaury) – pochodzenie

Łaciński rzeczownik *hippocentaurus* odnosi się do mitycznych hybrydowych stworzeń. Ich ciała do pasa były ludzkie, a następnie tułów przechodził w zwierzęcy brzuch. Centaury miały więc również cztery nogi, grzbiet i kopyta. Zupełnie jak konie. Dyskusje na temat pochodzenia tych przedziwnych stworzeń dzieliły już starożytnych. Według pierwszej wersji ich praojcem był mityczny *Kentauros*, który doczekał się tak dziwnego potomstwa, gdyż utrzymywał stosunki seksualne z magnezyjskimi klaczami.

Druga hipoteza jako praojca centaurów wskazuje niesławnej pamięci *Iksiona*, który zapisał się w mitycznych kronikach kryminalnych jako ten, który jako pierwszy pozbawił życia swojego powinowatego. Sprawa miała się następująco: *Iksion* pojął za żonę córkę *Dejoneusa* o wdzięcznym imieniu *Dia*. Kiedy tata młodej damy raz u jednego odwiedził miłego zięcia, by odebrać (zgodnie ze zwyczajem) zapłatę za córkę, *Iksion* wrzucił go do dołu z rozżarzonymi węglami, a następnie pozwolił skonać w męczarniach. Sprawcę czekała ostracyzm społeczny, a po śmierci zasłużona kara. Władca bogów *Zeus* z niewiadomych powodów żywił jednak sympatię do mordercy

i dlatego postanowił dać mu drugą szansę. Za jego sprawą *Iksion* został oczyszczony z rytualnego brudu, jaki przyłgął do niego wraz z krwią jego ofiary, a następnie zaproszony na Olimp. *Zeus* posunął się w swej łaskawości tak daleko, że dopuścił go nawet do stołu nieśmiertelnych. Tam *Iksion* po raz pierwszy ujrzał królową bogów i żonę *Zeusa* – *Herę*. Zgodnie z przymiotami, jakimi obdarzyła go natura, w jednej chwili zapomniał o swojej sytuacji oraz niedawnych kłopotach. Ponownie dopuścił do głosu dwie nieodrodne cechy własnego charakteru: impulsywność oraz patologiczny egoizm. Zapragnął tego, o czym nie ważył się dotychczas marzyć żaden ze śmiertelnych. Zapalał opętańczym pożądaniem do królowej Olimpu.

Naturalnie *Zeus* w krótkim czasie zorientował się w sytuacji. Początkowo gromowładnemu nie mieściło się w głowie, by człowiek, który tyle mu zawdzięczał, mógł odplacić tak potężnemu dobroczyńcy tyleż plugawym, co ostantacyjnym aktem nieojalności. Ponieważ jednak lepiej dmuchać na zimne, władca bogów na wszelki wypadek postanowił przeprowadzić mały eksperyment. Kiedy *Iksion* spał, *Zeus* nadał chmurze postać *Hery*. Po przebudzeniu bezmyślny nuworysz ujrzał spoczywający nieopodal obiekt swoich pożądań. Jego obecność odczytał jako zachętę i przyzwolenie. Podjęcie decyzji przyszło mu tym szybciej, że zatopiona we śnie postać była naga.

Kara *Iksiona*

Iksion zapomniał, że w społeczeństwach przedindustrialnych, nieważne, czy bogów, czy ludzi, kobieta nie miała prawa decydować sama o sobie. Pożądanie zupełnie przesłoniło mu jednak jasny ogląd sytuacji. Niepomny na ryzyko, nie zastanawiając się długo i nie tracąc czasu na rozmowy, podjął udaną próbę rozładowania towarzyszącego mu od dawna seksualnego napięcia. Zszokowany *Zeus* (trudno dziś prognozować, co w większym stopniu powodowało olimpijskim władcy: resztki męskiej solidarności czy szok, z którego nie był się w stanie przez dłuższą chwilę otrząsnąć) pozwolił zuchwalcowi skończyć, po czym trafieniem pioruna strącił go w otchłanie Tartaru. Odtąd *Iksion* miał cierpieć wieczyste katusze przywiązany do obracającego się ognistego koła. Chmurze, która z takim wdziękiem odegrała rolę królewskiej małżonki, nadano imię *Nefele*. Tymczasem owocem jednorazowego miłosnego uniesienia, jakiego doświadczyła za sprawą *Iksiona*, stały się centaury.

Natura centaurów

Mimo rozbieżności w kwestii genealogii osobliwych stworów źródła są zgodne co do ich natury. Z powodu oczywistych obciążeń genetycznych centaury tworzyły społeczność dziką i prymitywną. Spotkać można je było zwłaszcza w tesalskich oraz arkadyjskich lasach. Od nizin wołały góry. Przypisywano im arogancję, brak okrzesań, impulsywność oraz bardzo słabą tolerancję na alkohol. Wszyscy wiedzieli, że kiedy były „pod wpływem”, zdarzało im się podejmować próby gwałtów na kobietach. Mimo tego zdarzali się ludzie, którzy nie bali się obdarzać ich kredytem zaufania. Tesalski królewicz *Pejritoos* zaprosił centaury na własne wesele, co zakończyło się głośnym skandalem. Upiły się i najpierw próbowały zgwałcić pannę młodą, a następnie porwać obecne na uczcie kobiety. Będący tego świadkami mężczyźni, w tym niezwykły bohater *Tezeusz*, mężnie stawili im czoła, a prowodyra całego zajścia okaleczyli i wyrzucili z przyjęcia. Jest to pierwsza poświadczona bójka na weselu, jaka wywiązała się w związku z nadużyciem napojów wysokowych. Wydarzenie to zapoczątkowało okres długotrwałych walk między *Lapitami* i centaurami, a tradycja przechowała je pod nazwą centaurromachia.

Walka centaurów z *Lapitami*

Z czasem centaury odrobinę się ucywilizowały. Jedną z późniejszych legend opowiada, że św. *Antoni* podczas poszukiwań św. *Pawła Pustelnika* pomylił drogę. Błądząc po bezdrożach, „obaczył podobne temu, jako się tu opisało, monstrum. *Hippocentaurus* go zowią. Pytał go tedy, gdzieby mąż św. *Paweł* mieszkał, ale on coś tylko pomrukiwając i bardziej słowa łamiąc, niż mówiąc, rękę prawą wyciągnąwszy na drogę tę, która ku św. *Pawłowi* ciągnęła, pokazał. Sam zaś chybkiem biegiem na obszerne pola skoczył. Czy to był diabeł, który dla ustraszenia św. *Antoniego* takie na sobie monstrum zmyślił, czy też tamta pustynia takie zwierzę rodzi, pewności nie mamy”.

Autor powyższej relacji, *Jan Aleksander Górczyn* (1618–1695), pozwala sobie następnie na uwagę utrzymaną w duchu wypowiedzi jurysty *Celsusa*: „takich zwierząt żadna ziemia nigdy nie miała, ani nie ma (...). *Aelianus* świadek, że pierwszego we Włoszech ziemianina, *Maren* nazwanego, który na koniu

jeździć począł, *Hippocentaurum* zwać począł, a od tego czasu tym, którzy konie ujeżdżali, tenże tytuł nadawano”.

Gwoli uczciwości przyznać jednak trzeba, że nie wszyscy podzielali zdanie pragmatycznego *Eliana* oraz rzymskich prawników. Oto *Pliniusz Starszy* (23–79) w „Historii naturalnej” umieścił zadziwiający wpis: „Cesarz *Klaudiusz* pisze, że w Tesalii narodził się hipocentaur, który padł jeszcze tego samego dnia. W czasach rządów tego władcy na własne oczy widziałem go wysłanego z Egiptu, zabalsamowanego w miodzie” (Plin. nat. hist. 7.3.35: *Claudius Caesar scribit hippocentaurum in Thessalia natum eodem die interisse, et nos principatu eius adlatum illi ex Aegypto in melle vidimus*). Z trudnych do zrozumienia powodów, z wyjątkiem wyzwolenia cesarza *Hadriana*, niejakiego *Flegona*, potomność nie uwierzyła jednak naocznemu świadkowi.

W herbie *Giedroyców*

Hipocentaur odegrał znaczącą rolę w kulturze I Rzeczypospolitej. W „Potopie” *Henryka Sienkiewicza* wśród *Kmicicowych* kompanionów poczesne miejsce zajmuje „pan *Kulwiec-Hippocentaurus*, wzrostem *Kokosińskiemu* równy, siłą jeszcze go przewyższający”. Odpowiedź na pytanie, skąd w powieści naszego noblisty ni z tego, ni z owego pojawił się motyw antycznego stwora, znajduje się w historii pewnej znakomitej rodziny.

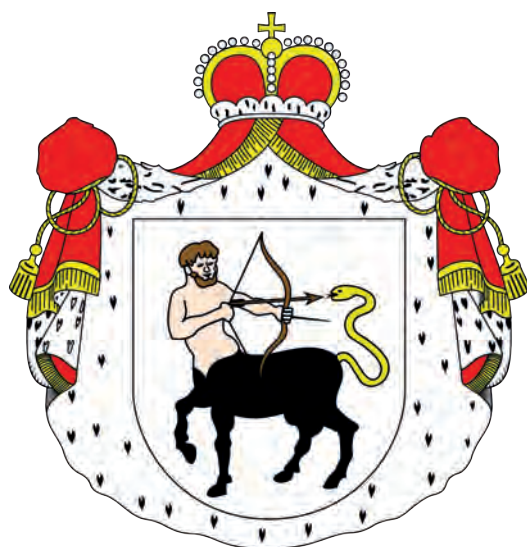


Kmicicowa kompania – kadr z filmu „Potop” za www.salon24.pl

W wywiadzie, jakiego udzielił *Jerzy Giedroyc* (1906–2000) *Mirosławowi Suprunikowi* (ur. 1962), a który ukazał się następnie na łamach „Archiwum Emigracji”, założyciel paryskiej „Kultury” rozpoczął od oświadczenia, że tradycja rodzinna nie odegrała w jego życiu znaczącej roli. „Ma się rozumieć – powiedział – byłem ze swego nazwiska zadowolony, ale to mi do niczego nie było potrzebne”. Niemniej kiedy padło pytanie: „Czy pan używa herbu *Hippocentaurus* pełnego, czy z *Porajem*?”, redaktor natychmiast odparował: „Pełnego. Jest parę linii *Giedroyców*”. Tylko jedna linia legitymuje się jednak herbem książęcym. Jego linia.

Kniaziowski ród *Giedroyców* do dziś pieczętuje się mającym rzymski rodowód herbem *Hippocentaurus* (*Hipocentaurus*, *Hipocentaur*, *Kitaurus*). *Ewaryst Andrzej Kuropatnicki* (1734) w następujący sposób opisuje jego wygląd: „Na tarczy ma być pół Człowieka nagiego od głowy do pasa; od pasa

koń, zamiast ogona wąż, głowę podniesioną ma ku owemu Człowiekowi. Lecz i Człowiek obrócony, albo nakręcony do węża, z łuku naciągniętego obyma rękami strzela strzałą w pysk wężowi, jednak jeszcze z łuku strzala nie wypuszczona, w Helmie trzy pióra Strusie, w jakim polu nic mniemasz”. Wspomniany wyżej *Jan Aleksander Gorczyń* podejmuje tymczasem próbę uchwycenia momentu genezy charakterystycznego znaku: „Do Polski naszej wniesiony z Włoch za *Juliusza Cezarza*, czy też wtenczas, kiedy wiele szlachty Rzymskiej, uchodząc zagniewanego na siebie Cezarza Rzymskiego woli, z *Libonem Palemonem* do Litwy się wynieśli, i tam osiadłszy godne potomstwo rozrodzili. Z tych, ci tego herbu zażywali”.



Książęcy herb *Hippocentaurus*

Aby rozwikłać kolejną zagadkę, a mianowicie obecności Rzymian na Litwie, tym razem należy sięgnąć do napisanej w XVI wieku „Kroniki Bykowca”. Jej anonimowy autor dowodzi, że podczas najazdu *Hunów* na Italię w IV wieku naszej ery rzymski patrycjusz *Palemon* stanął na czele grupy uchodźców, w skład której weszło aż pięćset rodzin. „Y poszli na koreblech – czytamy w annałach – morem na północ, y obszedłszy Francjiu i Angliju, y wosłzi sut u korolestwo Dunskoie, a w korolewstwie Dunsom uwosłzi u more Akijan, y morem Akijanom doszli do Ustica, hde reka Nemon wpadaje w more Akijan, potym poszli Rekowu Nemnom”. Wyprawa zakończyła się na Żmudzi, gdzie przybywszy znaleźli żyzne gleby, lasy pełne zwierzyny, jeziora pełne ryb oraz sprzyjający klimat. „Kronika litewska i żmudzka” przesuwając moment przybycia *Palemona* na... wiek I naszej ery. Według zapisanej w niej relacji *Palemon* miał być krewnym cesarza *Nerona* (37–68), który popadłszy w nielaskę tyrana, salwował się ucieczką wraz z rodziną i przyjaciółmi.

Oba źródła zgadzają się co do tego, że wśród tych ostatnich poczesne miejsce zajmował *Dowsprunkow* (znany również jako: *Dosprongus*, *Dorszprung*, *Dowszprung*). Fakt ten odnotował też *Marcin Bielski* (1495–1575) w swojej „Kronice”: „*Polemon* za *Nerona* tu jeszcze przyszedł albo przypłynął morzem z żoną i z dziećmi i ze wszystką czeladzią swoją, a także

z kilkimi osobami, przyjaciół swych, szlachciców znacznych rzymskich. Między którymi ci przedniejsi byli: *Prosper Cesarius* z herbu Kolumnów, *Dorsprong*, który był herbu *Hippocentaur*, *Julianus Ursinus*, to jest, co Niedźwiedzia za herb nosił, i Hektor z herbu Różej”. Od drugiego z wymienionych dżentelmenów biorą swój początek kolejne pokolenia *Giedroyców*.

Nie z Rzymu

Wersja bluźnierczo podważająca bezpośrednie związki herbu wielu litewskich rodów z antycznym Rzymem głosi, że: „ten herb po zwojowanych Centaurach przez Słowiańskie i Ruskie narody i zaprowadzonych w miejsca bagniste, przyszedł do używania w tych krajach: *Lapitae* bowiem (był to naród Słowiański) *Thessalów* na koniach siedzących nazywali Centaurami”.

Siłę wszystkich przywołanych wyżej podań osłabia nieco głos *Kaspra Niesieckiego* (1682–1744), który twierdzi, że herb *Hippocentaurus* znalazł się w polskich i litewskich herbarzach dopiero za sprawą wojewody nowogródzkiego *Pawła Sapiehy* (zm. 1579). W tonie bardziej zachowawczym, a przy tym przynoszącym kolejne ciekawe informacje wypowiada się „Encyklopedia powszechna” *Samuela Orgelbranda* (1810–1868): „Kiedyby ten herb powstał, nie wiadomo, należy jednak do bardzo dawnych; powiadają, że na grobowcu Witolda ma się znajdować rzeźbiony Centaur, książciowie *Olszańscy* także się Centaurem pieczętowali, może więc być, że litewscy książęta, chcąc się odróżnić od książąt ruskich i książąt polskich, zamiast św. *Jerzego* lub też zbrojnego rycerza z początku używali Centaura w swym herbie, rzeczy to jednak wielce niepewne i kto wie, czy herb nie powstał dopiero w wieku XVI”.

Zamiłowanie do heraldyki momentami łagodziło podejście niektórych uczonych do kwestii istnienia hipocentaurów. Oto w dziele „Polska. Dzieje i rzeczy jej” *Joachim Lelewel* (1786–1861) wywodził: „*Gryfsmok Lacki*, *Hippocentaur*, *Pelikan* są to postaci żyjące, herbom litewskim właściwe. (...) *Hippocentaur*, zupełnie w tej jak nasz herb niesie postaci, znany w wiekach średnich po klasztorach, widziany jest na drzwiach z roku 1154 w cerkwi świętej Sofii Nowogrodu Wielkiego, który pod opieką Litwy pozostawał”. Opinie tego rodzaju brutalnie sprostował jednak *Michał Amszejewicz* (zm. 1872) w swoim „Dykcjonarzu”, gdzie pod hasłem „*Hippocentaur*” napisano: „pół konia, pół chłopca: twór bajeczny”.

Familiae gratia?

Wróćmy jeszcze na moment do założyciela paryskiej „Kultury”. *Jerzy Giedroyc*, jak tyle innych osób, których nigdy byśmy o to nie podejrzewali, ukończył w roku 1929 prawo na Uniwersytecie Warszawskim. O swoich studiach prawniczych powiada: „studiowałem prawo, ale to nie był właściwie wybór, ja po prostu nie bardzo wiedziałem, co robić. Poszedłem na prawo dosyć przypadkowo, jako na takie studium, które dawało jakieś szersze możliwości. Dopiero po skończeniu prawa zapisałem się na historię, zajmując się historią

Ukrainy, też na Uniwersytecie Warszawskim, i tu kierowałem się już zainteresowaniem”.



Jerzy Giedroyc, zdjęcie ze str. www.novilist.hr

O konkretniejsze wspomnienia dotyczące nauki na pierwszym kierunku trudno, czego powód bez owijania w bawełnę zdradza sam zainteresowany: „poza tym muszę wyznać: uczyłem się źle, do nauki się nie przykładam i wielkich wyników nie miałem”. O autorskim sposobie na studia zaś tak pisze w „Autobiografii na cztery ręce”: „dwa miesiące przed każdą sesją egzaminacyjną brałem urlop, trochę udawałem, że choruję, i kułem do egzaminów, a że miałem szczęście, jakoś zdawałem je na trójki”.

Dożywotnią awersję zachował *Giedroyc* wobec profesora teorii i filozofii prawa *Eugeniusza Jarry* (1881–1971), na temat którego mówił w wywiadzie: „człowiek zbliżony do ruchu narodowego i dosyć tępawy profesor, który wymagał wkuwania na pamięć teorii prawa. To on wyeliminował *Petrażyckiego*, a *Petrażycki* był człowiekiem bardzo popularnym wśród młodzieży. Właśnie *Petrażyckiego*, którego słuchałem z przyjemnością, wspominam szczególnie, chociaż jego wykłady były niezobowiązujące”. Tymczasem o *Leonie Petrażyckim* (1867–1931) czytamy jeszcze na łamach „Autobiografii”: „był znakomity. Chodziłem na jego zajęcia, choć były nieobowiązkowe (...). Prac *Petrażyckiego* wtedy nie znałem; zetknąłem się z nimi znacznie później. Ale byłem z nim w stosunkach osobistych: przychodziłem do jego mieszkania na rozmowy i asystowałem przy dyskusjach, które się u niego odbywały; mogłem siedzieć w kącie i słuchać”.

Prawo rzymskie zdał *Giedroyc* na trójkę, czemu trudno się dziwić. Uczyć się nie chciał, ale miał dobre pochodzenie. *Ignacy Koschembahr-Lyskowski* (1864–1945), który wykładał wówczas ten przedmiot na Uniwersytecie Warszawskim, był na te kwestie wyczulony. Gdyby to nas przyszły założyciel „Kultury” i zarazem potomek rzymskich patrycjuszów zechciał ołśnić podobną historią, miałby szansę na dużo więcej...

Epilog

Impossibilium nulla obligatio – powiada jurysta *Celsus*. Na gruncie dogmatyki prawa zasada ta przybiera niekiedy postać „reguły racjonalności”. W pięknie wydanym przez wydawnictwo C.H. Beck zbiorze „Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze” jego autorzy napisali: „Obecnie – podobnie. Pierwotna niemożliwość świadczenia sprawia, że zobowiązanie nie powstaje (art. 387 § 1 KC). W przypadku niemożliwości



Uniwersytet Warszawski w latach 20-tych XX w.

następczej zobowiązanie wygasa, zaś dłużnik jest zwolniony (por. np. art. 475 § 1, art. 495 KC) lub ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą (por. np. art. 493 KC). Niemożliwość gospodarcza nie wpływa na ważność zobowiązania". Do powyższego można dodać, że zbliżone stanowisko ustawodawca zajął w przedwojennym Kodeksie zobowiązań (art. 56 § 1 KZ). Podobne regulacje da się znaleźć m.in. w kodeksach cywilnych Austrii (§ 878 ABGB) oraz Niemiec (§ 306 BGB).

W doktrynie przyjmuje się, że niemożliwość świadczenia powinna być: pierwotna, trwała oraz obiektywna.

W wyrokach sądów, glosach oraz komentarzach na próżno poszukiwać będziemy jednak odwołań do hipocentaura – cichego bohatera, którego przykład przyczynił się do wykształcenia koncepcji stanowiącej obecnie jeden z kanonów prawa zobowiązań. To niesprawiedliwe i kłuje w oczy zwłaszcza w kraju, którego kulturę hipocentaur wzbogacił w tak wdzięczny sposób. Dlatego próbę przywrócenia mu należnego miejsca na gruncie nauki prawa podjęliśmy my. Nie będzie kłamstwem stwierdzenie, że zrobiliśmy to z właściwą parzystokopytnym dziką satysfakcją. ■



Historia ustroju i prawa sądowego Polski

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

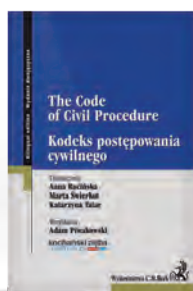


Język **angielski** dla prawników



Kodeks postępowania cywilnego. The Code of Civil Procedure

Autorzy:
Anna Rucińska
Marta Świerkot
Katarzyna Tatar



Legal English + płyta CD

Autor:
H. Sierocka



Lexicon of Law Terms

Autor:
dr Ewa Myrczek
-Kadłubicka



Practical English for Lawyers Handbook Język angielski dla prawników

Autor:
dr A. Konieczna
-Purchała



Kodeks spółek handlowych The Commercial Companies Code

Autor:
dr K. Michałowska



www.ksiegarnia.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80



Beck Akademia: Kursy prawnicze *e-learning*

E-learning jako nowoczesna metoda zdobywania wiedzy

Współczesna technologia pozwala na pozyskiwanie informacji bieżących z różnych źródeł, a także zwiększa możliwości w zakresie własnego rozwoju i uczenia się. W dobie rozwijających się technologii i dostępu do szybkiego Internetu doskonalenie własnych umiejętności i wiedzy jest możliwe właściwie w każdej chwili i miejscu. Wystarczy do tego dostęp do komputera lub urządzenia mobilnego, a także chęć i motywacja, aby za pomocą tych urządzeń rozpocząć przygodę z kursami *e-learningowymi*.

E-learning – dostępność, mobilność, powszechność

E-learning staje się standardowym narzędziem do samodzielnego i elastycznego uczenia się. Kursy *on-line* pozwalają na zdobywanie wiedzy i nowych umiejętności bez wychodzenia z domu lub w trakcie podróży. Najważniejsze,

że dzieje się to w czasie dogodnym do uczestnika kursu, co stanowi wygodną alternatywę dla osób zapracowanych, które nie mogą uczestniczyć w stacjonarnych kursach, wykładach lub szkoleniach. *E-learning* jest elastycznym i skierowanym do indywidualnego użytkownika sposobem nauki. Ponadto jest obiektywnym egzaminatorem oceniającym faktyczny poziom nauczania się danej partii materiału. Bez wątpienia jest to niezwykle nowoczesne rozwiązanie, krok w XXI wiek.

E-learning za granicą

Kursy *e-learningowe* nie są w Polsce jeszcze tak popularne jak za granicą, choć pewnie każdy kiedyś o nich słyszał lub nawet korzystał z tego typu możliwości stworzonych przez krajowe lub zagraniczne uczelnie.

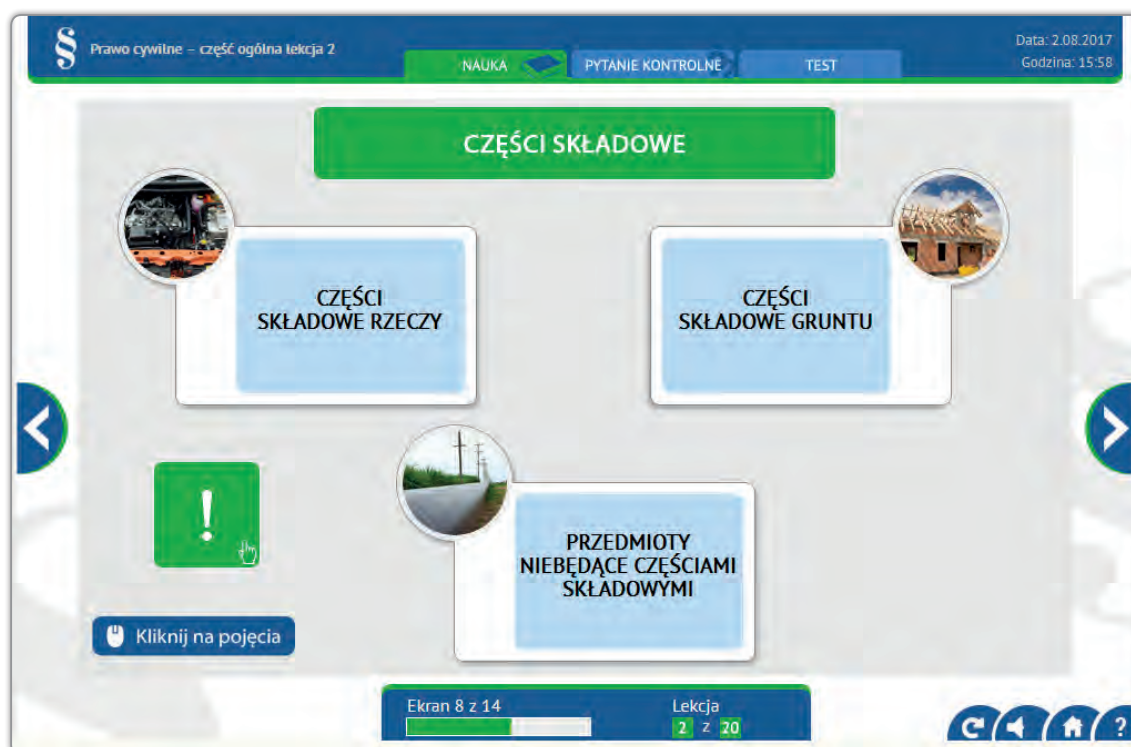
W Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza w Australii kursy *e-learningowe* stanowią jedno z wielu narzędzi rozwojowych, wykorzystywane jako uzupełnienie szkoleń stacjonarnych lub wykładów uniwersyteckich czy lektoratów. Walorem uczenia się za pomocą *e-learningu* jest nie tylko mobilność, ale także powszechność i dostępność kursów dla każdego, kto dysponuje dostępem do Internetu.

E-learningowe kursy prawnicze

Nie każdy wie, że istnieją już polskie kursy *e-learningowe* dedykowane specjalnie studentom prawa, absolwentom lub prawnikom z tytułami zawodowymi. Celem *e-learningu* dla prawników jest przede wszystkim **objaśnienie** istotnych

zagadnień z danej gałęzi prawa w przystępny i interaktywny sposób, a ponadto **weryfikacja** nabytej wiedzy przez rozwiązywanie różnorodnych krótkich zadań. W tym zakresie kurs *e-learningowy* znacząco różni się od popularnych testów prawniczych, które mają na celu weryfikację wiedzy wyłącznie w formie rozwiązywania testów jednokrotnego wyboru.

Dodatkowym walorem tej metody uczenia się jest **bieżąca aktualizacja kursów**, szczególnie istotna ze względu



Workforce segmentation

With high **unemployment rates**, many decision-makers think that low costs and price stability are more important for a business organisation than full employment. Companies also want to be more flexible thanks to short-term labour.

More and more frequently companies classify their employees into two groups: core (strategic) employees and non-core (non-strategic) ones. The latter category is sometimes offered short term **contracts of employment**, **short-term appointments** or **performance contracts** only. **Interning** is usually not paid for.

Segmentation of workforce is based on the unique needs of every company. Identifying distinct groups of employees may help companies to determine their **staffing levels** and take decisions concerning the form and time of employment for each employee. Many criteria can be used in workforce segmentation: previous work experience and achievements, skills, education, flexibility, mobility as well as job types: managerial (junior, middle and senior), IT, clerical, administrative and manual.

Beck Akademia
e-learning

6/54

na częste zmiany w obowiązujących przepisach. Pozwala to uczestnikowi być zorientowanym w zmieniającym się stanie prawnym. Dzięki kursowi *on-line* każdy szybko i w przystępny sposób uzyska istotne dla siebie informacje i sprawdzi, czy właściwie przyswoił wiedzę aktualną na dzień nauki.

Kursami dedykowanymi studentom oraz absolwentom prawa są dwa kursy *e-learningowe* przygotowane przez Wydawnictwo C.H.Beck: „Prawo karne” oraz „Prawo cywilne”. Stanowią one idealną pomoc w przygotowaniach do egzaminów i kolokwium z materialnego prawa karnego i cywilnego, a także do egzaminów wstępnych na aplikację prawniczą. Każdy kurs składa się z kilkunastu lekcji bazujących na omówieniu najważniejszych instytucji prawa karnego i cywilnego. Dzięki temu można łatwo przygotować się do egzaminu, powtórzyć i przećwiczyć materiał.

Metoda *blended learning*

Kursy *e-learningowe* stworzone przez Wydawnictwo C.H.Beck mogą stanowić narzędzie służące do nauki, powtarzania materiału lub jego utrwalania niezależnie od innych kursów, szkoleń czy wykładów. Warto bowiem sięgać w trakcie nauki do różnych źródeł, w szczególności gdy nie ma możliwości bezpośredniego uczestniczenia w wykładzie czy szkoleniu, ale także po to, by utrwalić wiedzę. Kursy *e-learningowe* często stają się elementem tzw. *blended learning*, czyli mieszanej metody nauki, która polega na łączeniu uczestnictwa w kursie stacjonarnym z rozwiązywaniem zadań *e-learningowych* w ramach kursu *on-line*.

Kursy *on-line* są komplementarnym narzędziem wykładów, warsztatów oraz szkoleń. Do zastosowania metody *blended learning* odpowiednie będą w szczególności językowe

kursy *e-learningowe*, takie jak *Business English* i *Practical English for Lawyers*, które będą pomocne w nauce języka angielskiego. Dzięki nim można swobodnie ćwiczyć angielskie słownictwo i specjalistyczne zwroty, a także utrwalać i weryfikować zdobytą wiedzę.

Kurs *e-learningowy Business English* adresowany jest do osób, które dobrze znają ogólny język angielski i pragną rozszerzyć swoje umiejętności o angielski język biznesowy. Poszczególne moduły tematyczne obejmują m.in. takie obszary, jak: komunikacja w biznesie, zarządzanie, HR, marketing i reklama, finanse, logistyka oraz sprzedaż.

Kurs *Practical English for Lawyers* przeznaczony jest dla prawników oraz studentów prawa, którym potrzebna jest znajomość specjalistycznego prawniczego języka angielskiego. Jego zakres tematyczny obejmuje głównie instytucje prawa cywilnego, handlowego i prawa pracy, a także podatki i rachunkowość. Teksty zostały nagrane przez *native speakerów*.

Kurs *e-learningowy*, czyli nowoczesny sposób nauki

Podjęcie się wykonania nowego zadania i zrealizowania założonych celów wymaga od każdego uczącego się dużego zaangażowania oraz zbudowania w sobie odpowiedniej motywacji. Czynnikiem, który może zniechęcać do działania, ale także motywować, jest czas.

Walorem kursów *e-learningowych* jest możliwość dostosowania trybu i tempa nauki do własnych potrzeb, czyli zaprojektowanie procesu nauki w taki sposób, który jest najdogodniejszy i dostosowany do trybu życia uczestnika kursu. Jeżeli określimy cele, które chcemy osiągnąć, kurs

Practical English for Lawyers | Module 1

Task: Read the text and decide whether these sentences are true or false.

	True	False
When one of the students asked Professor Kind about the meaning of the word "letterhead" she was a little bit annoyed because of the absurdity of this question.	☐	☐
A draft is a text containing the main ideas and intentions of its author, but not in developed, final form.	☐	☐
Professor Kind said that at the end of the contract there are usually standard terms, which are not important as they do not reflect the essence of the deal referred to in the contract.	☐	☐
In contracts, 'shall' is an imperative, signifying that something was required, and 'will' means simply that an event is to take place in the future.	☐	☐
The main difference between representations and warranties is that representations are promises or undertakings of the parties.	☐	☐

Check

Show text

Beck Akademia
e-learning

< 7/20 >

Practical English for Lawyers | Module 6

Task: Read the text and match the beginnings and endings to create correct, sensible phrases.

asking	agent
homebuyer's	duty
licensed	price
title	report
detached	fee
estate	house
stamp	deed
arrangement	conveyancer

Check Show text

Beck Akademia e-learning

< 1/17 >

e-learningowy będzie idealnym narzędziem, ponieważ jest nowoczesny i dostępny w każdej chwili. Ponadto kursy są przygotowane tak, aby nauka nie była męcząca i długa, przy jednoczesnym zachowaniu założonych efektów. Dlatego każdy kurs *e-learningowy* Wydawnictwa C.H.Beck składa się z rozdziałów opracowanych w zwięzłej i czytelnej formie, co pozwala na szybkie uczenie się i utrwalanie przerobionego materiału. Jeśli w którymś momencie nauka zostanie przerwana, zawsze można do niej wrócić albo ją powtórzyć. Jeżeli uczestnik kursu wie, że potrzebuje wiedzy wyłącznie z konkretnego zakresu, może wybrać dowolny rozdział, bez konieczności angażowania się w pozostałe. Czysta oszczędność czasu.

Zaletą kursu *on-line* jest możliwość korzystania z niego 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu, co oznacza możliwość dopasowania tempa i pory nauki indywidualnie, bez żadnych ograniczeń. Warto także zaznaczyć, że można wybrać dowolny czas dostępu do kursu *e-learningowego* i dzięki temu indywidualnie dostosować tempo nauki, np. przed egzaminem.

Celem każdego kursu *e-learningowego* jest także zaangażowanie uczestnika w proces uczenia się przez interaktywne ekrany, sprawdzenie wiedzy za pomocą testów czy quizów. Warto podkreślić, że po pozytywnym ukończeniu kursu każdy uczestnik otrzyma spersonalizowany certyfikat, co może być motywacją, aby ukończyć go z jak najlepszym wynikiem. ■



Beck Akademia
e-learning



**Leksykony
prawnicze**

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80



www.edukacjaprawnicza.pl



Literatura obcojęzyczna – leksykony



www.ksiegarnia.beck.pl

Sprawdź również listę księgarni na str. 80

Kompleksowa oferta

Wydawnictwa C.H.Beck na rok akademicki

2017/2018

PRZEDMIOTY POCZĄTKOWE



Wstęp do prawoznawstwa
T. Chauvin, T. Stawicki, P. Winczorek
Skrypty Becka

Ucz się

- Filozofia i teoria prawa – J. Oniszczyk, Studia Prawnicze
- Podstawy filozofii – E. Nieznański, Podręczniki Prawnicze
- Podstawy prawa – Z. Muras, Skrypty Becka
- Prawo rzymskie. Instytucje – W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, Podręczniki Prawnicze
- Logika – E. Nieznański, Podręczniki Prawnicze
- Technika prawodawcza – W. Gromski, J. Kaczor, M. Blachut, Podręczniki Prawnicze
- Wymowa prawnicza – praca zbiorowa, Skrypty Becka
- Leksykon myślicieli politycznych i prawnych – M. Maciejewski, J. E. Kundera, Leksykony Prawnicze
- Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego. Podstawowe pojęcia – A. Dębiński, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- Prawo rzymskie – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- Podstawy prawa i wiedzy o społeczeństwie w pigułce – Prawo w pigułce
- Logika w pigułce – Prawo w pigułce
- Prawo rzymskie w pigułce – Prawo w pigułce

HISTORIA I PRAWO KONSTYTUCYJNE



Prawo konstytucyjne
Repetytoria Becka

Ucz się

- Prawo konstytucyjne RP – P. Sarnecki, Podręczniki Prawnicze
- Historia myśli politycznej i prawnej – H. Izdebski, Podręczniki Prawnicze
- Historia administracji i myśli administracyjnej. Czasy nowożytne i współczesne – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze

- Historia powszechna ustroju i prawa – T. Maciejewski, Studia Prawnicze
- Prawo konstytucyjne – B. Banaszak, Studia Prawnicze
- Prawo konstytucyjne wraz z orzecnictwem Trybunału Konstytucyjnego – A. Ciżyńska, J. Karakulski, K. Kos, J. Pyłko, Skrypty Becka
- Historia polskiej myśli administracyjnej do 1918 r. – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- Organy ochrony prawnej RP – S. Serafin, B. Szmulik, Podręczniki Prawnicze
- Historia ustroju i prawa sądowego Polski – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- Historia ustroju Polski do 1939 r. – ćwiczenia – L. Toumi, Skrypty Becka
- Wolność i prawa jednostki w Konstytucji RP – M. Jabłoński, Studia Prawnicze
- Konstytucyjny system organów państwa – D. Dudek, Z. S. Husak, W. Lis, G. Kowalski, Podręczniki Prawnicze
- Instytucje bezpieczeństwa narodowego – M. Paździor, B. Szmulik, Skrypty Becka
- Leksykon historii prawa i ustroju – T. Maciejewski, Leksykony Prawnicze
- Leksykon prawa konstytucyjnego – A. Szyt, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj

- Powszechna historia państwa i prawa w pigułce – Prawo w pigułce
- Historia ustroju i prawa Polski w pigułce – Prawo w pigułce
- Prawo konstytucyjne w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO PRACY



Prawo pracy
L. Florek
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- Prawo pracy – J. Stelina, Studia Prawnicze
- Prawo pracy – M. Barzycka-Banaszczyk, Skrypty Becka
- Międzynarodowe prawo pracy. Międzynarodowe publiczne prawo pracy. Tom 1 – A. M. Świątkowski, Studia Prawnicze
- Międzynarodowe prawo pracy. Międzynarodowe publiczne prawo pracy. Tom 2 – A. M. Świątkowski, Studia Prawnicze
- Zbiorowe prawo pracy – P. Nowik, E. Wronikowska, Skrypty Becka
- Leksykon prawa pracy – J. Stelina, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- Prawo pracy – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych w pigułce – Prawo w pigułce

ZAMÓW >>

Wejdź na stronę: www.student.beck.pl | Sprawdź: w dobrych księgarniach

PRAWO MIĘDZYNARODOWE



Prawo międzynarodowe gospodarcze
Ł. Gruszczyński, M. Menkes, Ł. Nowak
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo międzynarodowe publiczne** – J. Barcik, T. Srogosz, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe**
– W. Czapliński, A. Wyzomska, Studia Prawnicze
- ▶ **Handel międzynarodowy** – Rett R. Ludwikowski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Organizacje międzynarodowe** – B. Kuźniak, M. Marcinko, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo międzynarodowe publiczne** – A. Łazowski, A. Zawadzka-Łojek,
Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo prywatne międzynarodowe** – J. Gołaczyński, Studia Prawnicze
- ▶ **Międzynarodowe prawo dyplomatyczne** – I. Gawłowicz, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo celne** – R. Oktaba, Skrypty Becka
- ▶ **Leksykon prawa międzynarodowego publicznego** – A. Przyborowska-Klimczak,
Leksykony Prawnicze

PRAWO EUROPEJSKIE



Prawo instytucjonalne Unii Europejskiej
red. M. M. Kenig-Witkowska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo europejskie** – M. Ahl, M. Szpunar, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo Unii Europejskiej** – J. Barcik, A. Wentkowska, Studia Prawnicze
- ▶ **Wspólnotowe prawo gospodarcze. Tom I** – A. Cieśliński, Studia Prawnicze
- ▶ **Wspólnotowe prawo gospodarcze. Tom II** – A. Cieśliński, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo europejskie** – I. B. Nestoruk, Skrypty Becka

Powtarzaj

- ▶ **Prawo Unii Europejskiej w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO CYWILNE



Prawo cywilne – część ogólna
Z. Radwański
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Zobowiązania – część ogólna** – A. Olejniczak, Z. Radwański,
Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Zobowiązania – część szczegółowa** – Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska,
Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo rzeczowe** – E. Gniewek, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo rzeczowe** – K. Dadańska, Skrypty Becka

- ▶ **Prawo autorskie i prawa pokrewne** – R. Gola, Skrypty Becka
- ▶ **Zobowiązania** – red. T. Mróz, Skrypty Becka
- ▶ **Zobowiązania** – H. Witczak, A. Kawałko, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo rzeczowe** – H. Witczak, A. Kawałko, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo rzeczowe** – K. A. Dadańska, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo spadkowe** – E. Skowrońska-Bocian, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo rodzinne i opiekuńcze** – T. Smyczyński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo rodzinne** – A. Bieliński, M. Pannert, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Podstawy prawa cywilnego** – E. Gniewek, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo cywilne – część ogólna** – A. Kawałko, H. Witczak, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo cywilne - część ogólna. Prawo rzeczowe** – A. K. Bieliński, M. Pannert, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo spadkowe** – A. Kawałko, H. Witczak, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo obrotu nieruchomościami** – R. Strzelczyk, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Leksykon prawa cywilnego** – E. Bagińska, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Prawo cywilne – część ogólna** – Repetytoria Becka
- ▶ **Zobowiązania** – Repetytoria Becka
- ▶ **Spadki i prawo rodzinne** – Repetytoria Becka
- ▶ **Prawo rzeczowe** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ **Prawo cywilne w pigułce** – Prawo w pigułce
- ▶ **Prawo rodzinne i nieletnich w pigułce** – Prawo w pigułce

POSTĘPOWANIE CYWILNE



Postępowanie cywilne
Repetytoria Becka

Ucz się

- ▶ **Postępowanie cywilne** – E. Marszałkowska-Krześ, Studia Prawnicze
- ▶ **Postępowanie cywilne. Kompedium** – A. Zieliński, Skrypty Becka
- ▶ **Postępowanie sporne rozpoznawcze** – K. Piasecki, Studia Prawnicze
- ▶ **Postępowanie cywilne** – J. Studzińska, P. Cioch, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Postępowanie cywilne** – I. Gil, Skrypty Becka

Powtarzaj

- ▶ **Postępowanie cywilne w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO GOSPODARCZE I HANDLOWE



Prawo handlowe
A. Kidyba
Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo spółek** – W. Pyziół, A. Szumański, I. Weiss, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo handlowe** – K. Bilewska, A. Chłopecki, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo własności przemysłowej** – P. Kostański, Ł. Żelechowski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo gospodarcze. Kompedium** – J. Olszewski, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo rynku kapitałowego** – A. Chłopecki, M. Dyl, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo wekslowe i czekowe** – L. Bagińska, Podręczniki Prawnicze

Publiczne prawo gospodarcze – J. Olszewski, Podręczniki Prawnicze
Prawo giełdowe – K. Zacharzewski, Podręczniki Prawnicze
Prawo gospodarcze prywatne – T. Mróz, M. Stec, Studia Prawnicze
Prawo nieruchomości – R. Strzelczyk, Studia Prawnicze
Prawo gospodarcze publiczne – A. Powałowski, Studia Prawnicze
Leksykon spółek handlowych – B. Gliniecki, Leksykony Prawnicze
Leksykon prawa gospodarczego publicznego. 100 podstawowych pojęć
– A. Powałowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

Prawo handlowe i gospodarcze – Repetytoria Becka

Powtarzaj

Prawo handlowe w pigułce – Prawo w pigułce

Prawo gospodarcze publiczne w pigułce – Prawo w pigułce

POSTĘPOWANIE KARNE



Postępowanie karne

K. T. Boratyńska, Ł. Chojniak, W. Jasiński
Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ Postępowanie karne – C. Kulesza, P. Starzyński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo karne wykonawcze – M. Gałązka, M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa karnego procesowego – W. Cieślak, K. Woźniwski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Postępowanie karne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Postępowanie karne w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO PODATKOWE I FINANSOWE



Prawo podatkowe

red. P. Smoleń
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Prawo podatkowe – R. Oktaba, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Finanse publiczne i prawo finansowe – A. Nowak-Far, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo podatkowe – R. Mastalski, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo podatkowe – H. Dzwonkowski, Skrypty Becka
- ▶ Prawo finansów publicznych – A. Mikos-Sitek, P. Zapadka, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa finansowego. 100 podstawowych pojęć – A. Drwillo, D. Maśniak, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj

- ▶ Prawo finansowe w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO KARNE



Prawo karne

Repetytoria Becka

Ucz się

- ▶ Prawo karne – L. Gardocki, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo karne – M. Królikowski, R. Zawłocki, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo karne – A. Marek, V. Konarska-Wrzosek, Studia Prawnicze
- ▶ Kryminologia – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Prawne podstawy resocjalizacji – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Prawo i postępowanie w sprawach o wykroczenia – M. Błaszczyk, W. Jankowski, M. Zbrojewska, Skrypty Becka
- ▶ Prawo karne skarbowe – L. Wilk, J. Zagrodnik, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo karne – A. Grześkowiak, K. Wiak, Skrypty Becka
- ▶ Prawo karne – część ogólna – B. Namysłowska-Gabrysiak, Skrypty Becka
- ▶ Kryminalistyka – J. Widacki, Studia Prawnicze
- ▶ Kryminologia – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Postępowanie w sprawach nieletnich – A. Wilkowska-Płóciennik, Skrypty Becka
- ▶ Kodeks karny skarbowy – M. Błaszczyk, M. Zbrojewska, Skrypty Becka
- ▶ Prawo i postępowanie karne skarbowe – I. Sepiolo-Jankowska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Wiktymologia – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon kryminologii. 100 podstawowych pojęć – M. Kuć, Leksykony Prawnicze
- ▶ Leksykon prawa karnego – P. Daniluk, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj

- ▶ Prawo karne w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO I POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE



Postępowanie administracyjne

red. M. Wierzbowski
Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ Nauka administracji – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Zarys prawa administracyjnego – B. Szmulik, S. Serafin, K. Miaskowska-Daszkiewicz, Skrypty Becka
- ▶ Materialne prawo administracyjne – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Dzieje administracji w Polsce XX wieku – M. Żukowski, Studia Prawnicze
- ▶ Osobowe prawo administracyjne – W. Maciejko, Skrypty Becka
- ▶ Polskie sądownictwo administracyjne – zarys systemu – Z. Kmiecik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Samorząd terytorialny w RP – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo administracyjne. Zarys wykładu części szczególnej – W. Maciejko, M. Rojewski, A. Sulawko-Karetko, Skrypty Becka
- ▶ Historia administracji – T. Maciejewski, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa administracyjnego materialnego. 100 podstawowych pojęć – T. Bąkowski, K. Żukowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Postępowanie administracyjne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Prawo i postępowanie administracyjne w pigułce – Prawo w pigułce

LITERATURA OBCOJĘZYCZNA



English for Business
Professionals
M. Kowalska
Legal English



Legal English
M. Cyganik

- ▶ Jak czytać i rozumieć angielskie dokumenty sądowe w sprawach cywilnych?
– L. Berezowski
- ▶ Jak czytać i rozumieć angielskie umowy? – L. Berezowski
- ▶ Practical English for Lawyers – A. Konieczna-Purchala
- ▶ Niemiecki język prawniczy w 40 lekcjach – E. Tuora-Schwierskott
- ▶ Lexikon der juristischen Fachbegriffe – M. Pawęska
- ▶ Lexicon of Law Terms – E. Myrczek-Kadłubicka
- ▶ Legal English – H. Sierocka
- ▶ Business English – E. Jendrych
- ▶ Niemiecki język prawniczy w 40 lekcjach. Deutsche juristische Fachsprache in 40 Lektionen – E. Tuora-Schwierskott

- ▶ Legal English. Handbook and Workbook – M. Jakubaszek
- ▶ Business Phrases, Collocations and Metaphors. Glossary with Practice and Answer Key – E. Jendrych
- ▶ Przekład prawniczy. Praktyczne ćwiczenia. Język angielski
– A. Konieczna-Purchala
- ▶ Dictionary of Law Terms. Słownik terminologii prawniczej.
English-Polish/Polish-English – E. Myrczek-Kadłubicka
- ▶ Słownik prawa i gospodarki. Rechts- und Wirtschaftswörterbuch. Tom 1 i 2
– red. B. Banaszak
- ▶ Słownik terminologii prawniczej. Diccionario de terminos legales.
Polsko-hiszpański/Polaco-español – M. Komarnicki, I. Komarnicki, E. Komarnicka

SPRAWDŹ W DOBRYCH KSIĘGARNIACH

▶ BIAŁYSTOK

- Księgarnia Prawnicza B. Sokół, ul. A. Mickiewicza 103
- Księgarnia Prawnicza „DOM KSIĄŻKI”, ul. A. Mickiewicza 32

▶ BYDGOSZCZ

- Księgarnia Kodeks, ul. Jezuicka 3

▶ GDAŃSK

- Uniwersytecka Księgarnia Naukowa Arche,
ul. J. Bażyńskiego 6 (Wydział Prawa i Adm. UG)

▶ KATOWICE

- Księgarnia Prawnicza Skład Hurtowy, Pl. Wolności 10a
- Fundacja Facultas Iuridica, ul. Bankowa 11,
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego

▶ KRAKÓW

- Główna Księgarnia Naukowa, ul. Podwale 6
- Księgarnia E. P. Kopacz, Pl. Wszystkich Świętych 6, ul. Bracka 12
(budynek Wydziału Prawa i Adm. UJ)
- Księgarnia MICA, ul. Olszewskiego 2 (budynek Wydziału Prawa i Adm. UJ)

▶ LUBLIN

- Księgarnia Iuris Prudentia, Wydział Prawa i Adm. UMCS, Pl. M. Skłodowskiej-Curie 5
- Księgarnia Wena, Al. Racławickie 18/1

▶ ŁÓDŹ

- Canis FHU Krzysztof Machnicki Księgarnia WPiA,
ul. Kopcińskiego 8/12 (parter B032)
- Księgarnia PWN, ul. Kopcińskiego 31

▶ OLSZTYN

- Książnica Polska Centrum Książki, Pl. Jana Pawła II 2/3
- Księgarnia Naukowa Arche, ul. Oczapowskiego 12b

▶ OPOLE

- Księgarnia Suplement, ul. Kośnego 18

▶ POZNAŃ

- Księgarnia Uniwersytecka Fundacji UAM na WPiA, Al. Niepodległości 53
- Księgarnia Kodeks, ul. Św. Marcin 90

▶ SZCZECIN

- Księgarnia Akademicka, Al. Papieża Jana Pawła II 40/4

▶ TORUŃ

- Księgarnia PWN, ul. Gagarina 11

▶ WARSZAWA

- Salon Wydawnictwa C.H.Beck, ul. Bonifraterska 17
- Księgarnia Naukowa, Al. Solidarności 83/89
- Księgarnia Profit, Pl. Defilad 1 (stacja metra Centrum, paw. 2002 D)
- Salon Wydawnictwa C.H.Beck, ul. Świętokrzyska/ ul. Nowy Świat,
Stacja Metra Nowy Świat-Uniwersytet, (lok. 1013)

▶ WROCŁAW

- Księgarnia Wydziałowa MAJK, ul. Uniwersytecka 22/26
- Księgarnia PWN, ul. Kuźnicza 56
- Salon Wydawnictwa C.H.Beck, ul. Kiełbaśnicza 25

REPETYTORIA BECKA

PRZYGOTUJ SIĘ DO EGZAMINU!

Publikacje składają się
z czterech części:

- pytań z odpowiedziami
- kazusów
- tablic
- testów

